



JUŻ SIĘ ROZLEGA MIŁY GŁOS



**JUŻ SIĘ ROZLEGA
MIŁY GŁOS**

JUŻ SIĘ ROZŁĘGA MIŁY GŁOS

•

JEDNODNIÓWKA
Z OKAZJI
PIĘTNASTOLECIA
SEKCJI
FOLKLORYSTYCZNEJ
PRZY
ZARZĄDZIE GŁÓWNYM
POLSKIEGO ZWIĄZKU
KULTURALNO - OŚWIATOWEGO
CZESKI CIESZYN
1980

7 3.02.30 SL



KN 12701

398(437=84)

W 257/96
5,00



Seminarium Sekcji Folklorystycznej (1979 r.)

Foto K. Piegza

WSTĘP

Jesienią 1980 roku Sekcja Folklorystyczna przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego obchodzi piętnastolecie swego istnienia. Sympatykom Sekcji wiadomo, że celem jej jest penetracja terenu, gromadzenie, opracowywanie i upowszechnianie folkloru i innych materiałów ludoznawczych. Dorobek Sekcji Folklorystycznej za ubiegłych lat piętnaście – jeśli wziąć pod uwagę jej mały stan liczebny oraz skromne warunki, w jakich pracuje – jest wcale pokaźny. Nie znaczy to jednak, że osiągnięcia te powinny Członków Sekcji w pełni satysfakcjonować. Ogrom zadań stojących przed nimi bynajmniej nie maleje, lecz wręcz przeciwnie – z dnia na dzień wzrasta. Ażeby zadaniom tym podołać, trzeba każdemu bez wyjątku wiele samozaparcia i nie gasnącego zapału.



Niniejsza jednodniówka jubileuszowa jest ósmym z kolei zeszytem tematycznym Sekcji Folklorystycznej. Poprzedziły ją bowiem następujące pozycje: 1. **Cudze chwalicie - swego nie znacie** (1970); 2. Karol Piegza: **Ceramika cieszyńska** (1971); 3. Józef Ondrusz: **Proza ludowa górników karwińskich** (1974); 4. **Hej, koło Cieszyna** (1975); 5. Gustaw Fierla: **Strój cieszyński** (1977); 6. Karol Piegza: **Nakrycia głowy kobiet cieszyńskich** (1979); 7. Władysław Młynek: **Koło, koło młyński** (1979).

Jednodniówkę jubileuszową z okazji Piętnastolecia Sekcji Folklorystycznej zatytułowano **Już się rozlega miły głos**. Jest to incipit pieśni górniczej, śpiewanej dawniej przez górników karwińskich. Tytuł ten zobowiązuje na przyszłość Członków Sekcji do szerszego zainteresowania się folklorem zagłębiowskim. Tematowi temu poświęcono już zresztą jeden z głównych przyczynków opublikowanych na łamach niniejszego zeszytu.

W realizacji tego zamierzenia życzyć należy Członkom Sekcji Folklorystycznej dalszego, nie słabnącego zapału.

Józef O n d r u s z

Anna FILIPEK

Z BIEGIEM OLZY

*Jesień, jesień ubogo bogactwo przepiła,
z wiatrym przetańcowała cudne, złote stroje,
posnyły wszecki gronie z czepcami na głowach,
już ludzie w popielniku grzeją nogi swoje...*

*Jyny ty, Olzo naszo, wiecznie rozśpiywano,
kiela znosz tych pieśniczek, kiela godek umiysz?
Lecisz z gróni gibciutko, staniesz zadumano —
do serc ludzkich zagładosz, dusze ich rozumiesz...*

*Czi drzewo na kolybke na twym rosło brzegu,
albo czym żeś mi, Olzo, tak uczarowała,
że musim iść za tobą od chałpy do chałpy
chładać tych skarbów wielkich, o kierychś śpiwała.*

*Pytać skibeczke godki, okruszinki pieśni,
co czas nie smiót z pamięci, co groby nie skryły,
co z pyrzo wysziplane w zimowe wieczory
do snu sie ludzióm wkradły i wieki przeżyły.*

*Ty legendy przesławne o królach, o wodzach,
z nie docichraną wełną za krokwią schowane,
ty huczne wiesieliska, jarmaki i krzciny
w starej sukni na górze niemal zapomniane...*

*Zmienił sie kraj i ludzie też już sie zmiyniają,
choć niby ci sami, pieśniczka ich wzruszi —
choć niby bogatsi — czasu nie lza kupić,
a huk maszin, traktorów skowrónka zagłuszi.*

*Gdo dlo wnuków pozbiyro, co jeszcze zostało?
Do tej wielki wędrówki niewieluczko trzeba:
kąsek kartki papiyru, starczy pół ołówka,
ale serce całuczki trza wziąć zamiast chleba.*

Anna FILIPEK

PIEŚNICZKI

*Ty nasze pieśniczki skónd wzięny poczóntek,
jaki mistrz słowa wydumał?
Gdo piyrsi wymyślił ty przepiekne nuty,
by ich każdziutki rozumiał?*

*Nuteczki skowrónki do chleba wśpiywały,
słónecko ciepła im dało,
wiaterek napisał słowa do listeczków,
serce wrażliwe czytało.*

*Radość do nich wloły młode piersi zdrowe,
bunt hyra gorolsko wbiła,
zaś spokój i zgode, czułości bez granic
ręka matczyną wgladziła.*

*Miłość zostawiło to serce złómane,
co mu jóm żodyn nie wracół.
Gdosi zaś w nich włożył swoje wielki szczyńści,
by tak za miłość dług spłacoł.*

*Potóczki prziniysły i smutku kapeczkym,
co sie loł z pastyrski doli
i za lepsim światym, bardzi sprawiedliwym,
downóm teschnice goroli.*

*Tymu ty pieśniczki tak do serca wchodzóm,
bo z serca poczóntek brały,
z promiyni słónecka, ze śpiywu skowrónka
chlebym powszednim sie stały.*

UBIEGŁYCH PIĘĆ LAT PRACY SEKCJI FOLKLORYSTYCZNEJ

Jesienią 1980 roku obchodzi swoje piętnastolecie Sekcja Folklorystyczna przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czeskim Cieszynie. Przy tej okazji trzeba podsumować jej pracę i dorobek za ubiegłych ostatnich pięć lat, to jest za lata 1975 - 1980 i wspomnieć przynajmniej pobieżnie o jej działalności za cały jej piętnastoletni okres trwania, chociaż dziesięcioletniego bilansu Sekcji Folklorystycznej - od jej powstania w 1965 roku do 1975 r. - dokonał dr Józef Ondrusz w zeszycie tematycznym *Hej koło Cieszyna* (s. 4 - 7), gdzie między innymi pisze:

„...Oby dotychczasowy zapal nie opuszczał jej członków również w przyszłości, bowiem na polu badania, ratowania i upowszechniania wszelkich przejawów cieszyńskiej kultury ludowej pozostało jeszcze dużo do zrobienia.”

Rzeczywiście! Pod tym względem, miejmy nadzieję, że w Sekcji Folklorystycznej nic się nie zmieni. Słowa te w ubiegłym piętnastolecu stały się aktualne i żywą niezłomną nadzieję,

że w przyszłości nadal pozostaną jak najbardziej potrzebne, toteż warto je powtórzyć. Celowo rozpoczynam mój artykuł, niejako notatkę kronikarską, od słów człowieka, który „zaraził” mnie bakcyłem paremiograficznym już w ławie szkoły powszechnej, jako mój nauczyciel. Później zaś rozbudził we mnie zamiłowania ludoznawcze. I gdy dzisiaj, jako jeden z członków-założycieli Sekcji Folklorystycznej, a od sześciu lat zastępca jej przewodniczącego spoglądam wstecz, choćby tylko na tutaj szerzej omawiany pięcioletni okres pracy Sekcji Folklorystycznej, uwzględniając oczywiście całokształt dorobku i osiągnięć Sekcji w jej piętnastolecu, muszę stwierdzić, że słowa wypowiedziane przez naszego członka, dra Józefa Ondrusza, który w swoim życiu konsekwentnie je realizuje, stały się aktualne. Wszystkich bowiem członków naszej Sekcji powinna cechować żarliwość działania na polu ludoznawstwa i bezinteresowne oddanie się sprawie cieszyńskiej kultury ludowej, bo choć praca Sekcji Folklorystycznej zawsze w całym piętnastoletnim okresie była systematyczna i planowa, to jednak szczególnie w ostatnim pięcioleciu nie zdaliśmy w pełni zrealizować wszyst-

kich postanowień, jak chociażby wydać od dłuższego już czasu zapowiadanego Słownika folkloru cieszyńskiego. Powinniśmy zatem do pracy w Sekcji wciągać i zapalać nowych członków, choć baza członkowska w ostatnim 5-leciu powiększyła się o kilku młodych, oraz zainteresować cieszyńską kulturą ludową szeroki ogół, zwłaszcza młodzież szkolną i pozaszkolną. Społeczeństwo nasze powinniśmy zaznajamiać z celami, założeniami i zamierzeniami Sekcji Folklorystycznej.

Powtórzmy je zatem.

Celem Sekcji Folklorystycznej jest prowadzenie planowej i systematycznej działalności na odcinku badania i popularyzowania cieszyńskiej kultury ludowej - umysłowej, materialnej i społecznej. Sekcja Folklorystyczna pragnie ocalić ją od zapomnienia, zaznajamiać z nią społeczeństwo przez upowszechnianie i w ten sposób przedłużyć jej żywotność.

Założenia i zamierzenia swoje Sekcja Folklorystyczna od samego początku realizuje poprzez

- zbieranie i rejestrację materiałów ludoznawczych w terenie, to jest na obszarze całego lewobrzeżnego Śląska Cieszyńskiego, inaczej zwanego Zaolziem;
- opracowywanie wszelkich przejawów kultury ludowej Śląska Cieszyńskiego;
- popularyzowanie i upowszechnianie tradycji ludowej regionu nadolziańskiego;
- doszkalcenie się członków Sekcji na kursach oraz seminariach folklorystycznych i etnograficznych;
- branie udziału członków Sekcji w konkursach i przeglądach gawędziarzy i instrumentalistów ludowych w kraju i zagranicą.

Wytyczne te są obowiązujące w Sekcji od samego jej powstania. Były one i są nadal nie tylko deklaracją, lecz sumiennie wykonywanym programem działania większości członków Sekcji Folklorystycznej w miarę ich możliwości.

ci jako amatorów w dziedzinie folklorystyki i etnografii, a ich osiągnięcia na tym polu są znaczące i nieraz odkrywcz. O nich to często z wielkim uznaniem wyrażają się fachowcy świata naukowego tak czechosłowackiego, jak polskiego.

Członkami Sekcji Folklorystycznej według spisu zaakceptowanego przez Plenum ZG PZKO, dnia 9 października 1979 roku są: mgr Wiesława Branna, Eugeniusz Fierla, prof. Gustaw Fierla, Anna Filipek, Ilona Fryda, Renata Huczala, dr hab. Daniel Kadłubiec, DrSc (przewodniczący), Wacław Kapsia, Alfred Kocur, Aniela Kupiec, Ewa Milerka, Władysław Mlynek, Władysław Niedoba, mgr Rudolf Ochman, Anna Ondrusz, dr Józef Ondrusz, Adam Pałowski, Karol Piegza, Edward Porwolik, mgr Emilia Rzońca, inż. Alojzy Strzdała, Antoni Szpyrc, Jan Szymik (zastępca przewodniczącego) i Anna Wacławik. Osobami z PRL biorącymi udział w pracach Sekcji Folklorystycznej są: mgr Jan Broda, mgr Robert Danel i mgr Jan Tacina. Większość członków rekrutuje się z szeregów nauczycielstwa, a kilku z nich jest już na zasłużonej emeryturze.

W szczegółowiec omawianym ostatnim pięcioletnim okresie instruktorami i opiekunami Sekcji Folklorystycznej z ramienia ZG PZKO byli: mgr Tadeusz Wantuła i mgr Grażyna Pawlas, a obecnie jest nim Kazimierz Gajdzica. Funkcję przewodniczącego SF od założenia do wiosny 1975 r. pełnił dr hab. D. Kadłubiec, DrSc. Od wiosny 1975 r. zaś mgr Rudolf Ochman, który w 1977 roku zrezygnował ze względów zdrowotnych. Na jego miejsce wybrano ponownie dra hab. D. Kadłubca, DrSc, który przewodniczącym jest dotąd, choć funkcji tej od wiosny 1980 r. nie wykonuje. Wiceprzewodniczącym SF jest Jan Szymik, który funkcję tę pełni od wiosny 1975 r. Członkiem SF był aż do swego zgonu Józef Łysek, który między innymi szczególnie zasłużył się w opracowywaniu i publikowaniu Wędrówek nazewniczych na łamach „Zwrotu”.

Tutaj wyjaśnić należy, że SF podjęła uchwałę, iż każdemu zmarłemu jej członkowi poświęcony będzie zawsze jeden Biuletyn Ludoznawczy. Tak więc po BL poświęconych T. Hrabcowi, A. Wawroszowi i drowi Ludwikowi Brożkowi, kolejny XII zeszyt BL poświęcony będzie J. Łyskowi, a redakcji tego zeszytu podjął się dr hab. D. Kadłubiec DrSc.

Corocznie jesienią Sekcja Folklorystyczna urządza tradycyjnie DNI FOLKLORU, których dotychczas łącznie odbyło się już jedenaście, w ostatnim zaś pięcioleciu następujące: W Czeskim Cieszyńsku (29 - 30 XI 1975 roku), w Lutyni Dolnej (13 - 14 XI 1976 roku), w Gutach (19 - 20 XI 1977 roku) oraz dwukrotnie w Milikowie (25 - 26 XI 1978 roku i 24 - 25 XI 1979 roku).

W programach Dni Folkloru występowały zespoły regionalne: „Olza”, „Gorol”, „Sibica”, „Czantoryjki”, „Przełęcz”, „Śpiewająca Gitara”, „Kapela Podwórkowa” oraz działwa szkolna PDSP w Milikowie.

DNI FOLKLORU połączone były zawsze z Jesiennym Seminarium Folklorystycznym.

Także corocznie na wiosnę SF od początku urządza Wiosenne Seminarium Folklorystyczne, które ostatnio odbyły się w Łomnej Dolnej (1975 r.) oraz dwa w Czeskim Cieszyńsku (1978 i 1979 r.) Tylko w latach 1976 i 1977 nie odbyły się one. W seminariach uczestniczą zwykle krajowi i zagraniczni goście, jako wykładowcy. W omawianym pięcioleciu byli nimi: doc. dr hab. A. Dygacz, dr V. Gašparíková, CSc, mgr E. Jaworski, mgr E. Kosowska, mgr J. Marcinkowa, dr E. Osgowicz, prof. dr hab. D. Simonides, doc. dr O. Sirovátka, CSc, prof. J. Tacina. Zajęcia na seminariach tak jesiennych, jak wiosennych prowadzili również członkowie Sekcji Folklorystycznej (Branna, Fryda, E. Fierla, Kadłubiec, Łysek, Ochman, Ondrusz, Szymik, Waclawik).

W 1977 roku w ramach zajęć z folklorystyki, przeznaczonych dla studentów Uniwersytetu Śląskiego w Cieszy-

nie, członkowie SF (dr hab. D. Kadłubiec DrSc. i J. Szymik) wygłosili referaty na temat folkloru cieszyńskiego, a zespół regionalny „Gorol” przedstawił swój program artystyczny.

Członkowie SF (dr hab. D. Kadłubiec, DrSc, mgr R. Ochman i dr J. Ondrusz) wystąpili z referatami z dziedziny folklorystyki cieszyńskiej na Sesjach Naukowych urządzanych przez Filię Uniwersytetu Śląskiego w Cieszyńsku oraz na Popularnonaukowych Sesjach Regionalnych, odbywających się w ramach „Tygodnia Kultury Beskidzkiej” w Wiśle.

W minionym 15-leciu poza uczestnictwem członków SF w „Sabałowych Bajaniach” w Bukowinie Tatrzańskiej, trzech członków SF brało udział w dniach 20 - 22 X 1978 r. w Ogólnopolskim Przeglądzie Gawędziarzy Regionalnych w Zabrze, gdzie W. Młynek zajął pierwsze miejsce, A. Filippek drugie, a J. Szymik zyskał wyróżnienie. Od 11 VII do 9 VIII 1979 roku E. Milerska i R. Huczała uczestniczyły w Kursie Folkloru Polskiego w Toruniu, zorganizowanym dla Polonii Zagranicznej. Kurs ten ukończył także J. Szymik z ramienia Sekcji Literacko-Artystycznej przy ZG PZKO. W 1980 r. w kursie tym ponownie uczestniczyli dwaj członkowie SF, a to R. Huczała i J. Szymik.

Sekcja Folklorystyczna w ciągu 15 lat wydała łącznie 8 zeszytów tematycznych, z tego pięć w ostatnim pięcioleciu: Hej, koło Cieszyńskie (1975), Strój cieszyński G. Fierli (1977), Nakrycia głowy kobiet cieszyńskich K. Piegzy (1979), z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka - Koło, koło młyński W. Młynka (1979) oraz Już się rozlega miły głos (1980). W ostatnim pięcioleciu SF wydała z dotychczasowych 10, cztery Biuletyny Ludoznawcze: zeszyt VII (1976), z. VIII (1978), z. IX (1979), z. X (1979), a przygotowany jest z. XI, który powinien wyjść pod koniec bieżącego roku.

W okresie ostatniego 5-lecia członkowie SF zebrali się 48 razy na posiedzeniach zwyczajnych, a to: w 1975 r.

- 12 razy, w 1976 r. - 10 razy, w 1977 roku - 7 razy, w 1978 r. - 10 razy i w 1979 r. - 9 razy. Co roku, regularnie każdy piątek, w pierwszym i czwartym kwartale, członkowie SF, poza całoroczną indywidualną penetracją terenu i zbieraniem materiałów folklorystycznych, wyjeżdżali do kół PZKO na organizowane „Spotkania z terenem”. Podczas tej penetracji oraz zorganizowanych dwóch „obozów folklorystycznych” zebrano stosunkowo dość dużo materiału z różnych dziedzin kultury ludowej w południowej, górskiej części Śląska Cieszyńskiego, natomiast zaniebdaliśmy poniekąd pod tym względem część północną, zagłębiowską. Należy przeto nasz wysiłek w tej chwili skierować w tę stronę naszego regionu. Postulat ten podnosi zresztą od paru już lat kilku członków SF, ze względu na szybsze zanikanie tradycji ludowej w zagłębiu.

Prace swoje członkowie SF publikowali w zeszytach tematycznych SF, Biuletynie Ludoznawczym, „Zwrocie”, „Głosie Ludu”, Kalendarzu Śląskim, w czasopiśmie młodzieżowych „Jutrzenka”, „Ogniwo” i „Gazetka Pioniera” oraz w prasie PRL. Opracowywali również sluchowiska folklorystyczne dla Radia Ostrawskiego i występowali w audycjach „Na południe od Czantorii” Radia Katowice.

Patrząc z perspektywy 15 lat na pracę i działalność SF z zadowoleniem stwierdzić trzeba, iż Sekcja Folklorystyczna osiągnęła niebagatelne wyniki, przy czym praca ta odbywała się w czasie wolnym od zajęć zawodowych członków oraz kosztem ich urlopów wypoczynkowych, a to absolutnie bezinteresownie. W podsumowaniu zaś ostatniego 5-letniego okresu sprawozdawczego należy powiedzieć, że równie nie mały też jest dorobek Sekcji Folklorystycznej

stycznej za ten okres, chociaż - jeszcze raz to podkreślę - pozostało dużo do zrobienia. Członkowie SF zdają sobie sprawę z konieczności kultywowania wszelkich przejawów folkloru cieszyńskiego w życiu naszego społeczeństwa. W tym celu SF będzie kontynuowała swoją działalność poprzez

- poszerzanie współpracy z regionalnymi zespołami PZKO;
- opracowywanie repertuarów i scenariuszy folklorystycznych dla zespołów PZKO;
- wydanie popularnego śpiewnika regionalnego;
- wytworzenie archiwum prac, taśm magnetofonowych, filmów, zdjęć i przeżrocz dokumentujących cieszyńską kulturę ludową.

Na zakończenie, dziękując wszystkim członkom SF za dotychczasową 15-letnią sumienną pracę i żarliwe oddanie dla sprawy cieszyńskiej kultury ludowej, muszę przekazać naszemu społeczeństwu, że prawdą jest, iż nie ma przyszłości bez przeszłości, a my nie raz, niestety, niewiele z tej naszej przeszłości znamy. Nie znając jej, zaczynamy lekceważyć to, z czegośmy wyszli i w czym wyrosli. Stąd też wywodzi się mylny często pogląd na kulturę ludową, jako na anachronizm, co jest oczywistym błędem i niedorzecznością. Kultura ludowa w państwie socjalistycznym, gdzie rządzi lud, powinna stać się jednym z podstawowych elementów działalności kulturalno-oświatowej. Chodzi nam oczywiście o to, żeby cieszyńska kultura ludowa nie była tylko wartością muzealną, ale żeby się stała częścią naszego życia społecznego. Cały więc wysiłek i trud członków Sekcji Folklorystycznej przy ZG PZKO pójdzie nadal w tym kierunku.

Aniela KUPIEC

BARANKI

*Hej, ty niebo bławatkowe,
kto ci ty baranki pasie,
bielusinki baraneczki,
co w wełnistej chodzą krasie?*

*A poganio ich tyn wiater
w potarganej guni białej,
nie do im na chwile spocząć,
nie chce, coby w miejscu stoły.*

*Hej, ty niebo modrzusinki,
już baranki w kupce zbite,
kto tak prędko ich pozganił
przez posionki nieprzebyte?*

*Pozganił ich ciepły wiater,
co na prędkim koniu jedzie,
niech się dali nie rozchodzą,
bo już jutro padać będzie.*

*Hej, ty niebo, nasze niebo,
jo se z tobą gadu, gadu,
jakosi się przymroczyło,
a baranków ani śladu.*

*Już se poszły do koszora,
kany chmury się skłębiły,
już se będōm polygować,
bo już wody się napiły.*

Aniela KUPIEC

MÓJ NEJLEPSZY PLACEK

*Z południa już było, jak my gnali krowy,
Każdy se do chływa, każdy do svojigo,
Niezbýt napasióne, bo już mało trowy,
Miedze do czyrwióna słóńce wypoliło.*

*Z kumina sie kurzi, jak goróm patyki,
Mama obiod fajny isto uwarzili.
Może sóm gałuszki, albo możne stryki?
I jako pastyrce dziół mi zostawili.*

*Była kopuśniónka wroz ze zymniokami,
Aji placki z blachy, jak sie nie radować!
Dy jeść sie już chciało. Naroż za dwiyrazami
Głošno: — „Oookna, oookna szklić, garce drótować!“*

*Szklorzu czy dróciorzu, słowiacki pielgrzimie,
Kiedy dosz odpoczq uchodzónym nogóm?
Biyda was wyganio z waszej pięknej zymie,
Poła kupy dziecek używić ni mogóm.*

*I wloz stary dróciorz, a z nim wnuczek mały,
Utropióni strasznie, bo żar leciół z nieba.
Od dómu do dómu chodzóm tydziyń cały,
Niż sie do zarobić na bochynek chleba.*

*Na małym stołeczku w kącie skrómnie siedli.
Stary wziył na łono wnuczka zbiydzónego,
I z miski nabożnie kapuśniónke jedli,
Cochmy im naloli z obiadu naszego.*

*Już szczyrkajóm łyżki po dnie próznej miski,
Już zjedzóno wszystko, do kqaska jednego.
Naroż mały pozdrził na stół, co był niski,
Uwidziół mój placek, wbił oczy do niego.*

*Żol mi placka było, co wónióm paruje,
Ale oczy dziecka, jak szczypa płonqce,
I paluszkym brudnym na stół pokazuje,
Starzikowi szepce cosikej prosząco.*

*Starego mierzało, że dość mająm — prawil,
Ale dróciorziczek w koszulce zmazanej
Strasznie sie zradował i nic sie nie bawił,
Jyny zjod mój placek z miseczki glinianej.*

*Jakosi sie dobrze w chalupie zrobiło,
Radość słóńcym świyci, szarość z liczka spadła.
I żodnemu w świecie sie nigdy nie śniło,
Żech już ni ma głodno, choć żech nie pojadła.*

*Teraz, jak spóminóm ty chwile młodości...
(Pomyślicie możne, że zy mnie je macek),
Choć czasy sóm lepsze i mimo sytości —
To był w moim życiu tyn nejlepszy placek.*



Stara chatupa górnicza w Karwinie

Foto J. Wałoszek



Stara chatupa górnicza w Karwinie

Foto J. Wałoszek



*Nie istniejące już chałupy górnicze i zamek Larischa
w Karwinie - Solcy*

Ze zbiorów J. Wałoszka



„Opuczorze“ na hałdzie

Ze zbiorów K. Piegzy

Ewa MILERSKA

MÓJ WIERSZ

*Myślę o tobie, wierszu mój nieskładny,
jako ci pomóc ,jako ci poradzić,
takiś nieśmiały, taki nieporadny,
a ja ni mogę lepij cie ugładzić.*

*Luto mi ciebie, boś niewydarzony,
czakosz pumocy i w kąteczku stoisz,
insi sie bawią i na wszystkie stróny
wszędzi ich pełno, jyny ty sie boisz.*

*Wiem, że ci chybio wspanialej urody,
ani nie umiysz wysłować sie szumnie
i że czakają rozmaite przeszkody.
Zamiast je przebyć, uśmichosz sie smutnie.*

*Ale że umiysz zaśpiywać piosenke,
co swojsko zabrzmí, wzruszyni obudzi,
wezmę ja ciebie, jak dziecko za rękę,
pujdymy śpiywać między prostych ludzi.*

Ewa MILERSKA

NA SŁOŹBIE

— Stowej, pastyrzu, już byj gotowy,
musisz wczas rano wykludzić krowy.
Weź se porwózek, uwiąż za rogi,
idź paść na miedze, tam, za ty głogi,
tam więk szo trowa, prędyj napasiesz,
a potym krowy w chlywie uwiążesz,
słomy prziniesiesz, krowóm pościelesz,
potym na żarnach zbożo umielesz,
narąbiesz drzewa, nanosisz wody,
potym na górę zamieciesz schody.

— Wszystko porobię, co mi kożecie,
jyny, gaździnko, jyny pozwólcie,
dyć tako zima, deszcz z wiatrym siecze,
strasznie w tym polu w nogi dopiecie,
obuję bóty, miech dóm na głowe,
bedzie mi cieplij tam przy tych
krowach.

— Nóg se nie zedrziesz, choć pujdziesz
boso,
opłóciesz nogi deszczową rosą,
nie musisz jeszcze chodzić obuty,
szkoda na deszczu poniszczyć bóty.
Choć nogi zziębną, nic sie nie stanie,
możno za chwile padać przestanie.

Pos krowy chłopiec, cały aż siny,
wszycki rozkazy spełnił gaździny.
Namleł na żarnach, nanosił wody,
na gnocie stare porąboł kłody,
(strasznie moc klocków ku piecu trzeba)
potym ze szmakym zjod kąsek chleba,
wodą przy studni nogi opłókoł
i kapke lepij sie pooblykoł,
wziył w rękę książkę z ławy za stołym,
a dziepro potym mógł iść do szkoły.



Stara kolonia górnicza w Karwinie

Foto J. Wałoszek



Nie istniejąca już kolonia w Karwinie

Ze zbiorów K. Piegzy

PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW KULTURY ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO ZAGŁĘBIA OSTRAWSKO-KARWIŃSKIEGO

Kultura ludowa Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego i okolicy przejawia się w gawędziarstwie i piśmiennictwie ludowym, w przysłowiach, pieśniach, malarstwie, rzeźbie, fotografii, zanikającej architekturze ludowej, w systematycznym przekształcaniu warunków życia oraz związanych z nimi potrzeb i dążeń twórczych.

Z bogatego źródła twórczości ludowej górników i hutników zagłębia korzystali w hojnej mierze literaci, malarze i rzeźbiarze cieszyńscy.

Mistrzowskie opanowanie zawodu górniczego oraz różnych profesji robotniczych i wyrobienie społeczne przejawiały się już za czasów austriackich w walkach o szkolnictwo narodowe i w walkach o polepszenie bytu. Po drugiej wojnie światowej, po zwycięstwie ludowym w 1948 roku, po zaprowadzeniu u nas ustroju socjalistycznego przejawiały się w postaci ruchu nowatorskiego oraz wynalazczości przy ulepszaniu metod roboczych i doskonaleniu dotychczasowego sprzętu technicznego. Te poważne osiągnięcia świadczą o niesłychanym bogactwie kultury ludowej w życiu praktycznym, moralnym i obyczajowym. Przedwojenne socjalistyczne związki kulturalno-oświatowe

i zawodowe spowodowały, iż kultura zagłębia stała się prawdziwie ludową i przygotowaną do kształtowania nowych stosunków produkcyjnych oraz nowej ekonomiki, zdolnej do zaspokojenia wzrastających potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa.

By lepiej poznać ewolucję kulturalną regionu górniczego Śląska Cieszyńskiego, nazwanego w ubiegłym wieku Ostrawsko-Karwińskim Zagłębiem Węglowym, podaję w krótkim zarysie początki i rozwój górnictwa węglowego oraz powstającego w związku z odkryciem węgla przemysłu hutniczego.

Początki i rozwój górnictwa

Górnictwo węglowe zapoczątkowano u nas mniej więcej przed 230 laty. Znane już było przedtem w Anglii, Niemczech i w Polsce w okolicach Wałbrzycha oraz na Górnym Śląsku w okolicach Rudy i Murcek. Wędrowni terminatorzy kowalscy, pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, podczas swoich wędrówek po świecie, na tzw. „wandrze”, zapoznawali się już dawniej z zastosowaniem węgla kamiennego w hutach i kuźniach. Podanie o odkryciu węgla w Ostrawie głosi, iż pierwszym

użytkownikiem węgla w Polskiej Ostrawie był tamtejszy kowal, Jan Keltyczka, który w 1763 r. w dolinie zwanej „Burnia” odkrył węgiel i wypróbował go na palenisku w swej kuźni. Przy późniejszych próbach jakości węgla ostrawskiego, przeprowadzonych z polecenia władz austriackich przy współudziale górmistrza Lutza okazało się, iż biorący udział w próbach jakości kowal karwiński, znający już zastosowanie węgla ze swoich wędrówek nad Renem, używał do swoich potrzeb węgla odkrytego na zboczu karwińskiego pagórka (prawdopodobnie tzw. „Kamieńczoka”) już kilkanaście lat wcześniej, to znaczy około 1750 roku. Były to pierwsze prace górnicze.

Najstarsze kopalnie karwińskie -
- według opowiadań starzyków - rozpoczęte w 1776 r., nazywały się: Padolina, Milka, Lejava, Piąte, Na Krzymińcu itd.

W Orłowej odkryto węgiel przypadkowo podczas kopania studni w 1817 roku, w miejscu, gdzie obecnie stoi kiosk osłaniający rurę, z której kiedyś buchał płomień palącego się metanu. Ogień ten ugaszono na rozkaz okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej. Podczas kopania tej pierwszej studni - szybika w Orłowej nastąpił wybuch metanu. Wiadro i całe urządzenie wyciągowe, tzw. „rympol”, zostały wyrzucone na powierzchnię i zawisły na gałęziach obok rosnącego dębu, od którego powstała nazwa tej pierwszej kopalni w Orłowej - „Pod Dębem”.

Początki górnictwa w Dąbrowie przypadają na rok 1822, kiedy baron Mattencloitt zaczął głębić szyb poszukiwawczy na pagórku zwanym „Hawiernia”. Ponieważ nazwa ta nie zachowała się, przypuszczam, że chodziło tu o pagórek „Kopaniny”, którego nazwa przetrwała do dnia dzisiejszego.

Wydobywanie węgla w Pietwałdzie rozpoczęto około roku 1835 w części gminy zwanej dziś „Na Frydrychu” (od nazwy małej kopalni Fryderyk).

W Porębie koło Orłowej i w Łazach zaczęto poszukiwać węgla w latach czterdziestych ubiegłego stulecia.

Wydobyty węgiel sprzedawano początkowo na tzw. „miarki” i odwożono furmankami do hut w Lipinie koło Frydku, do Witkowic i Trzyńca, po doprowadzeniu „Kolei Północnej” w 1847 r. do Bogumina oraz w 1856 roku do Krakowa, zaczęto dowozić węgiel na dworce kolejowe w Przywozie, Boguminie i w Piotrowicach, zaś po wybudowaniu kolei koszycko-bogumińskiej na dworce w Karwinie i w Orłowej. Wielu rolników porzuciło wtedy swoje gospodarstwa, bowiem cięższa praca furmańska i stały zarobek przy przewozie węgla więcej nęciły. W tym czasie wprowadzono również w podziemia kapaliń konie. Na każdej utrzymywano po kilkadziesiąt koni w podziemnych stajniach. Kiedy zaprowadzono w podziemiach kopalń lokomotywy popędzane sprężonym powietrzem, zaczęto likwidować transport konny. W 1938 r. wydano na powierzchnię ostatniego konia; był nim Burek na kopalni Henryka w Karwinie.

W związku z odkryciem węgla kamiennego powstały u nas koksownie i huty żelaza w Ostrawie-Witkowicach (1828 r.), Trzyńcu (1839 r.), Boguminie (1885 r.), Frysztacie (1907 r.).

Początkowo górnikami byli chłopcy pańszczyźniani, później zagrodnicy i komornicy wiejscy. Po ukończeniu tunelu w Mostach koło Jabłonkowa, budowanego dla kolei koszycko-bogumińskiej (1870 r.), pozostało u nas wielu Włochów, zatrudnionych przy biciu tunelu. Znaleźli pracę przy głębieniu nowych szybów i biciu przekopów w kopalniach. Powstające nowe kopalnie wchłaniały dalsze fale robotników z ówczesnej Galicji, Słowacji, Moraw i Górnego Śląska. Koło kapaliń powstały kolonie górnicze. Fale przybyszów stopiły się w tyglu górniczym zagłębia, tworząc element energiczny i wartościowy. Niektórzy z nich już w drugim pokoleniu działali jako wybitni szermierze ruchu robotniczego i narodowe-

go, np. rodziny Nardellich, Eratów, Kadurów, Lauków, Pribulów itd. Jeden z Nardellich, Rudolf, nauczyciel polski, zginął jako legionista, drugi, Alojzy, był redaktorem „Głosu Ludu Śląskiego” i znanym działaczem. Pribulowie to działacze polscy w ruchu robotniczym i pezetkaowskim, Kadura i Lizak to nazwiska znane każdemu robotnikowi zagłębia.

Początkowe warunki pracy były prymitywne. Węgiel wydobywano sztolniami i niegłębokimi szybikami od 20 – 60 metrów. Węgiel kopano kilofami, zgariano kopaczkami do niecek, skąd wysypywano go do skrzyń umieszczonych na sankach, ciągniętych i popychanych na podszybie szybika lub sztolni. Sankowanie zastąpiono później ładowaniem łopatami wprost do taczek, którymi wożono urobek na podszybie. W podziemia schodzono po drabinach. Wydobywanie węgla odbywało się za pomocą ręcznego kołowrotu, zwanego u nas pospolicie „rympołem”. Obsługiwanie kołowrotu powierzano również kobietom. Większe szyby z parową maszyną wyciągową zaczęto budować dopiero po doprowadzeniu kolei żelaznej „Północnej” do Bogumina (1847 r.) oraz kolei koszycko-bogumińskiej (1869–70).

W tym czasie zaczęto urabiać węgiel i skałę za pomocą strzelania prochem strzelniczym. Nie znano jeszcze dynamitu ani innych bezpieczniejszych materiałów wybuchowych, lontów strzelniczych również nie znano. Górnicy musieli sobie naciąć długich, twardych żdźbeł, które napełniano prochem strzelniczym. Takie napełnione prochem żdźbła żytnie nazywano rakietaми (rachetłami). Przed strzelaniem załoga przodku brała do rąk surduty lub fleki (skóra, którą nosili rębacze zapiętą z tyłu) i wywijala nimi, „robiąc” w przodku „świeże powietrze”. W takim to niby czystym powietrzu miał strzał detonować. Miejsce pracy oświetlano olejowymi kagankami górniczymi. Zaświecanie kaganka i krzesanie ognia celem zapalenia rakiety było prawdzi-



*Górník łaziański (zdjęcie z 1895 r.)
Ze zbiorów K Plegzy*

wym igraniem z ludzkim życiem. Te niebezpieczne warunki pracy górniczej, częste zawały i wybuchy gazów, powodujące wielkie katastrofy górnicze, zdarzały się bardzo często w ubiegłym wieku. Magnaci węglowi żalowali pieniędzy na inwestycje. Lampę bezpieczeństwa wynaleziono w Anglii w 1815 roku. Po wielkich katastrofach górniczych nastąpiła u nas fala strajków, w których górnicy żądali ulepszenia warunków bezpieczeństwa pracy oraz poprawy ich bytu materialnego.

Pewne polepszenie techniki górniczej nastąpiło dopiero na początku XX wieku. Wprowadzono lampy bezpieczeństwa, rynny potrzebne, lokomotywy powietrzne, zaczęto budować łaźnie górnicze, zastosowano wrębiarki do podcinania węgla. Po pierwszej wojnie światowej wprowadzono młotki pneumatyczne, po drugiej wojnie światowej taśmy transportowe i przenośniki zgrze-

blowe. Na podstawie dokumentu górniczego z 1951 r. postanowiono przeprowadzić elektryfikację kopalń karwińskich, zaś zwycięstwo ustroju socjalistycznego w 1948 roku dało górnictwu ogromne możliwości dalszego rozwoju.

Piśmiennictwo ludowe w zagłębiu

Bezimienna, nie utrwalona w piśmie twórczość ludu Zagłębia Karwińskiego datuje się od samych początków górnictwa węglowego, kiedy pierwszymi górnikami byli pańszczyźniani robotnicy rolni. Podczas długich wieczorów zimowych na „prządkach” i „szkubaczkach” opowiadano o straszylach i utopcach, różnych przygodach, śpiewano stare pieśni i zabawiano się różnymi grami. Górnicy biorący udział w prządkach i szkubaczkach opowiadali o podziemnych duchach: Pusteckim, Fontannie, Klimku i Starym Sośnie. Opowiadano o Ondraszku, który równał świat, brał bogatym, dawał ubogim. Opowiadano o nieludzkim traktowaniu poddanych w czasach pańszczyźnianych, o cholercie, o zabiegach magiczno-leczniczych itd.

Na zabawach, jakie wówczas w gospodach urządzano, w niektórych wypadkach przygrywał do tańca kataryniarz na katarynce, jak o tym świadczy zapis w dzienniku burmistrza z Wierzniovic, Józefa Skupnika: ...„za muzykę u Wechsperka na lajerze, co pacholcy mieli, zapłacił 50 krajcarów”. Bardzo ciekawy jest ten dzienniczek Józefa Skupnika, ur. w 1834 r., zmarłego w 1919 roku. Kiedy miał 14 lat, został wysłany przez gminę Wierzniovice na „Forspón” do Bielska. Było to w czasie wolnościowych zaburzeń w 1848 r. Kiedy później był burmistrzem Wierzniovic, zaczął prowadzić dzienniczek, w którym oprócz dochodów i wydatków zapisywał wiele ciekawych spraw dotyczących ludności Wierzniovic. Rzecz charakterystyczna, że już przed rokiem 1868 notuje w wydatkach prenumeratę „Gwiazdki Cieszyńskiej”, zaś okładki dzienniczka oklejone są wycinkami ze

starych numerów „Tygodnika Cieszyńskiego”, gdzie mowa o petycji wniesionej przez posła Kudlicha z Uwalna na Śląsku Opawskim do parlamentu austriackiego w 1848 roku.

Saga rodu Skupników z Wierzniovic, przekazywana od prapradziada, sięga do lat 1756 i 1766 (rebelia Andrzeja Foltyna ze Starego Miasta), kiedy to niektórzy rolnicy, namawiający innych do rebelii, zmuszeni byli uchodzić na „pruską stronę”. Z tych czasów pochodzi również piękna opowieść o śnieżczkach w Grabie w Gorzyczkach. Zmarły przed 14 laty Stefan Skrzyszowski ze Skrzeczonia opowiedział mi strzępy tej legendy. Otóż niektórzy rolnicy z Wierzniovic, czynni w ruchawkach w 1756 i 1766 r., obawiając się, że zostaną uwięzieni, uciekli z rodzinami na „pruską stronę” w okolice Gorzyczek. Dzieci ich żałośnie zapłakały, patrząc z owego wzniesienia w Grabie na opuszczone Wierzniovice. Z tych łez niewinnych dzieci pojawiły się, według wspomnianej opowieści, śnieżczki, rosnące tam odtąd hojnie każdej wiosny.

Notowanie tych wszystkich przejawów związanych z życiem i kulturą społeczeństwa sprzed stu kilkudziesięciu lat rozpoczęło się u nas przed drugą połową XIX wieku.

Podczas przeglądania dolnolutyńskiej (dawniej niemieckolutyńskiej) kroniki parafialnej natrafiłem pomiędzy stronkami, gdzie opisany jest rok 1848, na wszytą kilkustronicową wkładkę z napisem „Krakowiaki”. Krakowiaki te zostały napisane z okazji założenia Towarzystwa Wstrzemięźliwości w Lutyni Niemieckiej, w dniu 4. 8. 1844 roku. Krakowiaki w treści swej przedstawiają rozpijanie chłopów gorzałką z nowozałożonej w 1835 r. laryszowskiej gorzelni na lutyńskim folwarku Beździęk. W tym czasie rolnicy więcej zarabiali za dowóz węgla do budujących się hut żalaznych oraz ziemi i żwiru na nasypy budujących się kolei żelaznych.

O początkach niektórych kopalń zachowały się podania, w których, zgod-

nie z ówczesnymi wierzeniami, wplątanym jest wątek sił nadprzyrodzonych, np. w podaniu o początkach szybu wiatrowego „Marianka” w Pietwałdzie, o powstaniu kopalni 1 Maja w Karwinie, zwanej „Mirówka”, później kop. „Hohe-negger”, i o kop. Barbara, zwanej przez długi czas „Strzybnioczka”. Podania te, zachowane przez Franciszka Piegrzyma, Rudolfa Chlebowczyka i Alojzego Gmuzdka, zapisane zostały przez Leona Derlicha, Rudolfa Ochmana oraz Józefa Ondrusza i opublikowane w „Zwrocie” i Kalendarzu Śląskim.

Życie górnika oraz warunki pracy górniczej w ubiegłym wieku opisali dwaj górnicy, pisarze ludowi. Pierwszy z nich **Alojzy Bonczek**, ur. 14. 6. 1869 w Suchej Górnej, zmarł 29. 4. 1937 roku w Stonawie, syn robotnika, pracował na kopalni od 14 roku życia aż do przedwczesnego odejścia na emeryturę, po 23 latach pracy górniczej. W latach 1906 - 1908 był sekretarzem „Unii Górników” dla Zagłębia Karwińskiego z siedzibą w Orłowej. Napisał szereg broszur polityczno-społecznych jak: Ubezpieczenie górników od wypadków w Austrii, Historia budowy kościoła w Stonawie, Demokracja i klerykalizm, O stosunkach i wartości pracy, Przyczynek do historii rozwoju górnictwa i ruchu robotniczego na Śląsku, Przyczynek do historii powstania i rozwoju robotniczych organizacji spółdzielczych oraz Pamiętnik. W broszurach tych opisał wiernie niebezpieczeństwo pracy górniczej, krwawe tłumienie strajków przez żandarmierię, przybycie na Śląsk Cieszyński działaczy socjalistycznych - Regera i Cingra, ich internacjonalną działalność uświadamiającą oraz przełomowe czasy, pierwszą wojnę światową i podział Śląska Cieszyńskiego w 1920 r.

Drugim jest zapomniany pamiętnikarz i pisarz ludowy, **Franciszek Małysz**, pochodzący z Frysztatu, górnik ze szybu Głębokiego w Karwinie. Jest auto-

rem 2 książek: Nowy pogląd na przyrodnicze skarby świata (Cieszyn 1917) oraz Z kraju czarnych diamentów (Mysłowice 1936). Obydwie wymienione książki są dziś białymi krukami.

Pisarzem ludowym naszego zagłębia jest również **Franciszek Siwek** (1858 - 1933), pochodzący z Suchej Górnej, cieśla górniczy, pracujący przeszło 40 lat na kop. Gabriela w Karwinie, radykał ludowy. Pisywał do „Głosu Ludu Śląskiego” różne korespondencje, w których zwracał uwagę na ucisk narodowy i domagał się humanitarnego obchodzenia się z robotnikami. Po zgonie jednego ze swych najlepszych kolegów, Józefa Szyfmana, napisał wiersz - nekrolog, zamieszczony w „Gwiazdce Cieszyńskiej” dnia 18. 7. 1896 r. Wiele utworów napisanych przez Siwka zaginęło. O pieśniach napisanych przez Siwka wspomnę na innym miejscu.

Do najstarszych pamiętnikarzy górniczych należy **Józef Niemiec**, emerytowany górnik karwiński, którego niektóre wspomnienia górnicze wydrukowano w 1957 r. w „Głosie Ludu” (nr 108 z 8. 9.). Jest to wspomnienie o eksplozji metanu, do której doszło w dniu 14 czerwca 1894 r. na szybach karwińskich Franciszki, Jana i Głębokiego. Piszę w nim o ogromnym lamencie, krzyku i płaczu zgromadzonych wokół szybów tłumów górników, kobiet i dzieci. Padły również przekleństwa pod adresem grafa Larischa, właściciela tych kopalń. We wspomnieniu o tej katastrofie pisze: ... „aby zarobić na chleb, górnicy w tych zagazowanych przodkach muszą strzelać, mimo że gazy są pod stropem. Nauczyciele w szkołach opowiadali uczniom o tych katastrofach, że to jest taki los, że Bóg karze górników za grzechy. Nawet księża z ambony mówili tak samo. Oni wiedzieli chyba dobrze, że graf jest wszystkiemu winien, lecz bali się to rozgłaszać, gdyż graf zwolniłby ich z zajmowanych stanowisk, płatnych przez niego”. W innych swych wspomnieniach opisuje Niemiec manifestacje i wiece górnicze w Orłowej, gdzie ce-

sarza Franciszka Józefa I nazywa „starym pierdziochem z Wiednia”, by nie wymieniać wprost, o kogo chodzi. Szkoła wielka, że zaginęła rękopis pamiętnika Jana Wicherka, długoletniego burmistrza Pietwałdu, zmarłego w 1899 roku. Jan Wicherek był przyjacielem Pawła Stalmacha i odbiorcą „Gwiazdki Cieszyńskiej” od samego początku jej wydawania. W 1866 r. był członkiem deputacji śląskiej do cesarza Franciszka Józefa I w sprawie równouprawnienia języka polskiego na Śląsku Cieszyńskim.

W „Zaraniu Śląskim”, ukazującym się przed pierwszą wojną światową, zamieszczono 3 utwory poetyckie poety ludowego z Karwiny, **Franciszka Chlebowczyka** (Pod Raclawicami, Głos, Kobiety). Znaną była również w tych czasach anonimowa ulotka z wierszem Górnika „Do Górników”, kolportowana wśród górników przez działaczy socjalistycznych. Poetów ludowych byłoby wówczas więcej; nie popierali ich jednak ówczesni redaktorowie. Krytycyzm poetów ludowych stanowił bowiem przeszkodę w dopuszczeniu ich na łamy pism.

W okresie międzywojennym utwory pisarzy ludowych zagłębia spotykamy na łamach kalendarzy wychodzących na czechosłowackim Śląsku Cieszyńskim. W Kalendarzach Śląskich, w Kalendarzach „Naszego Ludu”, w Spółdzielczych Kalendarzach Robotniczych, w Kalendarzach Związku Śląskich Katolików, Kalendarzach Powieściowych, wydawanych nakładem Drukarni Ludowej Symbol i Ska we Fryszacie, zamieszczano opowiadania gwarowe Roberta Kojaja (**Józefa Marynioka**) opowiadania górnicze **Rudolfa Chlebowczyka** z Karwiny i innych autorów. Wiele utworów podpisano kryptonimem, wiele jest anonimowych, co dziś utrudnia ustalenie ich autorstwa.

Prawdziwe żniwo na polu piśmienictwa nastąpiło po drugiej wojnie światowej, zwłaszcza po 1948 roku. Już w „Szyndziolach”, dodatku do „Głosu Ludu”, poświęconym kulturze i sztuce,

próbują swego pióra **Rafał Olszak, Jan Adamus, Brunon Chodura**. Rzucone na łamach „Zwrotu” pytanie: „Jak mamy wykorzystać bezcenne skarby naszej kultury?” znalazło swój oddźwięk w następnych numerach, w których **Leon Derlich, Józef Ondrusz, Jan Łabaj** rozpoczynają publikowanie wspomnień, przysłów oraz innych materiałów ludoznawczych. Pojawił się tam artykuł **Andrzeja Sowy** (Leona Derlicha) o sposobach zapisywania naszej gwary. Potem, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zaczęły się pojawiać w „Zwrocie” „Żywe teksty” – różne opowiadania z lat minionych, o starych zwyczajach i obrzędach, o walce robotników z kapitalistami, o strajkach, o dawnych wierzeniach, o Pusteckim, utopcach i strzygach. „Żywe teksty” podziałały inspirująco. Znalazło się szereg pisarzy ludowych, którzy sami potrafili interesująco opisać swoje przeżycia i zasłyszane od swoich przodków opowieści, znaleźli się też folklorysty, którzy z ust licznej rzeszy gawędziarzy zapisywali te bezcenne perły twórczości ludowej.

Jeden z najpłodniejszych pisarzy ludowych to emerytowany górnik ze Szybu Głębokiego, zamieszkały w Markłowicach Dol. **Teofil Stolarz**. Podczas okupacji hitlerowskiej, kiedy Polacy skazani byli na głód drukowanego słowa polskiego, ten niepozorny górnik kaligrafował „Iskry”, swego rodzaju unikat-rękopiśmienną gazetkę, zawierającą oprócz różnych opowiadań śląskie przysłowia górnicze i różne powiedzenia ośmieszające „dobrobyt i bohaterstwo” wojenne okupanta hitlerowskiego. Gazetkę tę puszczał w obieg pomiędzy sąsiadów i znajomych.

W Jubileuszowym Konkursie Literackim PZKO w 1952 r. otrzymał Stolarz drugą nagrodę za tom opowiadań: Z krainy czarnych diamentów. Tom ten zawierał przeszło 50 opowiadań, z czego do nagrody zakwalifikowano 20. Szereg jego opowiadań wydrukowano w „Zwrocie”, „Głosie Ludu” i Kalendarzu Śląskim. Teofil Stolarz

był wesołego usposobienia. Jego dowcipy i żarty opublikowano w wielu rocznikach Kalendarza Śląskiego, pt. Z Bernatowej sabatory.

Dalszym pisarzem ludowym to **Paweł Sarganek**, ur. w 1889 r. w Orłowej. Za ciekawe opracowanie autentycznego materiału na temat życia górników i robotników w Zagłębiu Karwińskim, za bezpośredniość i szczerłość opisu we Wspomnieniach z dawnych lat i opisach przygód z życia górników, otrzymał trzecią nagrodę w Konkursie Literackim PZKO w 1952 r. Niektóre jego wspomnienia opublikowano w „Zwrocie”, zaś opowiadanie o początkach górnictwa w Orłowej zamieszczono w Kalendarzu Śląskim 1965. Wiele jego prac pozostało w rękopisie. Zmarł w wieku 86 lat. Do ostatnich chwil swego życia był czynnym działaczem społecznym.

Poetą ludowym był piewca trudu robotniczego, emerytowany górnik karwiński, **Teofil Bijok** (1908 – 1976), bardzo ceniony przez prof. Józefa Niemca, wyróżniony na Konkursie Literackim PZKO w 1952 r. za zbiór wierszy pt. Rozśpiewany kraj. Niektóre jego wiersze były zamieszczone w Kalendarzu Śląskim w latach 1954 i 1955. Kilka jego wierszy, wzywających nasz lud do obrony naszych kopalń i hut przed najazdem hitlerowskim, zamieściła wychodząca przez drugą wojnę światową w Karwinie gazeta „Głos z Zaolzia”. O pewnym żalu Teofila Bijoka do naszych literatów cieszyńskich świadczy wiersz zamieszczony w Kalendarzu Śląskim 1954, pt. Literatom cieszyńskiego regionu. Z sześciu zwrotek tego wiersza cytuję dwie:

*... Jam nie uczony — wy dużo umiecie,
Ja żadnych nauk ludziom nie splącam,
Nie doświadczyłem tylu walk na świecie,
Lecz Śląsk mój kocham, jego lud i pracę!*

*A więc nie szydźcie z moich prostych
pieśni,
Co z głębi serca czystym zdaniem płyną!*

*Bo któż śmie szydzić, gdy piaszkowie
leśni
W swym nieuczonym śpiewie się
rozplyną?*

Pisarzem ludowym był również znany działacz społeczny — **Wiktor Sembol**. Urodzony w Karwinie 1. 2. 1884 r., tam zmarł 27. 11. 1968 r. Początkowo pracował na kopalni. Od najmłodszych lat brał udział w ruchu socjalistycznym. Podczas wielkiego strajku w 1900 r. był kolporterem gazety socjalistycznej „Równość”. Z kolei pracował jako drukarz w drukarni frysztackiej. Był aktywnym współpracownikiem „Zwrotu”, drukując w nim swe wspomnienia o wielkim strajku w 1900 r. oraz inne prace, nawiązujące do początków ruchu robotniczego na naszym terenie. W „Zwrocie” wydrukowano też jego opowiadanie w gwarze karwińskiej o słynnym Śląskim „wandrolu”, byłym górniku z kopalni „Franciszki”, Francku Góngerze i jego osobliwych przygodach.

Wiele spraw o charakterze historycznym publikował zmarły przed czterema laty siedemdziesięcioletni **Rafał Olszak**, urodzony w Suchej Górnej, z powołania górnik, później technik górniczy. W Kalendarzach Śląskich zamieszczono jego prace: O nazwiskach śląskich chłopów ze wsi Suchej Górnej w XVII i do połowy XIX wieku, Uprzemysłowienie Suchej Górnej od początków XVIII stulecia. W „Zwrocie” umieszczono wiele jego utworów, z których wymienię tylko jeden: Co wszystko wyrobił Tomis Wajda albo inaczej sowizdrzoł. Napisał piękną pracę o ludowym poecie suskim, Franciszu Siwku, oraz o nauczycielu Gawlasie, wielkim miłośniku polskiej książki. Obie te prace zamieszczono również w „Zwrocie”.

Bardzo ciekawym pamiętnikarzem jest **Adolf Smalarz**, emerytowany górnik karwiński, towarzysz zabaw chłopięcych Gustawa Morcinka. Smalarz w pięciu opowiadaniach opisał swe wspo-

mnienia z życia kolonii górniczej, zamieszczone w „Zwrocie” w 1969 roku, (w numerach 2 – 5) pod następującymi tytułami: *Świńsko egzekucja*, *Jak się Morcinkula przekludzała*, *Piernicko znachora cygańsko*, *Kradzione okorki*, *Hokus, pokus ało marsz!*

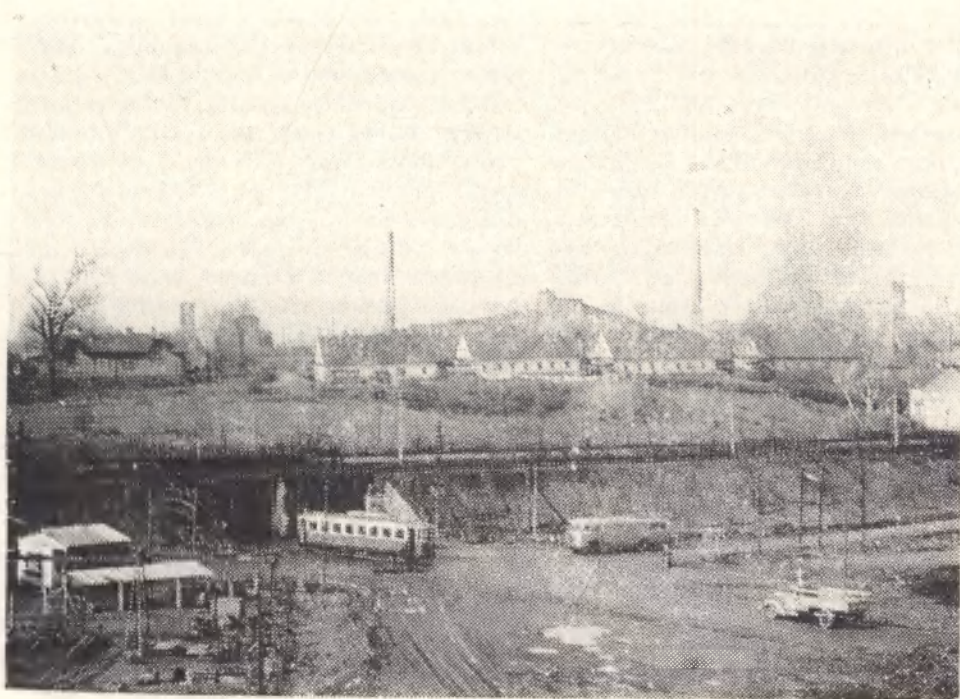
Wiele szczegółów do biografii Gustawa Morcinka napisał w swoim przyczynku o Żabkowie, przysiółku starej Karwiny, **Jan Wałoszek**, koksiarz karwiński, ur. w 1897 r. Młodszy o sześć lat od Morcinka wspomina również matkę pisarza, która im wieczorami często „czytowała z kalyndorzy”. (Biuletyn Ludodoznawczy Sekcji Folklorystycznej PZKO z 1979 r., nr IX).

Adolf Buchta, urodzony w Cierlicku Dolnym w 1897 r., górnik i kronikarz, pisał gwarą. W dwóch numerach „Zwrotu” w 1971 r. (nr 4 i 5) zamieszczono wyjątki z jego pamiętnika o starce, ojcu oraz o pierwszej i ostatniej szychcie.

Pamiętnik **Franciszka Tallika** z Lutyni Dolnej, urodzonego we Frydku w 1901 roku, górnika, robotnika dworskiego, robotnika bogumińskiej rafinerii i huty, tchnie zadziwiająco świeżym autentyzmem i celnym spojrzeniem na otaczający go świat. Wyjątek z pamiętnika, pt. *Hermanickie dzieciństwo*, zamieszczono w „Zwrocie” w 1972 r. (nr 4).

W pracy Leona Derlicha o ludowych nazwach w Skrzeczoniu brał udział znany w bogumińskich stronach pisarz ludowy i działacz społeczny, **Szczepan Skrzyszowski**, ur. w 1879 r. w Lutyni Dolnej, który zebrał materiały topograficzne i dostarczył je Derlichowi. Szczepan Skrzyszowski był również zbieraczem starych podań, pieśni i tańców oraz współpracował z Zespołem Pieśni i Tańca „Górnik” przy układaniu pierwszego programu.

Wspomnienia **Jana Szeligi i Ludwika Buriana**, górników z Lutyni Dolnej, oraz



Nie istniejący już „Żabków” w Karwinie, miejsce urodzenia Gustawa Morcinka

Foto J. Wałoszek

Jerzego Jaworka z Wierzniowic drukowano w „Głosie Ludu” i w „Zwrocie”.

Rudolf Chlebowczyk z Karwiny napisał piękne opowiadanie o Pierwszym Moju w Karwinie oraz O Pończowcu, wydrukowane w „Zwrocie”. W Kalendarzu „W Obronie Prawdy” na rok 1948 znajduje się również jego opowieść pt. Zemsta w a s e r m ó n a .

Opowieści górniczych o Pusteckim w Karwinie, o Fontannie w Dąbrowie, Orłowej i Łazach, O Klimku w Pietwałdzie i Starym Sośnie w Ostrawie krążyło kiedyś bez liku. Wielu z najstarszych górników – emerytów jeszcze dziś wierzy w istnienie owych rzekomych duchów, które najczęściej nikogo nie krzywdziły. Nie lubiły tylko hałasów i gwizdania w podziemiach kopalń, dlatego starsi górnicy przestrzegali młodych nowicjuszy przed zbytnią hałaśliwością i gwiazdaniem. Wynika z tego przypuszczenie, iż w dawnych czasach tym wymysłem o podziemnych duchach przyswiewała myśl zachowania bezwzględnej ciszy podczas niebezpiecznej pracy górniczej.

W opowieściach o Pusteckim powtarza się przeważnie następujący wątek: Duch kopalni zjawia się przeważnie jakiemuś górnikowi, każe mu towarzyszyć sobie podczas obchodzenia wyrobisk górniczych, w końcu pisze asygnatę do kasjera kopalnianego i każe górnikowi wyjechać na powierzchnię. Po wyjeździe i zgłoszeniu się u kasjera po wypłatę okazuje się, że górnika już nikt nie poznaje, bo przed rokiem (względnie przed wielu laty) zapisano w rejestrach kopalnianych, że został zabity przy zawaleniu stropu w kopalni. Asygnatę podpisaną przez Pusteckiego kasjer jednakowoż respektuje i wypłaca górnikowi należność za wszystkie dni w roku. Górnik po otrzymaniu tyłu pieniędzy jest szczęśliwy i chwali Pusteckiego.

W innych opowieściach Pusteckie ostrzega górników przed groźącym niebezpieczeństwem. W takim razie górnik

powinien duchowi podziękować. Forma takiego podziękowania brzmiała: „Pón Bóg zapłać, panie Pusteckil”

Twierdzenia starych górników, że oglądali na własne oczy ducha podziemnych światów, dadzą się wytłumaczyć. Górnik w dawniejszych czasach, kiedy nie istniała jeszcze komunikacja tramwajowa ani autobusowa, chodził do pracy piechotą, w niektórych wypadkach nawet 3 godziny i więcej w jednym kierunku. Do orłowskich, karwińskich, dąbrowskich i pietwałdzkich kopalń chodzili górnicy z Wierzniowic, Skrzeczonia, Błędowic, Cierlicka, Raju, Kończyc Wielkich i Małych, Zebrzydowic itp. Po uciążliwym „faraniu” po drabinach w głąb kopalni górnik przychodził zmęczony do przodku, do ciężkiej pracy. Kiedy, zmęczony, usiadł, by spożyć „swaczynę”, czyli skromny posiłek, zdrzemnął się częstokroć ze znużenia i wtedy śnił mu się niestworzone rzeczy, wśród których później nie potrafił rozróżnić, czy to był sen, czy jawa.

Opowieści o Pusteckim, Klimku, Starym Sośnie i Fontannie posiadają swoje odpowiedniki na Górnym Śląsku w opowieściach górniczych o Skarbniku, Wojtku, Bartku, jak również w Wieliczce, gdzie górnicy opowiadają o „Nim”, czyli duchu podziemnym, że lubi się z nimi podroczyć. Najczęściej przytrzymuje tamę drzewiową, a gdy się zawoła – „Puść!”, wówczas uskoczy. Prawdopodobnie górnicy od Wieliczki, których kiedyś wielu u nas pracowało, przynieśli opowieści o „Nim”, karwiniacy zaś prawdopodobnie od słowa „p u ś ć” nazwali „Go” „Pusteckim”. Inne wierzenia i nazwy przynieśli górnicy z Górnego Śląska, gdzie górnictwo znane już było od czasów piastowskich.

Wielu gawędziarzy, którzy opowiadają o Pusteckim, Fontannie, Klimku, utopcach lub innych nadprzyrodzonych zjawach to przeważnie ludzie urodzeni w ubiegłym wieku. U młodszych gawędziarzy można się już spotkać z pewnym krytycyzmem albo też po prostu z nie-
wiarą w takie podania.



Stara kolonia górnicza w Orłowej

Foto K. Piegza



Stara kolonia górnicza w Karwinie

Foto K. Piegza

Tematy odpowiedzi gawędziarzy

Dzięki naszym zagłębiowskim gawędziarzom przekazano młodszym pokoleniom – oprócz opowieści fantastycznie uduchowionych – szereg wątków i motywów wydarzeń prawdziwych. Przekazano nam opowieści o warunkach bytowania w czasach pańszczyźnianych, o pracy w początkach naszego górnictwa i ciężkiej doli górnika, wiele przysłów oraz cennych opowieści o wydzwiku humorystyczno-satyrycznym, często rymowanych. Interesujące są opowieści o początkach ruchu socjalistycznego, o walkach o szkołę narodową w czasach austriackich, kiedy w jednym froncie walczyli o swoje szkoły robotnicy polscy i czescy. W opowieściach swoich wspominają o strajkach i krwawych starciach z żandarmerią ówczesnych ustrojów burżuazyjnych, kiedy robotnicy polscy i czescy ramię w ramię walczyli o swoje prawa, o smutnej doli Karola Klimszy, polskiego górnika i wynalazcy z pietwałdzkiej kopalni Postęp (dziś Fučík), który po zabójstwie swego prześladowcy, sztygara Grygara, krzywdzącego Klimszę ciągłym wyrzucaniem z pracy, schronił się w podziemiach kopalni, gdzie, obłożony przez żandarmerię, poniósł śmierć. Pogrzeb jego przy udziale kilkudziesięciotysięcznej rzeszy robotników wszystkich narodowości był międzynarodową manifestacją przeciwko bezprawiu ówczesnej burżuazji. Ciężkie czasy pierwszej i drugiej wojny światowej, czasy hitlerowskiego bezprawia są również tematem opowiadań gawędziarzy.

Wymienię tutaj niektórych: **Dominik i Damian Galoczowie, Robert Ramik, Andrzej Salamon, Franciszek Glac, Magdalena Polednikowa, Józefa Matusikowa, Antoni Gluch, Alojzy Gmuzdek, Franciszka Derlichowa, Zuzanna Żebrokowa, Piotr Koch i Rudolf Chlebowczyk z Karwiny, Antoni Hila, Jan Raszyk, Maria Konieczna, Maria Ondruszowa, Karol Ondrusz i Joanna Górecka z Darkowa, Aniela Halfarowa, Adolf Hanusek i Franciszek Król z Dziecimo-**

rowic, Alojzy Szeliga, Jan Szeliga, Józef Ochman, Karol Reli i Bronisława Piniorowa z Lutyni Dolnej, Ferdynand Halfar i Rudolf Orszulik z Lutyni Górnej, Jan Sikora i Anna Stolarzowa z Markłowic Dolnych, Alojzja Przeczkowa, Karol Przeczek i Anna Gańczarczykowa z Łazów, Jan Olszak z Suchej Górnej, Albin Faja i Joana Rozbrojowa z Suchej Średniej, Karol Swaczyna, Franciszek Feber, Barbara Treichel ze Stonawy, Tekla Burianowa z Łąk, Franciszek Popek ze Skrzeczonia, Jan Skupnik, Anna Cyroniowa z Wierzniowic i wiele innych, nie wymienionych gawędziarzy. Opowiadania ich zostały opublikowane na łamach „Zarania Śląskiego”, „Zwrotu”, „Głosu Ludu” i w Kalendarzach „Głosu Ludu”, „Zwrotu” i „Śląskim”, zapisane lub nagrane na taśmy magnetofonowe przez Józefa Ondrusza, Danieła Kadłubca i innych członków Sekcji Folklorystycznej przy ZG PZKO.

Pieśni i różne przyśpiewki

Jedną z najstarszych pieśni ludowych, zachowanych dotąd w północnej części Śląska Cieszyńskiego, to pieśń o żoczku miłym, pochodząca prawdopodobnie z czasów, kiedy zaprowadzono szkoły, a szkolnictwo stało się najlepszym środkiem rozpowszechniania ewangelickiej doktryny teologiczno-moralnej. Żaka, czyli nauczyciela, lud nasz nazywał zdrobniale żoczkiem. Pieśń ta, zawierająca kilkanaście zwrotek, których każda opiewa jakieś biblijne zdarzenie, utrzymała się prawdopodobnie dlatego, ponieważ śpiewano ją wczesnym rankiem, kiedy ojciec, głowa rodziny, odszedł do pracy na pańskie, czy też do kopalni. Matka z dziećmi śpiewała tę kilkunastozwrotkową pieśń, by po dojściu do końca rozpocząć ją na nowo, aż do świtania.

Pieśń ludowa jest pieśnią anonimową, związaną z różnymi przejawami życia osobistego i społecznego. Pieśni ludowe zagłębia i okolicy zaczęto zbierać w latach dwudziestych dziewiętnastego wieku, kiedy to Józef Horski, na-

uczyciel z Karwiny, razem z innymi nauczycielami ze Śląska Cieszyńskiego zebrał pieśni ludowe na wezwanie wie-deńskiego Towarzystwa Miłośników Muzyki. Pieśni te ogłoszono drukiem w olbrzymim tomie pieśni ludowych, wy-danym przez Fr. Bartoša i L. Janáčka w 1901 r. Z dawnych czasów dochowały się również „Krakowiaki” z 1844 r. Starą jest również pieśń śpie-wana przez nasze starki i starzyków: Poszła dzieucha do Bogu-mina, syneczku za nim z kworteczkóm wina. Z pieśni tej zachowało się 5 zwrotek. Pamiątką twórczości ludowej z połowy XIX w. to pierwsza zwrotka pieśni z 1856 r., kiedy zgłębiano ówczesny „Szybik Siedymnasty”, nazwany później Szybem Franciszki (Obecnie jest to jeden z oddziałów kopalni Armii Czechosłowackiej). Pierwsza zwrotka wspomnianej pieśni, zachowana w karwińskiej rodzinie Sembolów, brzmiała następująco:

Siedymnasto piekno szachta, Glück auf!
Glück auf! Glück auf!
Tam fiedruje ma niewiasta, Glück auf!
Glück auf! Glück auf!
Wyrbicowa, Michnikowa, Glück auf,
Glück auf! Glück auf!
Molendowa i Kochowa, Glück auf!
Glück auf! Glück auf!

Wiejska melodia tej pieśni wskazuje, iż pierwsi górnicy byli chłopami.

Pod wpływem wielkiej katastrofy kopalnianej w 1894 r. wspomniany już pisarz ludowy, **Franciszek Siwek**, napisał wiersz Pamięci ofiar zabitych braci górników. Wiersz ten, zamieszczony w „Pszczółce”, śpiewano na nutę chorału Korne-la Ujejskiego:

Z dymem pożarów już uleciały
Dusze górników na tamten świat,
Skarży się żona i synek mały,
Skarży się matka ,ojciec i brat.

W dalszych dwóch zwrotkach przedstawia Siwek beznadziejny los wdów

i sierot. Autor, cieśla górniczy, wyśpie-wał również pochwałę swego zawodu w pieśni napisanej na nutę popularnej wówczas pieśni Hej Słowianie.

Wiele pieśni krążących wówczas pomiędzy ludem górniczym pochodzi z bezimiennych źródeł. W 1945 r., idąc przez karwiński „Kamińczok”, napotkałem dziewczynę z kolonii górniczej, pasącą kozy. Śpiewała ona również pieśń o wielkiej katastrofie w 1894 r., która pochłonęła 235 ofiar górniczych. Na moje zapytanie, skąd zna tę pieśń, odpowiedziała: - Śpiewała ją moja matka. Pieśń miała więcej zwrotek, z których zapamiętała tylko dwie. Melodia przypominała mi piosenkę szkolną: A po łące, po zielonej, Ma-ciuś owce gna”. Fragment tekstu tej pieśni był następujący:

Na Franciszce zagoreli tatulek złoty,
Co se poczną moja mama, siostry sieroty.
Zagorali mój tatulek, ujec i mój brat,
Co se poczną, biydno dzioucha, zaźmiół sie
mi świat ...

W latach dziewięćdziesiątych ubie-głego stulecia zaprowadzono na kopal-niach, przed rozpoczęciem zjazdu, mo-dły, po których śpiewano. J. Karkoška w książce „Vlastivědná topo-graphie obce Petřvaldu na Těšínsku” podaje, iż na kopalni „Jadwiga” w Pietwałdzie (obecnie je-den z oddziałów kopalni Fučík) rów-nież je zaprowadzono. Podaje tam 2 zwrotki pieśni, śpiewanej na melodię „Już się rozlega miły głos dzwoneczka z naszej wieży”. Cytuję pierwszą z nich:

Gdy dziwnie sie tu na szachcie
W cechauzie zgromadzomy,
W tym czasie zaś ,o Boże nasz,
Do ciebie uciekomy.
Nasz chlyb powszechny w ziemi,
W ciymności tam kopiemy.
Serce nasze nam bije,
Górnicy stan niech nam żyje,
Glück auf! Glück auf! Glück auf!

Z początków kopalni „Szyb Nowy” w Łazach, który zgłębiono w 1890 r.,

nazywanego pierwotnie „Ajwaj szachtą”, obecnie kopalnią „Antoni Zápotoc-ký”, zachowała się śpiewka:

*Ta Nowo je piękno szachta,
Ale óna diobła zjadła.*

*Sztajger stoi za dwiyrzami,
Z pomazanymi fusami.
Niechmy bracie, niechmy tego,
Pódźmy do Firli czornego.*

W latach dziewięćdziesiątych, z przybyciem Piotra Cingra i Tadeusza Rege-ra, rodzić się zaczął socjalistyczny ruch robotniczy, zaczęto na zebraniach śpie-wać „Czerwony sztandar”, re-wolucyjną pieśń Bolesława Czerwiń-skiego, zaczęto święcić Pierwszy Maja, w Polskiej Ostrawie żandarmeria au-striacka strzelała do górników. Polała się robotnicza krew. Pieśń o tej krwa-wej masakrze, nuconą w zagłębiu w moich młodych latach, pamiętam w następującym brzmieniu:

*Szantarzi, szantarzi, coście to zrobili,
Żeście do hawiyry w Ostrawie strzylali.*

*Około Troicy krzypopką woda szła,
W tyn dziyń zamiast wody, krew
krzypopką ciekła.*

*Wdowy i siyroty gorsko zapłakały,
Gdo ich bydzie żywić? Panów przeklinały.*

*W Cieszynie w hareście jeść nóm tam
nie dali,*

Robić nóm kozali, a jeszcze nas bili.

*Pieśniczkiem skłodalí trzej hawiyrye
młodzi,*

Kierzy na Troicy pracowali radzi.

Na „Szybie Głównym” w Orłowej by-ły bardzo niskie pokłady węgla, z któ-rych trzeba było węgiel taczkować. Stąd też śpiewano na nutę - „Trąbią, trąbią, bębny biją” pieśń:

*Na „Obszachcie” niski fłeca,
Odrzótech tam całe pleca.*

*Sztajger mie tam nalosowoł,
Dwanost wózków wozic kozoł.*

*A jo sztajgra nie posłóchoł,
Po osiym zech nakarowoł.*

*Mioł zech tam pleca odrzyte,
Krew ś nich ciurkała. I zbyte.*

(Zanotował Jan Szeliga z Lutyni Dol.)

W 1912 roku zanotowano w Karwinie pieśń, którą wydrukowano w „Głosie Ludu” 10 IX 1950 r.

TAM W KARWINIE

*Tam w Karwinie „na kopieczku”
Czakołeś na mnie, mój syneczku,
Coś hawiyryzm był!
W niedziele my tańcowali,
Ślub na wierność z sobóm brali,
Potymś mi sie skrył!*

*... Pojechołeś do hawiyryni.
Hawiyrye sóm zawsze hyrni,
Kiej rwióm wągłi z brył!
Kupisz dło mie ślubne szaty
U Borgera na trzy raty,
Potym bydziesz kłął.*

Podczas pierwszej wojny światowej załogi kopalń zostały zmilitaryzowane. Władzę na kopalni sprawował porucz-nik austriacki (Leutnant). Za nieposłu-szeństwo, za niewykonanie normy ska-zywano górników na karę „słupka” lub tzw. „szpangi”, albo wysyłano ich na front włoski lub francuski. Powstała wtedy piosenka, którą śpiewano na nu-tę czeskiej pieśni „Kolo młyńskie to się toczy”.

*Szajba na wieży ta się toczy (3 razy),
Zły sztajger nas nie żdziwoczy (3 razy),
Przydzie czas, wybulymy zaś,
Potym chybi próznych wozów, bydzie
krawal zaś.*

*Wy pieróni, moi mili (3 razy),
Coście zaś to wymaścili (3 razy),
Przydzie szlus, skrzywi sie wóm fus,
A pón lajtnant, tyn wóm powiyy, co to
jest ferszlus.*

(Zanotował Jan Szeliga z Lutyni Dol.)

Oczywiście, po ukończeniu pierwszej wojny światowej, nastąpiła odpłata: złych sztygarów wsadzono na „kary”, a mocny taczkarz wywoził skazanego za bramę kopalni i wywraçał go z „ka-rów” do przydrożnego rowu. Z tych cza-sów zanotowano w Michałkowicach w 1920 r. pieśń wydrukowaną w „Głosie Ludu”, dnia 10 IX 1950 r.

OD PIETWOŁDA

Od Pietwołda szła grómadą
Hawiry,
A na panów strach już pada
Od dwiry.
Stynknie lato, jedno lato
Strasliwie,
Zmłóćmy panów, dóm zapłate
W swym gniwie.

Z Michałkowic do Gruszowa
Z chodnika
Lecóm na świat straszne słowa
Górnika.
Będym klepać nóm kozali
Burzuje,
Czas pómoże, krzywde spoli,
Zsumuje.

W dawniejszych czasach, kiedy jeszcze nie znano komunikacji autobusowej, a tramwaje nie wszędzie dojeżdżały, górnicy chodzili piechotą z odległych stron, więc po drodze pokrzepiali się w przydrożnych gospodach, tzw. „kapliczkach”, celem „splukania prochu węglowego z płuc”; tak bowiem tłumaczyli małżonkom swój niekiedy przydługi pobyt w karczmie. Śpiewano wówczas m.in. takie pieśni:

Za sztyrnost ani po wypłacie bywo dycki
szlus
Idzie Ludwik do Barbera, pokręco se fus.
Serwus, Ludwik, jak sie mosz? W jakim
flecu robowosz?
Jo w Igorze, na filorze, szak to dobrze
znosz!
Pódmży wszyscy do Barbera spłókać se
proch z płuc,
Bo mi moja staro mówi, że kuckóm,
kuc, kuc!

O tym pokrzepianiu przy szynkwasiu mówi piosenka, znana ogólnie w zagłębiu:

Jak idzie na szychtę — hawiryz
ku szynkwasiu:
— Nalyjcie mi półke, bo móm mało czasu.
W przodku posiadali, „na śliwke” se dali,
Potym sie zbywc’i, kiery strziknie dali.
Jak idzie ze szychły — hawiryz
ku szynkwasiu:

— Nalyjcie mi achtlik, bo już móm dość czasu.

U hawiryza w siyni stoi tam helmisko,
Aby sie wiedziało, że tam hawiryz miyszko.
O, mamulko moja, mamuliczko miła,
Weznę se hawiryza, nie bedym robiła.
Hawiryza se wziyna, a robić musiała,
I jeszcze ku tymu helmiskym dostała.

W gospodzie, czyli po hawiryrsku „putyce”, popijając „ostrą” nucili sobie różne „fiedrónkowe” perypetie. Podają jedną z nich, śpiewaną na nutę kolędy „Wśród nocnej ciszy”:

A obersztajger przy szoli woło?
Moi hawiryze, fiedrónku mało!
Do szoli nas postyrkują,
Wroz ze sztajgrym pokrzykują:
Wiyncy fiedrować!

A przy raporcie sie nas pytali,
Wieleście dzisio nafiedrowali?
Dziewięć wozów tego było,
By was sto hrómów trefiło,
Dziesiąty móg być!

(Śpiewała Maria Pietrzykowa ze Skrzeczonia.)

Hutnicy, robotnicy cegielń, pracownicy kolejowi oraz inne profesje posiadały również swoje piosenki. Podają jedną z nich. Jest to piosenka bagożowych z dworca bogumińskiego (melodia podobna do młodzieżowej pieśni „Czemu ciągle w mieście siedzieć”).

TREGER Z BOGUMINA

Treger, treger z Bogumina wartko kufry
nosi

Od wagóna do wagóna, gdo go o to prosi.
Tu i tam, a jeszcze tam loce jak szolóny,
Choć i nieproszony,
By jak nejwiyncy nawalić do swoi
szkarbóny.

A jak sznelcugi odjadą, to pinióndze
rachuje,

Przed drugimi tregerami śmieje sie
a błoznuje,

Raz a raz, czy ty ni mosz? Jak żeś to lotoł,
Żeś nic nie wylotoł?

Byś sie był lepszy dobijoł, też byś cos
mioł!

(Śpiewała Maria Pietrzykowa ze Skrzeczonia.)

Śląsk Cieszyński to bardzo rozśpiewana ziemia. Przed drugą wojną światową istniało u nas 113 polskich chórów; w samej starej Karwinie było ich 13. W okresie międzywojennym kilkadziesiąt pieśni ludowych z Orłowej, Łazów, Darkowa, Rychwałdu, Markłowic zebrano i wydrukowano w „Ogniwie”, polskim organie młodzieżowym. Zanotowali je Karol Piegza, Karol Siwek, Eugeniusz Fierla i inni zbieracze.

Za okupacji hitlerowskiej o stosunkach społecznych w Czechosłowacji, w Polsce i hitlerowskim Reichu śpiewano na Kocyndrową nutę taką oto ogólnie znaną piosenkę:

*Za Masaryka były korony,
Ale roboty nie dali, pieróny.
Potym jak przyszły za Polski złote,
Nie każdy łapnót dobróm robote.
Teraz jak mómy germański marki
Rób 10 godzin bez jedła, szpyrki.*

Chłopcy z kolonii górniczych śpiewali następującą piosenkę:

*Żodyn synek z kolónije Niymcóm robić
nie bydzie,
Bo chodzi i zganio cośi do żranio,
Za szykowynymi dziuouszkami przy tym
obganio...*

Kiedy leczyłem się za okupacji hitlerowskiej w szpitalu górniczym w Orłowej, słyszałem od pewnego pacjenta górnika, który przez pewien czas pracował przymusowo w Niemczech, satyryczną pieśń o niszczonej przez naloty Berlinie, o jego wygładzie w nocy w świetle reflektorów, strzelaninie dział przeciwlotniczych i wybuchach bomb. Leżący z nami jeniec radziecki, pracujący na kopalni, ranny ciężko, prosił zawsze o powtórzenie tej pieśni.

Hitlerowscy sztygarzy, sprowadzeni do naszego zagłębia z Westfalii i od Gliwic z niemieckiego Górnego Śląska, namawiali naszych górników na dodatkowe tzw. „Pancerszychty”, lecz nasi górnicy „bulali” je, jak się tylko dało. Często bywali z tego powodu więzieni

na Werkschutzkomando w Karwinie, gdzie byli sądzeni i maltretowani. W karwińskiej kopalni „Franciszka” powstała nawet taka śpiewka:

*Od Franciszki je cesta szyroka,
Po ni kludzi SA-man hawiyrza boroka,
Bo zbulot szychtym jedną, dwie,
A już go werkszuc za kabot rwie.*

Po upadku Mussoliniego we Włoszech pisano kredą na wozach kopalnianych różne dowcipy, m.in. „telegram” Mussoliniego do Hitlera:

*Greko bandito,
Dupa dobito,
Próżne jelito.
Podpis: Benito!*

Niektórzy górnicy, zwłaszcza młodszy wozacze, nucili sobie ów „telegram” na swoistą karwińską nutę.

PRZYSŁOWIA, PRZYMÓWISKA I GWARA GÓRNICZA

Górnictwo naszego zagłębia posiada bardzo wiele przysłów, i to z każdego okresu swego rozwoju. Z samych początków górnictwa, kiedy jeszcze schodzono „na dół” po drabinach, powstały przysłowia: „Szłapnij mu na ucho” lub „Szłapnij mu na palce”. Tymi przysłowiami ponagliano zbyt powolnych górników. „Wyfochruj mu!”, „Naucz go fochrować!”: Chłopak, który w dawnych czasach zbyt wolno obracał korbą młynka powietrznego (tzw. „fochra”) lub zbyt wolno wywijał „kabotem” podczas robienia tzw. „świeżego powietrza”, otrzymywał na zachętę parę rarów łatą górniczą, czyli „flekciem”. „Zarobisz jak Telijan”: Robotnicy Włosi, specjaliści od robót kamiennych, zarabiali początkowo lepiej od naszych górników. „Tyn robi na sztwortej parcie” – mówi się o górniku na chorobowym. „Dzisiaj mómy Kajzermanebry” – mówiono dawniej we wyplatę, kiedy szych-

tę „zbulano” i urządzano sobie małą bibę. „Dolech se na śliwkę” – znaczyło żuć tytoń. „Tyn to mo wyszramane w głowie na całym sztangłym” – mówi się o kimś przemądrzałym. Itd.

Wielu górników i miłośników ludowych porzekadeł, jak **Rafał Olszak, Teofil Stolarz, Józef Ondrusz, Karol Prymus, Alojzy Bonczek** oraz inni, zbierało przysłowia górnicze. Autor niniejszej pracy zebrał ich sam około 230.

Górnik początek swej górniczej dniówki (zmiany) określa zwrotem „ze szych ty”, mniej więcej na połowę dniówki mówi „w szych cie”, natomiast na koniec dniówki mówi się „ku szych cie”.

Pewna odrębność stanu górniczego, zdolności i pojętność górników kopalń karwińskich, dąbrowskich, orłowskich, łaziańskich, pietwałdzkich i ostrawskich wytworzyła w naszym zagłębiu ciekawą gwarę górniczą. Np. dawniej, kiedy węgiel wożono taczkami do tzw. „gospód”, gdzie wywracano go do podstawionych wózków, wówczas „kary”, czyli taczki pomiano wano według ich wielkości. A więc kary, których cztery wystarczyły do napelnienia wózka kopalnianego, to były sztwióry, trochę mniejsze to pięcióry, sześcióry przeznaczone były dla słabszych nowicjuszy. Otwory strzałowe, wiercone na przekopach, otrzymały pomianowania według ich funkcji strzelniczej, a więc: wylómy, odciepy, ściepy, dżwigi. Skośno wiercone otwory to „telijanioki”, pozostałość po Włochoch, oraz „pinkawki” do mniejszych przysrzalów.

Zjawiska geologiczne występujące w górotworze naszych kopalń nazwał nasz górnik właściwym oznaczeniem, np. przerzucenia w górotworze, „usko-ki”, nazwano według ich ułożenia. Jeżeli płaszczyzna uskokowa skierowana była w dół, otrzymała nazwę „zeskok”, jeżeli w górę to „wyskok”, w bok – „uskok”. Spotkałem się również z określeniem uskoku nazwą „brzeg”, a skałę wypełniającą płaszczyznę uskoko-

wą określał górnik jako „brzegowinę”. Węgiel nazywano od samego początku „wyngli” lub „wągli”. Sypką skałę łupkową, która tworzy nadkład nad pokładem węgla, nazywa nasz górnik „szuszmeliną”. Piaskowiec to „pioseczniok”, piaskowiec szklisty – „szklok”. Drobnopiaszczyste warstwy ziemi nasyczone wodą to „kurzówka”. Na ten polski termin górniczy nawet Niemcy nie potrafili znaleźć odpowiednika. (Dr inż. Helmut Fritsche w swojej „Bergbaukunde” użył w braku niemieckiego słowa polskiego terminu górniczego „kurzawka”). W początkach górnictwa, w naszym zagłębiu, pewne narzędzia, z którymi górnik miał do czynienia, a które nosiły obce nazwy, pomiano wiał po swojemu, np. z „Keilhau” powstał kilof, z Querschlagu powstał ferszlag, po pewnym czasie wyparty przez przekop. Szereg narzędzi używanych w górnictwie, np. siekiera, klin, piłka, perlik, świder, znanych od dawna, nazywano dalej po staremu.

Twórczość ludowa w malarstwie, rzeźbiarstwie, fotografice i architekturze ludowej

Malarzem ludowym w okresie międzywojennym był **Józef Jarosz** z Lutyni Dolnej, ur. w 1904 r., robotnik fabryczny, odkryty przypadkowo przez artystę malarza Gustawa Fierlę. Pozostawił po sobie wiele obrazów z widokami Lutyni Dolnej oraz wiele portretów współczesnych lutyniaków. Zmarł przedwcześnie, krótko przed drugą wojną światową. Malarze ludowi z Karwiny, **Emil Konkolski, Rudolf Köpp**, swymi obrazami kopalń karwińskich przysłużyli się do zachowania piękna nie istniejącej już starej Karwiny.

Węgiel karwiński nie nadaje się jako tworzywo do rzeźbienia. Rzeźbiarze ludowi, tworzący swoje rzeźby z drewna lipowego lub wierzbowego, pochodzili przeważnie z okolic Cierlicka, Domaśłowic, Olbrachcic i Suchej Górnej. Rzeźbili oni postacie patronów domów

rolników i górników, jak świętych Józefa, Izidora, Floriana, Barbarę lub różne „betlejem”, Rzeźbiarzami ludowymi byli: **Paweł Matuszyński**, rzeźbiarz samouk z Olbrachcic, rzeźbiący około roku 1907 i **Karol Buchta**, stolarz i rzeźbiarz w Suchej Górnej. Figurkę Floriana z framugi szczytowej jego domu zabrano w 1969 r. do Muzeum Wąlaszkiego w Rożnowie. Rzeźbiarz **Franciszek Tesarczyk**, ur. w 1848 r. w Żermanicach, zmarły w 1907 r. w Domasłowicach, wyrzeźbił słynny „betlejem”, gdzie występujące osoby przedstawił w stroju laskim, jakiego używała ludność zagłębia do końca XIX wieku. W cierlickim kościele na Kościelcu z rzeźb Tesarczyka znajdują się jeszcze dotąd figury świętych Franciszka, Floriana, Barbary i Magdaleny. Rzeźbiarz ludowy **Józef Cieplik**, ur. 27. 12. 1858 w Cierlicku Górnym, zmarł w 1886 roku. Już jako pastuch rzeźbił różne figurki. Wykonał również 2 „betlejem” świadczące o jego talencie. Przez proboszcza cierlickiego i rodziców uważany był za upośledzonego umysłowo.

Wspomnieć również należy o fotografikach, którzy utrwalając na kliszach lub filmach typy górników zagłębiowskich oraz dawne kolonie górnicze pod hałdami, liczące ponad sto lat, zasłużyli się bardzo naszemu społeczeństwu, bo kilkunastopiętrowe wieżowce, zamieszkałe przez dzisiejszych górników, przesłania nam wkrótce zupełnie obraz doliny górniczej z dawnych lat. Do najważniejszych fotografików naszego zagłębia należą górnicy: **Eugeniusz Mleczko** z Darkowa, technik górniczy, **Henryk Minol** z Karwiny, mierniczy górniczy, **Salomon Andrzej**, górnik z kop. „Henryk” z Karwiny, **Jan Waloszek** z Karwiny-Żabkowa, koksarz karwiński, w latach dziecińczych towarzyszył wspólnych zabaw z Gustawem Morcinkiem. Wspomnieć tu również należy fotografa **Karola Piegzę**, dyrektora szkoły rodem z Łazów.

Ze starej architektury śląskiej pozostały jeszcze gdzieśgdzieś drewniane domki, zabytkowa ośmiokątna stodoła

w Lutyni Dolnej oraz studnie na „klu-kę”. Zanikły drewniane wiatraki budowane przez rzemieślników wiejskich. Pozostały również tu i ówdzie charakterystyczne obudowy studni. W Łąkach nad Olzą zachował się jeszcze charakterystyczny typ zabudowań wiejskich w kształcie litery T, gdzie dom mieszkalny połączony był z zabudowaniami gospodarskimi.

Ze starej sztuki ludowej pozostały jeszcze tu i ówdzie na strychach malowane skrzynie ludowe, tzw. „tróły”. Tło motywu kwiatowego malowanego na trółach jest inne, niż barwa samej skrzyni. Szafy, stoły i krzesła ze zdobnictwem ludowym zanikły już zupełnie.

Tematyka górnicza w twórczości literackiej i artystycznej

Z bogatego źródła twórczości ludowej górników zagłębia czerpali w hojnej mierze nasi literaci cieszyńscy. Najstarsi pisarze śląscy, jak **Henryk Dziekan** i **Emanuel Grim**, żyjący na przełomie XIX i XX wieku, pisali w duchu tradycyjnym. Późniejsi autorzy, piszący już w wieku XX, patrząc na zmagania górników i hutników o swoje ludzkie prawa, na rozwijający się socjalistyczny ruch robotniczy, na strajki i przelewana w walce robotnicza krew, pisali już w duchu nowoczesnym.

Znany działacz społeczny i pedagog **Karol Pieza**, pracujący w swej młodości jako górnik na kopalni w Łazach koło Orłowej, napisał książkę pt. „**Seka i ludzie**”. Pracując na kopalni miałem okazję słyszeć wiele opinii na temat pracy literackiej Karola Piegzy. Górnicy pietwałdscy, orłowscy, łazańscy, dąbrowscy, karwińscy wdzięczni są Karolowi Piegzie, że ich pracę oraz różne przygody z życia górników w czasach kapitalistycznych, ich poniewierkę, przedstawił w prawdziwych barwach.

Józef Ondrusz należy do pisarzy najbardziej zasłużonych dla kultury ludowej naszego zagłębia. Powszechnie uznanie przyniosły mu książki: *P r z y s ł o*

wia i powiedzenia ludowe ze Śląska Cieszyńskiego, Przysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego, Śląskie opowieści ludowe, Godki śląskie oraz Proza ludowa górników karwińskich. W książce Przysłowia i powiedzenia ludowe ze Śląska Cieszyńskiego wśród kilku tysięcy przysłów i przymówisk znajduje się również spora liczba przysłów górniczych. Gromadzi on wszelkie przejawy miejscowej kultury ludowej, zwyczaj, obrzędy, wierzenia, baśnie, podania i opowieści, wśród których znajduje się wiele materiałów górniczych.

Paweł Kubisz w swoim Przednówku przedstawił w przejmującym poemacie tragiczne losy górnika Polaka, Karola Klimszy, z kopalni „Postęp” (dziś „Fučík”) w Pietwałdzie. Tragedię Klimszy ujął szerzej w powieści Czas ludzkiej krzywdy, gdzie uwypuklił tło panującego wówczas bezrobocia oraz działalność ludzi-rekinów, żerujących w tych ciężkich czasach i uprawiających brudną robotę szowinistyczną.

Przedwcześnie zmarły poeta i pisarz **Gustaw Przeczek** w niedokończonych powieści Tędy szła śmierć opisał losy Polaków na Zaolziu w okresie drugiej wojny światowej, egzekucję 36 obywateli Żywocic w ich rodzinnych Żywocicach oraz zamęczenie na śmierć dalszych kilkunastu Polaków tej bohaterskiej miejscowości, a wśród nich wielu górników.

Adolf Fierla, poeta i prozaik, pochodzący z orłowskiej rodziny górniczej, wydał kilka tomików poezji, m. in. Przydrożne kwiaty, Cienie i blaski, Kopalnia słoneczna oraz 2 zbiory opowiadań o hawierskim Śląsku – Hałdy i Kamień w polu.

Adam Wawrosz napisał utwór sceniczny – Hawierze.

Władysław Sikora w poemacie Karęł podnosi wielkie zasługi trybuna górników naszego Zagłębia, posła komu-

nistycznego Karola Śliwki, zakatowanego w obozie koncentracyjnym.

Czołowym twórcą w naszym zagłębiowskim świecie literackim stał się **Gustaw Morcinek**, syn ubogiej wdowy po robotniku karwińskim. Po ukończeniu szkoły ludowej w Karwinie pracował jako tacznik na Szybie Głębokim w Karwinie. Górnicy, współczując młodemu chłopcu, ciężko pracującemu w kapalni, spowodowali wysłanie go na koszt karwińskiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej na dalsze studia, po ukończeniu których został nauczycielem w Skoczowie. Morcinek napisał około 40 powieści i nowel, w których znaleźć można postacie czy też motywy mające związek z Zagłębiem Karwińskim.

Wielu pisarzy śląskich, jak **Maria Wardasówna**, **Henryk Jasiczek**, **Józef Krzywoń** czy **Adolf Dostał** korzystali również w swoich utworach z bogatej skarbnicy wątków zagłębiowskich.

Oskar Zawisza z Cierlicka wydał w okresie międzywojennym Śpiewnik górniczy, w którym zharmonizował pieśni górnicze, by służyły młodemu pokoleniu i by budziły w nich myśli szlachetnych porywów – jak pisze autor w swojej przedmowie. Oskar Zawisza skomponował również dwie opery – „Święta Barbara” oraz „Czarne diamenty”. Tę ostatnią napisał z okazji 150-letniego jubileuszu odkrycia węgla kamiennego. Zawisza pisząc te opery, sięgnął do bogatej skarbnicy podań i pieśni zagłębia.

Po drugiej wojnie światowej **Józef Ondrusz** napisał popularny Walczyk karwiński. do którego melodię skomponował **Eugeniusz Fierla**.

Malarze i rzeźbiarze zagłębiowscy – **Gustaw Fierla**, **Władysław Pasz**, **Dominik Figurny**, **Franciszek Świder**, **Rudolf Żebrok**, **Karol Piega**, **Józef Ber-aer**, **Henryk Nitra**, **Henryk Wielaus**, **Paweł Zabysztzan** i inni przedstawiają w swoich dziełach plastycznych pracę i dolę górnika w dawniejszych i nowszych czasach, np. bezrobotnego górnika, pracę młodocianych na hałdzie

podczas zbierania tzw. „opuki”, sędziwego górnika na emeryturze, górników odpoczywających po pracy na podziębieniu, katastrofę w kopalni, sceny z obózów koncentracyjnych, brygadę kulturalną itp.

Inne przejawy kultury środowiska górniczego

W historii ruchu robotniczego w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim niepoślednią rolę odegrał również ruch spółdzielczy. Wyniki spółdzielczości postawiły nasze górniczo-robotnicze i włościańskie społeczeństwo zagłębia na wysokim szczeblu uświadomienia narodowego i społecznego, i to nawet w skali ogólnokrajowej. Po początkowych nieudanych próbach zakładania spółdzielni w latach 1891-1896 powstaje w 1896 r. Stowarzyszenie Spożywcze dla Robotników i Rolników w Stonawie. Nie można tu pominąć, iż do założenia tej prosperującej i rozwijającej się spółdzielni przyczynili się również czescy towarzysze z istniejącej już „Dělnické jednoty” w Mor. Ostrawie, którzy służyli założycielom nie tylko cenną radą lecz i konkretną pomocą. Jest to piękny przykład współpracy opartej na zasadach internacjonalizmu proletariackiego. Stonawskie stowarzyszenie spożywcze przed drugą wojną światową posiadało kilkanaście filii w różnych miejscowościach Śląska Cieszyńskiego. W 1905 r. górnicy i koksiarze w Łazach założyli Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach. W 1938 r. Stowarzyszenie to posiadało 120 filii oraz 80 własnych budynków. Było największym polskim stowarzyszeniem spożywczym na Śląsku Cieszyńskim oraz źródłem wszelkich poczynań i różnych przejawów świadomości społecznej i narodowej. Śmiało rzec można, iż ruch spółdzielczy stanowił ogromny wkład do społecznej kultury zagłębia.

Socjalistyczny ruch robotniczy, którego początki sięgają lat dziewiętnastych ubiegłego stulecia, ze względu na swoją internacjonalistyczną dzia-

łalność chlubnie zaznaczył swoje poczynania przy podniesieniu ówczesnej kultury na wyższy poziom. Zakładanie robotniczych towarzystw oświatowo-gimnastycznych, jak np. „Siła” (założona w 1908 r.), która aktywizowała młodzież w sekcjach teatralnej, sportowej, turystycznej i samokształceniowej, wyrugowało mocno w zagłębiu zakorzenione pijaństwo i obojętność młodzieży na sprawy kulturalne. Jeszcze w większym zakresie oddziaływały na młodzież zakładane przy grupach Partii Komunistycznej oddziały „Proletariackiej Fizkultury”, powstające w zagłębiu po pierwszej wojnie światowej, które w działalności swej stale podkreślały współpracę wszystkich narodowości i przeciwstawiały się nacjonalizmowi, mocno zakorzenionemu na naszym terenie. Usilna praca tych wszystkich postępowych czynników sprawiła, iż po drugiej wojnie światowej, po naszym wyzwoleniu przez Armię Radziecką, społeczeństwo nasze nie poszło na lep różnych reakcyjnych knowań i doprowadziło do zwycięstwa socjalizmu w lutym 1948 roku.

Dzięki mistrzowskiemu opanowaniu zawodu górniczego Zagłębie Karwińskie stało się po 1945 r. węglarnią pomysłów nowatorskich i racjonalizatorskich. Kiedy premier pierwszego Rządu Czechosłowackiego, Klement Gottwald, zwrócił się do górników z apelem, by krajowi dostarczyć tak potrzebnego węgla, wówczas górnik z ówczesnej kopalni Zofia w Orłowej, były więzień hitlerowskiego obozu koncentracyjnego, Wilhelm Hajn, w swoim usiłowaniu, by pomóc republice, pokonał rekord radzieckiego przodownika pracy, Stachanowa, w dniu 5 października 1945 r., stając się pierwszym przodownikiem pracy w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. Za przykładem tow. Hajna powstał w całym zagłębiu ruch współzawodnictwa, z którego wyszło cały szereg dalszych przodowników pracy, jak Gach, Bořucký, Miska, Rybarz, Barwik, Brończyk i wielu innych. Powstała metoda Józefa Sydora, gór-

nika z 1. Maja w Karwinie, który wpadł na pomysł ulepszenia żmudnego dotąd przemieszczania przenośnika węglowego.

Nieprzeciętna pomysłowość naszych górników spowodowała rekonstrukcję radzieckiego kombajnu węglowego „Donbas”, że można go było zastosować w twardym węglu karwińskim.

Z powyższego krótkiego zarysu dziejów kultury środowiskowej Zagł. Karwińskiego wynika, że mamy tu do czynienia, wychodząc z teorii W. I. Lenina o dwu kulturach w ustroju kapitalistycznym, z istnieniem owej drugiej kultury, przeciwstawiającej się kulturze burżuazyjnej. Chodzi tu bowiem o kulturę zaangażowaną, o robotniczą kulturę postępową, która od swych początków orientowała uwagę ówczesnego proletariatu na konieczność jednoczenia się do wspólnej walki przeciwko wspólnemu wyzyskiwaczowi. Poszczególne pokolenia stwarzały stopniowo, i to w trudnych warunkach, bogatą tradycję kulturalną. Podziwiać należy ich stale rosnącą potrzebę szerzenia oświaty, w której słusznie widzieli poważny czynnik oddziałujący nie tylko na uświadomienie klasowe społeczeństwa, ale i na zdobywanie wiedzy, tak potrzebnej w związku z rozpoczynającą się rewolucją przemysłową. Właśnie to stało się główną motywacją wszelkich zabiegów koło zakładania szkół, początkowo tylko podstawowych, a później średnich i fachowych. Z tych przesłanek rodziła się dążność do zorganizowania własnego

ruchu spółdzielczego, jako formy samoobrony przed wykorzystywaniem przez prywatnych właścicieli sklepów. Ważną rolę przy organizowaniu życia kulturalno-oświatowego spełniały przede wszystkim Domy Robotnicze, które były budowane ze składek bazy członkowskiej, rekrutującej się w większości z górników i robotników. Podziwiać należy ich bezgraniczną ofiarność, kiedy to na budowę takiego ośrodka kulturalnego często przeznaczali nie tylko swój ostatni grosz, ale częstokroć zaciągali jeszcze na ten cel pożyczki.

Zastanawiając się nad bogatym dorobkiem kultury środow. zagłębia nasuwa się pytanie, czy i jak staramy się wykorzystać w dzisiejszej pracy kulturalno-oświatowej tę tak cenną spuściznę naszych przodków. Odpowiedź na to pytanie nie jest bynajmniej łatwa. Istnieją co prawda sporadyczne wypadki, kiedy czasem któryś z zespołów włączy coś do swojego repertuaru, że ktoś tu i tam pozbiera ciekawsze opowiadania czy pieśni, że ktoś z plastyków sięgnie od czasu do czasu po tematykę z tego okresu itp. Ogólnie rzecz biorąc trzeba stwierdzić, że to stanowczo za mało, że te szerokie możliwości korzystania czy z poezji proletariackiej, czy prozy lub pieśni, nie są należycie uwzględniane. Zastanówmy się więc nad tym i starajmy się wszelkimi sposobami o to, aby ten bogaty dorobek kulturalny nie ulegał stopniowo całkowitemu zapomnieniu. Byłby to niewybaczalny grzech, popełniony wobec przeszłych i przyszłych pokoleń.

Władysław Młynek

SYNKU

*Stój se czasym nad Olzą,
kaj zómczyska ostatek,
plógym myśli przeorej
zarośniętne ściernisko,
weż ziymi między palce
jak święteczny opłatek,
bo tu twoich praojców
stare było siedlisko.*

*Uczcij spróchniałe w ziymi
twojij kolybki sręby,
złotym monetóm mowy
w sercu zbuduj przybytek,
żyj żywotem pradziadów,
umiyrej jako dęby,
bo z nich aji po śmierci
ludzie mają użytek.*

*Jałmużne chyń pod nogi
tymu, co ci ją dowo,
za zbrodnie zapłać chlebym,
byś miał czyste sumiyni,
a choć bejesz żył prosto,
poczciwie aji zdrowo —
i tak musisz iść światym
z wielkim, ciężkim brzymiynym.*

*Bier od żywota tela,
wiele ci w nim wystarczy.
Rób tak, byś był szczęśliwy,
nie myśl o wielkiej sławie.
Swoim własnym hónorym
nie śmiesz nigdy frymarzyć,
a i tak zamiast z orła —
dają ci piórka pawie.*

*Żodnymu nie bydź słógą,
żodnymu nie bydź panym,
idź prosto, nie wyboczej
z jednej obranej drogi,
głodnym dej skibke chleba,
lzy otrzyj upłakany,
smutnym rozdowej serce —
sobie dowej ostrogi!*

*Wrośnij jak skała twardo
między nasze gróniczki,
szanuj swoją ojczyznę,
abyś był w niej szczęśliwy.
Jak inni bedą milczeć —
śpiywej nasze pieśniczki.
Taką niechej spuściznę,
byś po śmierci był żywy!*

Władysław Młynek

POGRZYB GOROLA

*Jak mie kiedy powieziecie
w tróhelce do pola,
pamiętejcie, zaś chowiecie
jednego gorola.*

*Grónie mie wykolybały,
Olza myła głowe,
mama śpiywać nauczyła
naszą śląską mowe.*

*I tak zech se pośpiywował
przez swój żywot cały,
choć nikiędy ty pieśniczki
we łzach sie szulały.*

*Taką tróhle mi ubijcie
abych wieczne czasy
śpiywać słyszoł w tej ziymeczce
nasze piękne lasy.*

*Pod główiczke mi też dejcie
moją starą gunie.
Głęboko mie nie chowiecie,
abych widzioł grónie.*

*Dwa ramióna brzozowego
krzyża mi wystarczy.
I nie płaczcie, bo na świecie
i tak dość je płaczu.*



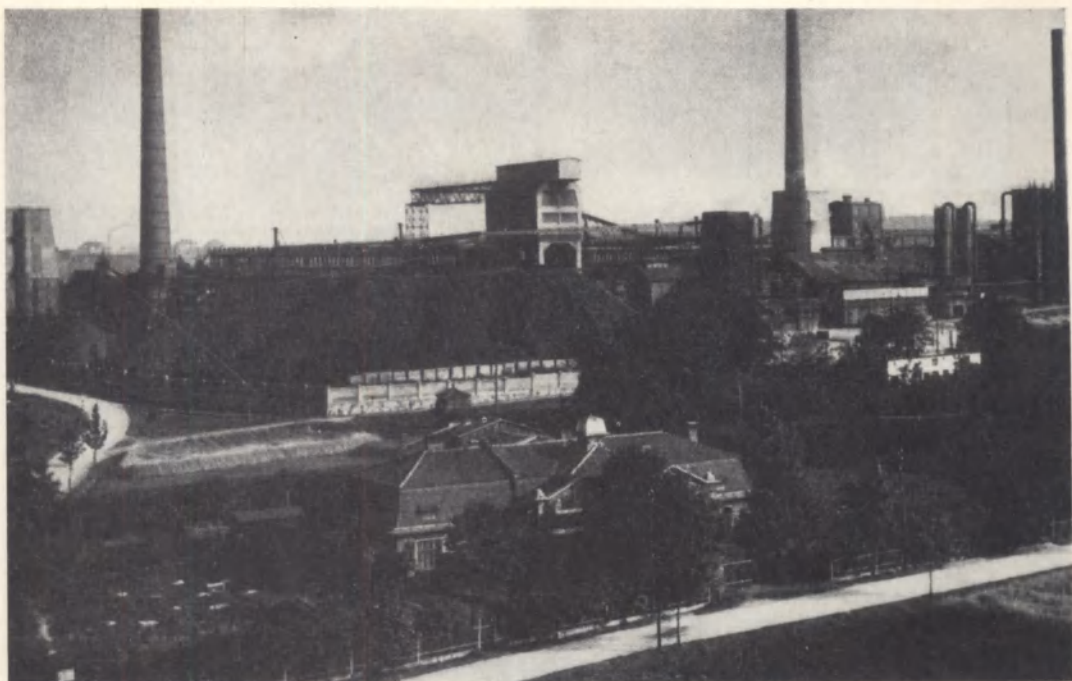
Szyb Jana w Karwinie (zdjęcie z 1894 r.)

Ze zbiorów J. Wałoszka



Szyb Główny w Dąbrowie

Foto K. Piegza



Nie istniejąca już koksownia w Łazach

Ze zbiorów K. Piegzy



Szyb Głęboki w dawnych czasach

Ze zbiorów K. Piegzy



Zespół Pieśni i Tańca OLZA

Ze zbiorów ZG PZKO

ZESPOŁY REGIONALNE PEZETKAOWSKIE I SZKOLNE W UBIEGŁYM DZIESIĘCIOLECIU

Spoglądając wstecz na ubiegłe dziesięciolecie warto przypomnieć, co działo się w naszych zespołach regionalnych w tym czasie. Czy ich przybyło, czy odwrotnie, czy w pracy artystycznej i poszukiwaniu nowych form postępowały naprzód, czy też stagnowały.

Zespoły nasze nadal istnieją, działają i sięgają po coraz ambitniejsze repertuary. Z roku na rok podnoszą też swój poziom artystyczny, chociaż nie przychodzi im to łatwo.

Zobaczmy po kolei, co u nich słychać?

GOROL

Już sama nazwa wskazuje, że siedzibą zespołu jest Podbeskidzie. Tutaj najdłużej zachowało się wiele relikwów folkloru, przede wszystkim zaś gwara i pieśni. Z tej bogatej skarbnicy twórczości ludowej czerpie zespół materiał do swego programu.

W ostatnim czasie krystalizuje się w tym zespole nowa linia interpretacji folkloru. Kierownictwo artystyczne zasilone zostało przez młodych, uzdolnionych zapaleńców, a ich wspólne, zgodne działanie daje już widoczne

efekty i rokuje wielkie nadzieje na przyszłość.

Nasz najstarszy zespół regionalny — GOROL osiągnął już wiek dojrzały; obchodził bowiem w 1978 r. swoje 30-lecie. Z tej okazji zaprezentował swoim sympatykom wspaniałe widowisko, a obecność na nim licznych delegacji świadczyła o popularności i uznaniu dla pracy tego zasłużonego zespołu.

Obecnie GOROL prezentuje się w całej krasie nie tylko świetnym chórem o charakterystycznym brzmieniu, ale i młodością i temperamentem zespołu tanecznego, który udało się GOROLOWI powołać do życia. GOROL jest więc zespołem regionalnym w całym tego słowa znaczeniu, z oryginalną kapelą ludową, solistami i niezrównanymi gwiazdami. Ma wszelkie szanse dobrego reprezentowania folkloru góralskiego naszego regionu na Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie, w którym w roku obecnym wziął udział.

„Gorolski Świąto”, urządzane od przeszło 30 lat przez zespół GOROL wspólnie z MK PZKO Jabłonków, stale jest atrakcyjne i odwiedzane przez szerokie rzesze sympatyków z całego terenu od Bogumina po Mosty. Program

GOROLA jest zawsze niecierpliwie oczekiwany.

W szeregach zespołu skupiają się pracownicy różnych profesji od hutników i leśników po inteligencję techniczną i humanistyczną. Mają GOROLE w sobie sporo autentyzmu i — co za tym idzie — potrafią być prawdziwi i przekonujący, a cecha ta jest niezmiernie cenna w przekazywaniu folkloru.

Należy życzyć GOROLOWI, by udało mu się zrealizować ambitne plany, żeby coraz lepiej przekazywał prawdziwy folklor w pięknej i ciekawej formie, żeby zadziwiał rzesze swoich sympatyków wartościowymi widowiskami, żeby uczył, bawił i cieszył serca ludzkie.

CHÓR REGIONALNY PRZEŁĘCZ

W Mostach koło Jabłonkowa, wyśoko na Przełęczy Jabłonkowskiej, istnieje od przeszło 25 lat chór żeński PRZEŁĘCZ, który pielęgnuje i kultywuje pieśni naszego regionu.

Materiał, czerpany z miejscowych źródeł, aranżuje kierowniczką chóru. Chór korzysta również z opracowań repertuaru ludowego, jaki proponuje Dział Śpiewaczy ZG PZKO.

Podczas większych uroczystości, przede wszystkim zaś na „Gorolskim Świącie”, łączy się zespół PRZEŁĘCZ z Gorolem, wspólnie tworząc barwne i radosne widowiska.

Wielką popularnością, dzięki białym głosom, cieszy się TERCET MOSTECKI, znany szeroko u nas i w Polsce.

Ostatnio utworzony został dziewczęcy zespół wokalny PRZEŁĘCZANKA. Jest jak najbardziej wskazane, żeby młodzież przejęła umiejętności śpiewacze od starszych, podśluchała i wchłonęła w siebie specyfikę brzmienia naszej pieśni ludowej. Wierzmy, że w PRZEŁĘCZANCE rozwiną się nowe białe głosy. Wprawdzie PRZEŁĘCZANKI osiągnęły obecnie wiek maturalny i prawdopodobnie rozejdą się na studia, więc kierowniczką pozyskuje znów do zespołu dziewczęta w szkole, żeby za-

cząć od nowa. Praca to żmudna, ale tak już bywa w zespołach młodzieżowych.

CHÓR REGIONALNY PZKO NYDEK

W Nydku pod Czantorią śpiewa nie-duży ale oryginalny chór żeński, który pieśnią rodzimą i pięknie zachowanym strojem cieszyńskim urozmaica imprezy MK PZKO i innych organizacji w swojej miejscowości. Bierze również czynny udział w widowiskach ludowych, jakie wystawia tamtejszy zespół teatralny. Corocznie występuje we wspólnym widowisku wraz z GOROLEM I PRZEŁĘCZĄ na „Gorolskim Świącie”.

Chór korzysta z opracowań pieśni ludowych rodzimych kompozytorów oraz materiałów ZG PZKO. Zainteresowanie chórem ostatnio maleje na korzyść zespołu teatralnego, który w pezetkaowskim kole nydeckim ma piękne osiągnięcia.

Nydecki zespół taneczny sięga sporadycznie po repertuar ludowy naszego regionu. Szkoda, że czyni tak tylko od czasu do czasu, gdyż dla jego działalności istnieją sprzyjające warunki. Jest tam przecież chętna młodzież i piękny lokal pezetkaowski.

CZANTORYJKI

Z żalem trzeba stwierdzić, że po pięcioletnim stażu przestał istnieć dziewczęcy zespół szkoły trzynieckiej — CZANTORYJKI. Po odejściu ich kierownika do innej miejscowości zakończył swą działalność. Obcowanie przez pięć lat z pięknem piosenki pozostało chyba ślad w sercach członkiní zespołu, które w przyszłości niewątpliwie włączą się do amatorskiego ruchu śpiewaczego.

ZESPÓŁ DZIECIĘCY GOROLICZEK

Przed dwoma laty założony został przy Szkole Podstawowej w Milikowie dziecięcy zespół regionalny GOROLI-

CZEK. Kierownik zespołu kultywuje z dziećmi miejscowy folklor dziecięcy. Czyni to ze znajomością przedmiotu, z doświadczeniem i wielkim zamiłowaniem.

Gry i zabawy, pieśni i tańce oraz rymowanki prezentują dzieci ze swoją prostotą i zaangażowaniem. Z racji pochodzenia z wioski podgórskiej mają w sobie wiele prawdziwej góral-szczyzny. Piękne i cenne w tym zespole jest przede wszystkim to, że dzieci nie przedstawiają gier i zabaw, ale naprawdę bawią się na scenie, a widz to odczuwa i przeżywa.

ZESPÓŁ DZIECIĘCY ŁĄCZKA

Od 15 lat istnieje przy Polskiej Dziesięcioletniej Szkole Podstawowej w Bystrzycy n. Ol. zespół szkolny, który przyjął nazwę **ŁĄCZKA**. Tak jak na łące rosną różnorodne kwiaty, tak zróżnicowany jest program tego zespołu. Dzieci bystrzyckie tańczą radośnie i z

wdziękiem tańce cieszyńskie, beskidzkie, polskie, czeskie i rosyjskie.

Dzięki wysokiej technice tanecznej, staranności wykonania oraz dobrej orkiestrze zespół ten nieraz reprezentował szkołę bystrzycką i nasz region na festiwalach dziecięcych zespołów ludowych. Występował w Strażnicy, z okazji 25-lecia Organizacji Pioniera w Ostrawie, na Spartakiadzie w Pradze, na „Gorolskim Świącie” oraz trzykrotnie brał udział w uroczystościach „Olzy” w Cieszynie, PRL.

Należałoby życzyć zespołowi, by częściej sięgał po nasz rodzimy repertuar, by młodzież poznała i nabrała szacunku do tego, co na tej ziemi powstało przede wszystkim w zakresie dziecięcej twórczości ludowej.

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA OLZA

Reprezentacyjny ten zespół ZG PZKO obchodził w 1979 r. swoje 25-lecie. Z tej okazji zaprezentował naszemu spo-



Zespół Szkolny GOROLICZEK

Foto Fr. Bałon

łeczeństwu widowisko „Niech się święcą srebrne gody”.

Zabłysła w nim tradycyjna już w tym zespole świetna technika taneczna i precyzja wykonania. W części pierwszej prezentowała OLZA folklor beskidzki i cieszyński oraz poezję ludową Emilii Michalskiej. Na drugą część złożyły się polskie tańce narodowe i pomysłowe widowisko „Na krakowskim rynku”. Wszystkie punkty programu tanecznego wykonano z właściwą zespołowi werwą, swobodą i elegancją. Nastrój widowiska był podniosły i radosny.

OLZA należy do czołówki naszych zespołów. Repertuar jej jest bardzo bogaty. Oprócz tańców z naszego regionu prezentuje tańce narodowe polskie i innych narodów. Dobry scenariusz, oprawa muzyczna oraz bezbłędne wykonanie cechują program tego zespołu. Całowieczorowy spektakl „Rok polski” był uczcą duchową i lekcją historii. Ważną pozycją repertuaru zespołu są tańce towarzyskie.

Kierownictwo artystyczne OLZY poświęca wiele wysiłku na zdobycie materiału do swego programu. Korzysta nie tylko ze zbiorów Działu Tanecznego ZG PZKO, ale zbiera również informacje na dany temat, a później dopiero opracowuje program, stylizując go z wielkim wyczuciem i wrażliwością. Wiele zaangażowania i zapobiegliwości wymaga też sporządzanie potrzebnych kostiumów, nad czym czuwa troskliwe oko kierownika.

OLZA zdobyła kilkakrotnie nagrody na Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie, gdzie w roku obecnym zachwyciła widowiskiem „Wiosna w Beskidach”.

OLZA występowała u nas i w Polsce. Turne po Ziemi Bydgoskiej i Rzeszowskiej, Tarnowskie Góry, Strážnica, Festiwal Csemadoku w Żeliezowcach, Święto „Trybuny Ludu” w Katowicach, Krajské dožinky w Náměšті na Hané, Národní dožinky w Ołomuńcu, Dzień Prasy, Radia i Telewizji w Ostrawie,

Telewizja — Bratysława, Telewizja — Katowice, Ondrášovské slavnosti w Janowicach, Opole, Kędzierzyn, Svidník — to tylko niektóre z ważniejszych wojaży i występów OLZY.

Nie sposób wyobrazić sobie, o ile trudu i wysiłku organizacyjnego trzeba było włożyć w opracowanie, wyćwiczenie i zrealizowanie wszystkich wymienionych występów. Zbierała też OLZA za swój rzetelny wysiłek nie tylko ołaski, ale i nagrody, odznaczenia i świetne recenzje w prasie.

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA GÖRNIK

Reprezentacyjny zespół ZG PZKO skupia młodzież i dorosłych z Karwiny i okolicy. Głównym jego celem i zadaniem jest popularyzowanie folkloru zagłębowskiego. Zespół prezentuje swój bogaty program na wysokim poziomie artystycznym.

Jak zresztą większość naszych zespołów GÖRNIK jest równolatką OLZY i obchodził również jubileusz 25-lecia. Wystawił całowieczorowy program, na który złożył się nie tylko folklor górniczy i beskidzki, ale również tańce polskie, ukraińskie i czeskie.

W ostatnich latach chór GÖRNIKA wprowadził piękną i ciekawą innowację: przegrupowywał się na scenie w choreograficznym układzie, tworząc barwne obrazy i dopełniając zespół taneczny. Ten z kolei przedstawił się w nowej formie i ciekawej choreografii. Udało się też zespołowi pomysłowe widowisko „U piweczka”.

Repertuar GÖRNIKA jest bardzo szeroki, z tego lwią część stanowią tańce narodowe polskie oraz innych narodów. Repertuar chóru jest również bogaty i stoi na wysokim poziomie.

GÖRNIK występował wielokrotnie daleko poza granicami naszego regionu: w Pradze, Ostrawie, Żeliezowcach, Krnowie, Bruntalu. Wyjeżdżał też do Polski, gdzie występował w Cieszynie, Łabędach, Zabrze, Tarnowskich Górach, Lublińcu, Kędzierzynie, Pszczynie, Bydgoszczy, Włocławku, Sępólnie, Ino-

wrocławiu, Szczyrku, Sanoku, Krośnie. Był też kilkakrotnie gościem Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie, skąd przywiózł liczne wyróżnienia. GÓRNIK posiada bogatą kolekcję odznaczeń oraz entuzjastycznych recenzji w prasie.

Długuje jednak GÓRNIK trochę swemu regionowi, bo dotychczas wystawił niewiele obrzędów zagłębiowskich. Przemysł, jak wiadomo, wyeliminował wiele wartości kultury ludowej tego regionu. Kierownictwo zespołu powinno jednak dotrzeć do informatorów, pamiętających choćby okruchy dawnych obrzędów. Z okruchów tych, jakby z drobnych szkielek, uda się na pewno złożyć piękną mozaikę przypominającą społeczeństwu niejeden zwyczaj. Do podjęcia tego zadania zachęcam pracowników na niwie folkloru i życzę im, by odnaleźli i przyczynili się do wystawienia niejednego klejnotu twórczości ludowej swego regionu.

ZESPÓŁ REGIONALNY SIBICA

Obecny 25-latek stale się odmładza, tańczy w nim bowiem drugie pokolenie, a niedługo dołączy i trzecie.

Zespół pracuje formą widowiskową, odtwarzając zwyczaje, obrzędy i zajęcia ludu cieszyńskiego. Materiał czerpie z miejscowych źródeł, przez co przyczynia się do zachowania i spopularyzowania nieprzemijających wartości kultury ludowej naszego regionu. Oprócz tego korzysta z materiałów Działu Tanecznego ZG PZKO.

Odtwarzanie zwyczajów zmusza twórcę do poszukiwań i zyskiwania wiadomości od starszych ludzi. W ten sposób można jeszcze odkryć wiele ciekawych rzeczy, bo siedmioraką kraśną nasi przodkowie życie sobie ozdobili. Nie tylko strojem, ale i pieśnią, słowem i tańcem, niby w złote ramy, opawili każdą uroczystość rodzinną czy doroczną. Trzeba tylko sięgnąć po to tworzywo.

Z ważniejszych wydarzeń ostatniego dziesięciolecia to wystawienie wido-

wiska „Od Cieszyzna do Bogumina”. Inspiracji dostarczyła książka Gustawa Morcinka — *Ziemia Cieszyńska*.

Jubielusz 25-lecia uczcił zespół widowiskiem „Starczyn dukat”, na który złożyły się punkty, jak: „Połażnicy”, „Mięsopust”, „Wiosna”, „Żniwa”, „Jabłonkowski jarmark”, „Wizytyrki” oraz widowisko „Ondraszek na czakacze w Sibicy”.

Oprócz repertuaru z naszego regionu występuje też zespół z programem balowym (tańce towarzyskie). Sporadycznie sięga po repertuar z ościennych regionów — po tańce wałaskie czy czardasz wschodniosłowacki. Z polskich zaś były to krakowiak, mazur i polonez oraz tańce rzeszowskie. W takich wypadkach zespół korzysta z instruktażu Działu Tanecznego ZG PZKO. Ostatnio z folklorem górali żywieckich zaznajomili zespół instruktorzy z Żywca.

Zespoły nasze występowały na festiwalach w Rożnowie, Janowicach, Svidniku i Gombaseku. Brały udział w „Śląskich Dniach” w Łomnej Dolnej. Przy takich okazjach członkowie SIBICY spotykają się z zespołami czeskimi, słowackimi, ukraińskimi czy węgierskimi, zawierają znajomości, co przyczynia się do integracji różnych narodowości w naszym kraju.

★ ★ ★

Praca w amatorskich zespołach regionalnych przynosi nie tylko radość, oklaski, odznaczenia i uznanie, ale również ciężką harówkę i sporo kłopotów. Zdarzają się czasami przeszkody nie do przezwyciężenia. Boli też wyszydzanie folkloru przez niektóre jednostki. Mimo to zespoły regionalne istnieją, pracują, występują, są zapraszane i oklaskiwane.

Człowiekowi do szczęścia potrzebny jest przytulny dom, las, sad i łąn złotego zboża, niemniej jest mu potrzebny ogród róż i ukwiecona łąka. Niechaj nasze zespoły będą dla ludzi tą łąką pełną pachnącej macierzanki. Niechaj rozdają ludziom piękno i radość, a łą-

wzruszenia u widza niechaj błyszczą twórcom w ich trudnych chwilach i niechaj będzie ona dla nich tą najpiękniejszą nagrodą.

W starczynej malowanej skrzyni jest jeszcze wiele drogocennych wartości

kulturowych, które lud nasz stworzył dla upiększenia, urozmaicenia i uszlachetnienia swojego szarego życia. Ze skarbnicy tej trzeba czerpać w hojnej mierze piękno przez wieki tam nagromadzone.



Zespół Pieśni i Tańca GÓRNIK

Ze zbiorów ZG PZKO



Zespół Regionalny GOROL

Ze zbiorów ZG PZKO



Zespół Pieśni i Tańca SIBICA

Foto Wł. Franek

Józef ONDRUSZ

HAWIYRZE

*Stary hawiyrz, młody hawiyrz —
to je jedno kładziwo.*

*Po robocie, po utropie
rod tańcuje i śpiwo.*

*Całóm szychte pilnie robi,
aż sie z czoła pot leje,
a po szychcie z kamratami
rod sie cieszy i śmieje.*

*Dłonie obie splynskiyrzóné —
tako w szachcie robota,
oczy czorne, jakby z węgła,
ale serce ze złota.*

*Hej, hawiyrze, starzi, młodzi,
zaśpiwejmy wiesioło!
Żywot trzeba se osłodzić —
zatańcujmy wokoło!*

Teksty pieśni z repertuaru Zespołu Pieśni
i Tańca GÓRNIK.

Józef ONDRUSZ

WALCZYK KARWIŃSKI

*Codziennie po pracy siadamy oboje
wieczorem, kiedy zmrok ogarnia świat,
i cicho nawzajem zwierzamy sny swoje
na przeciąg bliskich naszych wspólnych
lat.*

*Świateł tysiące nad czarną Karwiną,
a ponad Trzyńcem złota luna drży —
już się niedługo, kochana dziewczyno,
na pewno spełnią nasze wspólne sny.*

*Nie trzeba się dzisiaj obawiać przyszłości,
nieznany będzie w życiu naszym głód.
Już bieda nikomu nie robi przykrości,
wszystkiego zawsze mieć będziemy w bród.*

*Świateł tysiące nad czarną Karwiną,
a ponad Trzyńcem złota luna drży —
już się niedługo, kochana dziewczyno,
na pewno spełnią nasze wspólne sny.*

*Ku słońcu się wznoszą pałace radosne
szczęśliwych, jasnych, naszych przyszłych
miast.*

*Tam życie się nasze przemieni we wiosnę
uśmiechów pełną, słońca, pełną kras.*

*Świateł tysiące nad czarną Karwiną,
a ponad Trzyńcem złota luna drży —
już się niedługo, kochana dziewczyno,
na pewno spełnią nasze wspólne sny.*

BIBLIOGRAFIA PRAC CZŁONKÓW SEKCJI FOLKLORYSTYCZNEJ za lata 1975-1979

Gustaw FIERLA
(ur. 18 VII 1896)

PRACA POPULARNONAUKOWA

Strój cieszyński, SF—PZKO, Cz. Cieszyn 1977, ss. 64. (Treść: **Obszar i charakterystyka gospodarcza regionu. Charakterystyka strojów sąsiednich. Obecny stan stroju ludowego na badanym obszarze. Zarys historyczny rozwoju stroju cieszyńskiego. Zasięg stroju cieszyńskiego. Opis cieszyńskiego stroju męskiego. Opis cieszyńskiego stroju kobiecego. Ubiór dzieci. Stroje obrzędowe. Ozdoby i dodatki do stroju. Wytwórcy i materiały. Charakterystyka źródeł. Przypisy. Literatura. Mapa zasięgu stroju cieszyńskiego (wałaskiego). Ilustracje.**

Anna FILIPEK
(ur. 27 VII 1950)

UTWORY LITERACKIE

Proza

Ciotczynie rajzowani (Opowiadanie gwarowe), „Zwrot”, R. 31: 1979, nr 11 (360), s. 64.
Jako Sikorzino ze Szkanderkóm czarowały (Opowiadanie gwarowe), „Zwrot”, R. 31: 1979, nr 4 (353), s. 58 — 59.
Na targu w Jabónkowie (Opowiadanie gwarowe), Kalendarz Śląski 1979, s. 135 — 136.
Nie przedóm. Chałupka na gróniu (Opowiadanie gwarowe), „Zwrot”, R. 29: 1977, nr 2 (327), s. 40 — 41.
Rozsute wiesieli (Opowiadanie gwarowe), Kalendarz Śląski 1980, s. 213 — 221.

Wiersze

Córce, „Zwrot”, R. 31: 1979, nr 6 (355), s. 46.
Grzybobranie, „Zwrot”, R. 31: 1979, nr 9 (358), s. 31.
Kapusta (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1976, s. 175; „Głos Ludu”, R. 33: 1977, nr 27.
Kołysanka (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1976, s. 162.
Kwiecień, „Poglądy”, R. 17: 1979, nr 24, s. 14.
* * * (Wiersz gwarowy: **Mgliskami ciężkim w roklach dusze moi...**), „Głos Ludu”, R. 35: 1979, nr 137.
Na Nowinie (Wiersz gwarowy), „Zwrot”, R. 24: 1972, nr 8 (273), s. 32.
Pecynek chleba (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1980, s. 203.
Potóczek (Wiersz gwarowy), „Gazetka Pioniera”, R. 24: 1976, nr 37; Kalendarz Śląski 1978, s. 166.
Przeznaczenie, „Głos Ludu”, R. 35: 1979, nr 30.
Skowronek, Kalendarz Śląski 1975, s. 177; „Zwrot”, R. 30: 1978, nr 3 (340), s. 33.
Staro jedla (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1976, s. 166.
Szkole łomniańskiej, Kalendarz Śląski 1977, s. 185.
U nas w Łómnjej (Wiersz gwarowy), „Zwrot”, R. 24: 1972, nr 8 (273), s. 32; Kalendarz Śląski 1976, s. 169.
Uplakany świat (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1980, s. 202.
Wieczór, „Nasz Klub” (czasopismo ZSMP), nr 10/1978.
Wieczór po deszczu (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1979, s. 126.
Wiosna, Kalendarz Śląski 1974, s. 149.

Wschód słońca [Wiersz gwarowy], „Głos Ludu“, R. 33: 1977, nr 96; Kalendarz Śląski 1980, s. 203.

Zimie, Kalendarz Śląski 1979, s. 125.

Złote serce, Kalendarz Śląski 1979, s. 125.

Życiorys gorola (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 33: 1977, nr 27.

Karol Daniel KADŁUBIEC
[ur. 22 VII 1937]

PRACE POPULARNONAUKOWE

Czego nie wiemy o naszych nazwiskach, Kalendarz Śląski 1977, s. 93 — 100.

Hej, kołęda, kołęda, Kalendarz Śląski 1980, s. 197 — 200.

Mistrzowski dziennik z XIX wieku: Memoriae tradita albo moje głupstwa, Kalendarz Śląski 1978, s. 106 — 113.

Mistrzowski dziennik sprzed stu lat, Kalendarz Śląski 1979, s. 153 — 158.

Notatki z dawnych kalendarzy, Kalendarz Śląski 1976, s. 115 — 120; Kalendarz Śląski 1977, s. 58 — 60.

Sytuacja językowa na Śląsku Cieszyńskim, Kalendarz Śląski 1977, s. 88 — 92.

Twórczość Adama Wawrośa, Biuletyn Ludoznawczy VII, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1976, s. 9 — 27.

Uwarunkowania cieszyńskiej kultury ludowej: W wirze historii, „Zwrot“, R. 31: 1979, nr 4 (353), s. 52 — 54; nr 5 (354), s. 19 — 20; **Na skrzyżowaniach szlaków**, nr 5 (354), s. 20 — 21; nr 6 (355), s. 60 — 62; **Śladami rzemiosła**, nr 8 (357), s. 55 — 57; **Na targach i jarmarkach**, nr 9 (358), s. 50 — 51; **Furmani na europejskich drogach**, nr 9 (358), s. 51 — 52; **Za chlebem**, nr 10 (359), s. 62 — 64; nr 11 (360), s. 51 — 52; **Pielgrzymki i służba wojskowa**, nr 11 (360), s. 52 — 53; **Za chlebem**, nr 12 (361), s. 55 — 56; **Pod ciężarami feudalów**, nr 12 (361), s. 56 — 57.

Wędrowniki nazewnictwa: Łomna Dolna, „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 5 (330), s. 41 — 42; nr 10 (335), s. 44 — 45; nr 11 (336), s. 44 — 45; nr 12 (337), s. 38 — 39; R. 30: 1978, nr 3 (340), s. 42 — 43; nr 4 (341), s. 38 — 39; nr 6 (343), s. 37 — 39.

W sprawie nazwy „Wędrynia”, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 3 (316), s. 37.

Żyd w folklorze cieszyńskim, „Głos Ziemi Cieszyńskiej“, R. 21: 1975, nr 32.

Źródła repertuaru cieszyńskich gawędziarzy, „Głos Ziemi Cieszyńskiej“, R. 21: 1975, nr 31.

PUBLICYSTYKA

Była to piękna impreza [O Dniach Folkloru w Milikowie], „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 146.

Ho! Ho! Fibakówka woła, „Głos Ludu“, R. 34: 1978, nr 6.

Jak odkryłem Józefa Jeżowicza, „Głos Ziemi Cieszyńskiej“, R. 21: 1975, nr 30, s. 4.

Jak pokazywać kulturę ludową, czyli Pogorolskie refleksje, „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 107.

Jubileusz dobrej roboty [Z okazji 150. audycji red. Stanisława Jareckiego], „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 2 (327), s. 14.

Jubileusz Jana Korzennego-seniora (80-lecie urodzin), „Głos Ludu“, R. 33: 1977, nr 10.

Nad dziełem Karola Hławiczki, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 10 (323), s. 26 — 28.

Odszedł profesor Julian Krzyżanowski, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 7 (320), s. 6 — 8.

O góralu, co nie odszedł z haj [W 90. urodziny J. Jeżowicza], Pod artykułem tekst: **Jak Cygón w kościele rzykoł**, z książki K. D. Kadłubca „Gawędziarz cieszyński Józef Jeżowicz“, „Głos Ludu“, R. 31: 1975, nr 99.

O tym, co trzeba by zrobić, [W] Hej, koło Cieszyńska, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1975, s. 10 — 13.

Piewca beskidzkich groni [O Józefie Jeżowiczu], „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 12 (325), s. 14 — 15.

Piękny jubileusz [Z okazji 200. audycji red. Stan. Jareckiego], „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 9 (346), s. 37.

Po Dniach Folkloru [w Lutyni Dolnej], „Głos Ludu“, R. 32: 1976, nr 139.

Przed Dniami Folkloru, „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 137.

Tworzył dla naszych ludzi na Śląsku [W 5-lecie śmierci A. Wawrośa], „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 12 (325), s. 28 — 29.

W Krakowie o nas [Fragment wystąpienia na Kongresie Uczonych Polskiego Pochodzenia w Krakowie, dnia 19 VII 1979], „Zwrot“, R. 31: 1979, nr 9 (358), s. 26 — 28.

W kręgu kultury beskidzkiej, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 10 (347), s. 3 — 6.

Zmarł Józef Łysak, „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 8 (333), s. 30 — 31.

Życie wypełnione pasją [O Otokarze Matuszku], „Głos Ludu“, R. 31: 1975, nr 32.

LITERATURA LUDOWA

Białe lilije [Pieśń ludowa z Bukowca, śpiewała Anna Chybidziurowa], „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 8 (333), s. 39.

Jest w łogrodzie białe ruża [Pieśń ludowa z Bukowca, śpiewała Anna Chybidziurowa], „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 3 (328), s. 47.

Świacy miesiόνczek [Pieśń ludowa z Nydku, śpiewała Ewa Milerska], „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 1 (326), s. 40 — 41.

Na tropach folkloru:

Cysorz i chłop. Jako ojciec radził synowi, „Zwrot“, R. 31: 1979, nr. 7, (356), s. 59 — 61.

Jako chłop łożłuczył babe łoż gupoty, „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 3 (328), s. 53 — 54.

Jako jedyn słóżył u gazdy, „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 1 (326), s. 44 — 47.

Już downo, wycie..., „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 8 (333), s. 37 — 39.

IO blydzie, IO jednym kowolowi, „Zwrot“, R. 31: 1979, nr 10 (359), s. 56 — 58.
IO chłopie, co szel do piekła, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 11 (348), s. 48 — 49.
IO dwóch siostrach. Jak szel jedyn do światu, „Zwrot“, R. 31: 1979, nr 8 (357), s. 59 — 61.
IO jegrowi, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 10 (347), s. 39 — 40.
IO trzóch królewskich synach, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 9 (346), s. 48 — 49.
IO zbójnikach, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 7 (344), s. 48 — 49.
IO strzygóniu. Jako Grzibek sie spotkol z lutopecym. IO wodzie. Jako cosi straszilo, „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 12 (337), s. 40 — 41.
IO zwirzyntach, „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 10 (335), s. 42 — 43.
O Pydzinej. O strzigóniu, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 4 (341), s. 42 — 43.
O światelkach. O straszylach. O Cygónie. O gruszperczanach. O żebrokach, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 5 (342), s. 52 — 53.
Stoliczku, nakryj sie, „Zwrot“, R. 31: 1979, nr 3 (352), s. 54 — 57.
Tómcio Paluch, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 8 (345), s. 49 — 50.
Żywe teksty z Bukowca: IO królu, co miol trzóch synów, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 3 (316), s. 38 — 39.
Żywe teksty z Łomnej Dolnej: IO blydzie, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 1 (314), s. 18 — 19.
IO dwóch bratach, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 5 (318), s. 34 — 36.
Żywe teksty z Mistrzowic: Jako jedyn zwónil sprawiedliwosci, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 9 (322), s. 35 — 37.
Żywe teksty z Sibicy: Staro plotka. Jako jedyn przedowol krowe, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 7 (320), s. 36 — 37.

PRACE EDYTORSKIE

Od Galacza się zaczęło... (Wstęp do zbioru opowiadań Adama Wawrosza „Z Adamowej dzichty“). D. Kadłubiec opracowaj też do wymienionego zbioru **Uwagi o transkrypcji tekstów** (s. 209 — 210), **Słowniczek wyrazów i zwrotów gwarowych oraz zapożyczonych** (s. 211 — 228) i **Bibliografię twórczości Adama Wawrosza** (s. 229 — 237), [W:] Adam Wawrosz: „Z Adamowej dzichty“, Profil, Ostrava 1977, ss. 244.
O Karolu Piegzie i jego „Sękatych ludz’ach“ (Posłowie do wymienionej książki, s. 205 — 227), **Słowniczek wyrazów i zwrotów gwarowych oraz zapożyczonych**, s. 229 — 236, [W:] Karol Piegza: „Sękać ludzie“ [Wydanie drugie, poszerzone], Profil, Ostrava 1979, ss. 244.

Alfred KOCUR
 (5 XII 1905)

PRACA POPULARNONAUKOWA

Rzemiosło ludowe w naszym Beskidzie Śląskim (Tkactwo. Rzeźnictwo i garbarstwo. Kowalstwo. Krawiectwo. Młynarstwo), Hej, koło Cieszyna, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1975, s. 16 — 20.

PUBLICYSTYKA

Dom Polski w Ostrawie... „Zwrot“, R. 27: 1976, nr 12 (325), s. 46 — 47.
Historyczne początki Rychwałdu i jego pierwszej szkoły, Kalendarz Śląski 1975, s. 84 — 86.
Szkolnictwo polskie na Morawach, Kalendarz Śląski 1976, s. 107 — 112.
Z dziejów szkolnictwa: Baginiec koło Piosku, „Zwrot“, R. 27: 1975, nr 7 (308), s. 44 — 45.
Z dziejów szkolnictwa: Bogumin, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 11 (324), s. 31 — 33.
Z dziejów szkolnictwa: Cierlicko, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 3 (316), s. 19 — 21.
Z dziejów szkolnictwa: Dąrków, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 5 (318), s. 31 — 32.
Z dziejów szkolnictwa: Grodziszcz, „Zwrot“, R. 27: 1975, nr 5 (306), s. 46 — 47.
Z dziejów szkolnictwa: Kamienite, „Zwrot“, R. 27: 1975, nr 1 (302), s. 47 — 48.
Z dziejów szkolnictwa: Kocobędz, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 12 (325), s. 37 — 38.
Z dziejów szkolnictwa: Łazy, „Zwrot“, R. 27: 1975, nr 12 (313), s. 42 — 43.
Z dziejów szkolnictwa: Łąki nad Olzą, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 6 (319), s. 29 — 30.
Z dziejów szkolnictwa: Markłowice Dolne, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 4 (317), s. 35 — 36.
Z dziejów szkolnictwa: Mistrzowice, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 2 (315), s. 30 — 31.
Z dziejów szkolnictwa: Poręba koło Orłowej, „Zwrot“, R. 27: 1975, nr 3 (304), s. 46 — 47.
Z dziejów szkolnictwa: Rzeką, „Zwrot“, R. 27: 1975, nr 9 (310), s. 46 — 47.
Z dziejów szkolnictwa: Stanisławice, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 7 (320), s. 38 — 39.
Z dziejów szkolnictwa: Szkoła wydziałowa Macierzy Szkolnej w Łazach, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 1 (314), s. 33 — 34.
Z dziejów szkolnictwa: Żywocice, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 10 (323), s. 34 — 35.
Z dziejów szkolnictwa w Boconowicach, „Zwrot“, R. 31: 1979, nr 9 (358), s. 56 — 58.
Z dziejów szkolnictwa we Frysztacie, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 5 (342), s. 46 — 48; nr 6 (343), s. 46; nr 9 (346), s. 50 — 51.
Z dziejów szkolnictwa w Gutach, „Zwrot“, R. 31: 1979, nr 8 (357), s. 63 — 64.
Z dziejów szkolnictwa w Lesznej, „Zwrot“, R. 31: 1979, nr 3 (352), s. 66 — 67; nr 4 (353), s. 55.
Z dziejów szkolnictwa w Lutyni Dolnej, „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 5 (330), s. 37 — 40; nr 10 (335), s. 46 — 48.

- Z dziejów szkolnictwa w Lutyni Górnej**, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 1 [338], s. 41—43.
- Z dziejów szkolnictwa w Mostach koło Cieskiego Cieszyna**, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 10 [347], s. 49 — 50.
- Z dziejów szkolnictwa w Piosku**, „Zwrot“, R. 31: 1979, nr 11 [360], s. 54 — 56.
- Z dziejów szkolnictwa w Piotrowicach**, „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 1 [326], s. 50 — 51.
- Z dziejów szkolnictwa w Ropicy**, „Zwrot“, R. 31: 1979, nr 6 [355], s. 63 — 65.
- Z dziejów szkolnictwa w Sibicy**, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 2 [339], s. 47 — 49.
- Z dziejów szkolnictwa w Sucheju**, „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 2 [327], s. 44 — 47.
- Z dziejów szkolnictwa w Toszonowicach Górnych**, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 8 [345], s. 53 — 54.
- Z dziejów szkolnictwa w Żukowie Dolnym**, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 12 [349], s. 48.
- Z dziejów szkolnictwa w Żukowie Górnym**, „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 11 [348], s. 50 — 51.

Jan KORZENNY — sen.
(ur. 24 I 1897, zm. 13 II 1979)

PRACE POPULARNONAUKOWE

- Ondráše — nejstarší osada v údolí říčky Lomné**, „Mionší“, Dolní Lomná 1978, s. 10 — 11.
- Rozvoj a budování obce Dolní Lomná**, „Mionší“, Dolní Lomná 1975, s. 16 — 19.
- Szanieczi i Stara Wacha w Łomnej (O czym historia zapomniała)**, Kalendarz Śląski 1976, s. 129 — 132.
- Upłaz — legendární hora jablunkovských Beskyd**, „Mionší“, Dolní Lomná 1978, s. 14.

UTWORY LITERACKIE

Proza

- Podlasianka (Historia jednej generacji góralskiej na przestrzeni 60 lat)**, Kalendarz Śląski 1977, s. 174 — 177.
- Wyprawa do skarby jelitowskie (Prawdziwa przygoda majora)**, Kalendarz Śląski 1976, s. 152 — 154.

Wiersze

- Czercioł** (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1975, s. 172.
- Jablónkowsko Przełęcz** (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1975, s. 161.
- Nowsiański Zameczysko — Ballada o rycerzu Bełce** (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1977, s. 182.
- Pieczętowane — Ballada o Świtku** (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 33: 1977, nr 96.
- Połom** (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 33: 1977, nr 48.
- Zbujnicki Dziury** (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1976, s. 165.

PUBLICYSTYKA

- Z historii szkolnictwa w dolinie Łomnej**, „Głos Ludu“, R. 31: 1975, nr 75.

Aniela KUPIEC
(ur. 5 IV 1920)

UTWORY LITERACKIE

Wiersze

- Partyzantom na Dziwni Umarłych** (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 130; „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 36.
- Próg naszego domu** (Wiersz gwarowy), „Zwrot“, R. 31: 1979, nr 4 [353], s. 54.
- Skibeczka chleba** (Wiersz gwarowy), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 40, s. 6; „Ogniwo“, R. 35: 1979/80, nr 3, s. 85; Kalendarz Śląski 1980, s. 207.
- Skowronek** (Wiersz gwarowy), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1979, nr 9, s. 8.
- Strzybny wierszyk** (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1980, s. 205.
- Śniegowo gwiazdka** (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1980, s. 206.

Józef ŁYSEK
(ur. 12 III 1911, zm. 24 V 1977)

PRACE POPULARNONAUKOWE

- Chalupniczy wypiek chleba na Podbeskidziu**, Kalendarz Śląski 1975, s. 174 — 176.
- Chalupniczy wyrób płótna na Podbeskidziu**, Kalendarz Śląski 1976, s. 146 — 151.
- O Mostach koło Jabłonkowa**, Kalendarz Śląski 1977, s. 86 — 87.
- Sprzyngi, czyli sprzónki**, Kalendarz Śląski 1980, s. 166 — 167.
- Transport drzewa w Beskidzie Śląskim**, Kalendarz Śląski 1978, s. 118 — 125.
- Wędrowki nazewnicze: Gródek**, „Zwrot“, R. 27: 1975, nr 9 [310], s. 44 — 45; nr 10 [311], s. 33 — 34; nr 11 [312], s. 44 — 45; nr 12 [313], s. 44 — 46; R. 28: 1976, nr 1 [314], s. 20 — 21.
- Wędrowki nazewnicze: Guty**, „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 1 [326], s. 42 — 43; nr 2 [327], s. 38 — 39; nr 3 [328], s. 50 — 52; nr 4 [329], s. 48 — 49.
- Wędrowki nazewnicze: Mosty przy Jabłonkowie**, „Zwrot“, R. 27: 1975, nr 1 [302], s. 42 — 44; nr 2 [303], s. 40 — 41; nr 3 [304], s. 44 — 45.
- Wędrowki nazewnicze: Nydek**, „Zwrot“, R. 27: 1975, nr 4 [305], s. 44 — 45; nr 5 [306], s. 42 — 43; nr 6 [307], s. 41 — 42; nr 7 [308], s. 42 — 43; nr 8 [309], s. 44 — 46.
- Wędrowki nazewnicze: Oldrychowice**, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 9 [322], s. 39 — 40; nr 10 [323], s. 36 — 37; nr 11 [324], s. 27 — 28; nr 12 [325], s. 33 — 34.
- Wędrowki nazewnicze: Tyra**, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 6 [319], s. 34 — 35; nr 7 [320], s. 34 — 35; nr 8 [321], s. 35 — 36, 48.

Wędrowniki nazewnicze: **Wędrynia**, „Zwrot“, R. 28: 1976, nr 2 [315], s. 32 — 33; nr 3 [316], s. 35 — 36; nr 4 [317], s. 37 — 38; nr 5 [318], s. 28 — 30.

UTWORY LITERACKIE

Wiersze

Gwaro nasza... Biuletyn Ludoznawczy IX, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 140.

Na zgen przyjaźni, „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 8 [333], s. 31.

Ewa MILERSKA

(ur. 21 XII 1915)

UTWORY LITERACKIE

Wiersze

Brzoza (Wiersz gwarowy), „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 3 [340], s. 33; Kalendarz Śląski 1979, s. 128.

Burza na gróniu (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1977, s. 186

Do smreka (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 34: 1978, nr 21; Kalendarz Śląski 1979, s. 129; „Ozvěny-Echo“, R. 10: 1978, nr 2.

Dziwno nocą (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 74.

Fujawica (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 34: 1978, nr 3.

Goiczek (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 45.

Grudzień (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 153.

Jesień, Młody smreku. Moje skrzypki, „Głos Ludu“, R. 34: 1978, nr 140.

Kolysanka (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1977, s. 188.

Miesięczny wieczór (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 34: 1978, nr 122.

Młody smreku (Wiersz gwarowy), „Zwrot“, R. 31: 1979, nr 3 [352], s. 57.

Nad polem (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1978, s. 169; „Zwrot“, R. 31: 1979, nr 10 [359], s. 58. Spod Beskidzkich groni. Bielsko-Biała 1979.

Na szalasie (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 34: 1978, nr 98.

Nasze pieśniczki (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1976, s. 170.

Nocą, „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 2.

Październik (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 124.

Pocęci (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1976, s. 172.

Połomy, „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 30.

Przedwicznie (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 34: 1978, nr 36.

Sianokosy (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 34: 1978, nr 80.

Staroświecko nuta, Kalendarz Śląski 1980, s. 211.

Teschnica (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1976, s. 171.

Życiorys (Wiersz gwarowy), Kalendarz Śląski 1980, s. 208 — 209.

Życzenie (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 34: 1978, nr 65.

Władysław MŁYNEK

(ur. 6 VI 1930)

FRACA POPULARNONAUKOWA

Koło, koło młyński, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, ss. 62. (Treść: **Wstęp. Wyliczanki. Gry. Gry w kole. Gry w parach. Zabawy. Zabawy w wodzie. Zabawy zimowe. Czynności przyzabawowe. Przyspiewki. Monologi, rymowanki przyzabawowe. Dialogi przyzabawowe. Dialogi komiczno-satyryczne. Zakończenia bajek. Wyganiani krów. Wiersze autora: Pastyrzeczka, Pastyrziczek. Zymeczko moja. Uwagi o informatorach. Spis informatorów**).

UTWORY LITERACKIE

Wiersze

Fraszki śląskie (Utwory gwarowe), „Zwrot“, R. 30: 1978, nr 2 [339] s. 43; nr 3 [340], s. 49; nr 4 [341], s. 53; nr 5 [342], s. 31; nr 6 [343], s. 49; nr 7 [344], s. 55; nr 8 [345], s. 48; nr 9 [346], s. 55; nr 10 [347], s. 11; nr 12 [349], s. 33.

Poległym na Kozubowej, „Zwrot“, R. 30: 1978; nr 3 [340], s. 32.

Taki je to życi od wiesiela aż do śmierci (Fraszki gwarowe), Kalendarz Śląski 1979, s. 207—208.

XXX Gorolski Święto (Wiersz gwar.), „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 7 [332], s. 9.

**** (W starej izbie zadymionej...** (Wiersz gwarowy), „Głos Ludu“, R. 33: 1977, nr 153.

Zaczepiny (Widowisko ludowe), Biuletyn Ludoznawczy X, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 41—47.

Za kolybóm (Widowisko ludowe), Biuletyn Ludoznawczy X, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 71—77.

PUBLICYSTYKA

O „Gorolu” inaczej, „Zwrot“, R. 29: 1977, nr 10 [335], s. 53—54.

Władysław NIEDOBA (pseudonim Jura spod gronia — ur. 22 III 1914)

PUBLICYSTYKA

Ho! Ho! Ho! Relacja balowo! „Głos Ludu“, R. 31: 1975, nr 27.

Ho! Ho! Ho! 17 sierpnia „Gorolski Święto!” „Głos Ludu“, R. 31: 1975, nr 50.

Ho! Ho! Ho! Niech żyje partyzancko Brynno! „Głos Ludu“, R. 31: 1975, nr 58.

Ho! Ho! Ho! Dobrze się darzyło! „Głos Ludu“, R. 31: 1975, nr 70.

Ho! Ho! Ho! Jura Hanki pozdrowie! „Głos Ludu“, R. 31: 1975, nr 88.

Ho! Ho! Ho! Z młodymi wiesioło! „Głos Ludu“, R. 31:1975, nr 91.

Ho! Ho! Ho! Na Gorola wio! „Głos Ludu“, R. 31:1975, nr 94.

Ho! Ho! Ho! Już mie to mo! „Głos Ludu“, R. 31:1975, nr 97.

Ho! Ho! Ho! W Cieszynie będzie wiesioło! „Głos Ludu“, R. 31:1975, nr 140.

Ho! Ho! Ho! Witej Wilijo! „Głos Ludu“, R. 31:1975, nr 152.

Ho! Ho! Ho! Zaczinóm pisać jo! „Zwrot“, R. 27:1975, nr 1 (302), s. 45 — 47.

Za długi czakani dobre śniødani, „Zwrot“, R. 27:1975, nr 7 (308), s. 33—34.

Gdo mo figle, tyn se mignie i po widnie, „Zwrot“, R. 27:1975, nr 12 (313), s. 46—47.

Ho! Ho! Ho! Z Janosikiem na wiesioło! „Głos Ludu“, R. 32:1976, nr 19.

Ho! Ho! Ho! Jura sie łodzywo! „Głos Ludu“, R. 32:1976, nr 68.

Ho! Ho! Ho! Bedzie wiesioło! „Głos Ludu“, R. 32:1976, nr 71.

Ho! Ho! Ho! Jaki będzie latosi Święto? „Głos Ludu“, R. 32:1976, nr 86.

Ho! Ho! Ho! Kamrat Lojza sie łodzywo! „Głos Ludu“, R. 32:1976, nr 92.

Ho! Ho! Ho! Już za tydzień Gorolski Święto! „Głos Ludu“, R. 32:1976, nr 96.

Ho! Ho! Ho! Na Gorolu kajdy śpiywo! „Głos Ludu“, R. 32:1976, nr 98.

Ho! Ho! Ho! Ale sie podarziło! „Głos Ludu“, R. 32:1976, nr 108.

Ho! Ho! Ho! Gorolski Święto sie zbliżyło! „Głos Ludu“, R. 33:1977, nr 82.

Ho! Ho! Ho! Wszeczo nóm gro! „Głos Ludu“, R. 33:1977, nr 84.

Ho! Ho! Ho! A muzyczka gro! „Głos Ludu“, R. 33:1977, nr 88.

Ho! Ho! Ho! Jura Karlika pozdrowio! „Głos Ludu“, R. 33:1977, nr 90.

Ho! Ho! Ho! Niech wszeczo śpiywo! „Głos Ludu“, R. 33:1977, nr 93.

Ho! Ho! Ho! Dzisiaj nocny karnawał, a jutro Gorolski Święto! „Głos Ludu“, R. 33:1977, nr 96.

Ho! Ho! Ho! To było Święto! „Głos Ludu“, R. 33:1977, nr 99.

Garść serdecznych wspomnień (30 lat Zespołu Regionalnego GOROL), „Głos Ludu“, R. 34:1978, nr 54.

Ho! Ho! Ho! Moji złoci łudeczkowie! „Głos Ludu“, R. 34:1978, nr 56.

Ho! Ho! Ho! Jura sie łodzywo! „Głos Ludu“, R. 34:1978, nr 80.

Ho! Ho! Ho! 20 sierpnia „Gorolski Święto!“ „Głos Ludu“, R. 34:1978, nr 83.

Ho! Ho! Ho! „Szanoyno Redakcyjo!“ „Głos Ludu“, R. 34:1978, nr 86.

Ho! Ho! Ho! Już nóm to gro! „Głos Ludu“, R. 34:1978, nr 89.

Ho! Ho! Ho! To samo! „Głos Ludu“, R. 34:1978, nr 92.

Ho! Ho! Ho! Program sie dżwigo! „Głos Ludu“, R. 34:1978, nr 95.

Ho! Ho! Ho! Dzisiaj karnawał, jutro Gorolski Święto! „Głos Ludu“, R. 34:1978, nr 98.

Ho! Ho! Ho! Po „Gorolskim Święcie“ echo! „Głos Ludu“, R. 34:1978, nr 101.

Ho! Ho! Ho! Zapraszóm na Dni Folkloru! „Głos Ludu“, R. 34:1978, nr 138.

Ho! Ho! Ho! Gorolski Święto woło! „Głos Ludu“, R. 35:1979, nr 83.

Ho! Ho! Ho! Za dwa tygodnie Gorolski Święto! „Głos Ludu“, R. 35:1979, nr 94.

Ho! Ho! Ho! Mój kóniczku, wio! „Głos Ludu“, R. 35:1979, nr 98.

Ho! Ho! Ho! Święto sie podarziło! „Głos Ludu“, R. 35:1979, nr 104.

Rudolf OCHMAN (pseudonim Alojz Pikol)
(ur. 5 I 1904)

FRACE POPULARNONAUKOWE

Antoni Tessarczyk, pierwszy dziennikarz śląski, „Poglądy“, R. 14:1976, nr 20, s. 16—17.

Antoni Tessarczyk — redaktor i rewolucjonista z Dobrej, Kalendarz Śląski 1979, s. 53-56.

Drukarnie Śląska Cieszyńskiego w XIX wieku, „Głos Ludu“, R. 32:1976, nr 113.

Lutyńskie krakowiaki z czasów pańszczyźnianych, Kalendarz Śląski 1980, s. 191—195.

O sadownictwie na Śląsku Cieszyńskim, Kalendarz Śląski 1980, s. 177—180.

Stare i nowe nazwy kopalń naszego zagłębia, Kalendarz Śląski 1976, s. 155—161; Kalendarz Śląski 1977, s. 133—142.

Wędrówki nazewnicze — Lutynia Górna. (W ostatnim odcinku podaje autor Przysłowia lutyńskie), „Zwrot“, R. 31:1979, nr 2 (351), s. 70—72; nr 3 (352), s. 58—59; nr 4 (353), s. 56—57; nr 5 (354), s. 57—58.

Wydawnictwa i księgarnie Śląska Cieszyńskiego w XIX wieku. Źródła czytelnictwa, „Głos Ludu“, R. 34:1978, nr 116.

UTWORY LITERACKIE

Proza

Izydor Siuda spómino (Opowiadanie gwarowe), „Zwrot“, R. 27:1975, nr 5 (306), s. 44—46; nr 9 (310), s. 42—43.

Na Obszachie (Opowiadanie gwar.), „Zwrot“, R. 27:1975, nr 2 (303), s. 42, 45, 47.

Strzel po pierdnie! (Ze spóminek starego hajera) „Zwrot“, R. 28:1976, nr 9 (322), s. 37—39.

PUBLICYSTYKA

Ho! Ho! Ho! „Gorol“ do Lutyni Dolnej przyjyż-dzo! „Głos Ludu“, R. 32:1976, nr 135.

Ho! Ho! Ho! Na Gorolski Święto przyjadymy isto! „Głos Ludu“, R. 32:1976, nr 95.

Ho! Ho! Ho! Pikol „Gorolowi“ dziynkuje i przypómino! „Głos Ludu“, R. 32:1976, nr 101.

Jubileusz szkoły (w Lutyni Dolnej), „Głos Ludu“, R. 31:1975, nr 54.

Sukces naszych gawędziarzy, „Głos Ludu“, R. 34:1978, nr 129.

70-lecie chóru mieszanego w Lutyni Dolnej, „Głos Ludu“, R. 34:1978, nr 139

W 80-lecie urodzin Karola Piegzy, Biuletyn Ludoznawczy IX, SF—PZKO, Cz. Cieszyń 1979, s. 2—3.

W 60. rocznicę założenia Szkoły Wydziałowej w Lutyni Dolnej, „Głos Ludu“, R. 31:1975, nr 47.

Wyzwolenie Lutyni Dolnej — Ostatnie dni okupacji hitlerowskiej, Kalendarz Śląski 1975, s. 116—119.

RECENZJA

Książka o Boguminie (Recenzja książki „Bohumín“. Studie a materiály k dějinám a výstavbě města“. Uspořádal Andrejín Grobeňný a Bohumil Čepelák. Profil, Ostrava 1976, ss. 592), „Zwrot“, R. 29:1977, nr 7 [332], s. 51—54.

Józef ONDRUSZ
(ur. 18 III 1918)

PRACE POPULARNONAUKOWE

Dom i mieszkanie ludu cieszyńskiego, „Jutrzenka“, R. 30:1974/75, nr 6, s. 168—170

Folklor cieszyński II wojny światowej, „Zwrot“, R. 31:1979, nr 9 [358], s. 7—9.

Jesień na polach i pastwiskach, „Ogniwo“, R. 35:1979/80, nr 1, s. 25—26.

Kuchnia naszych babek i prababek, „Głos Ziemi Cieszyńskiej“, R. 21:1975, nr 2—4, 7, 9. [Treść: Co można ugotować z ziemniaków? — nr 2; Z tej maki będzie chleb — nr 3. Z kapusty — brzuch tłusty — nr 4; Ichnia akcja „Witaminy“ — nr 7; Świńskie dania — nr 9].

Obróbka lnu, prządki, tkactwo, „Ogniwo“, R. 35:1979/80, nr 2, s. 54—55.

O hantach chłopskich na Śląsku Cieszyńskim, „Ogniwo“, R. 34:1978/79, nr 7, s. 219—220.

O cieszyńskich zagadkach ludowych, „Jutrzenka“, R. 30:1974/75, nr 5, s. 137—139.

O domowym chlebie, „Ogniwo“, R. 35:1979/80, nr 3, s. 84—85

O „głodnych rokach“ na Śląsku Cieszyńskim, „Ogniwo“, R. 34: 1978/79, nr 10, s. 301.

Opowieść o starej Karwinie, „Ogniwo“, R. 33: 1977/78, nr 7, s. 205

O szkolnej izbie tradycji, „Jutrzenka“, R. 30: 1974/75, nr 10, s. 299—300.

Pierwsze czasopisma dotyczące na Śląsku Cieszyńskim, Kalendarz Śląski 1975, s. 52—55.

Pionierzy ludoznawstwa w Cieszyńskim (Paweł Stalmach, Andrzej Cinciała, Robert Zanibal), Kalendarz Śląski 1978, s. 126—131.

Pożywienie ludu cieszyńskiego w okresie go-dowym, „Głos Ludu“, R. 31:1975, nr 152.

Przemysł i wytwórczość ludu cieszyńskiego, „Jutrzenka“, R. 30:1974/75, nr 9, s. 265—267.

Przy stole wigilijnym (opis tradycyjnych dań świątecznych), „Zwrot“, R. 31:1979, nr 12 [361], s. 35.

Sprzęty domowe na wsi cieszyńskiej, „Jutrzenka“, R. 30:1974/75, nr 7, s. 202—203.

Świnobicie, „Ogniwo“, R. 35:1979/80, nr 4, s. 116—117.

Święta Wielkanocne na Śląsku Cieszyńskim [Zwyczaj i obrzędy], „Głos Ludu“, R. 34 1978, nr 36.

Zdobnictwo ludowe, „Jutrzenka“, R. 30:1974/75, nr 8, s. 233—235.

Z dziejów folklorystyki cieszyńskiej: Cieszyńska proza ludowa od Lucjana Malinowskiego do Bogumiła Hoffa, Kalendarz Śląski 1979, s. 189—192; Cieszyńska proza ludowa od Marii Wysłouchowej do Jana Kubisza, Kalendarz Śląski 1980, s. 155—158.

UTWORY LITERACKIE

Proza

Bohaterowie z Tisowca (Podanie słowackie), „Jutrzenka“, R. 30:1974/75, nr 10, s. 308—309.

Brat Paleczek (Podanie czeskie), „Jutrzenka“, R. 30:1974/75, nr 7, s. 211—212.

Cudowny groch Karkonosza (Podanie czeskie), „Jutrzenka“, R. 30:1974/75, nr 8, s. 244—245.

Czarodziejska palma (Baśń ghańska), „Ogniwo“, R. 34:1978/79, nr 7, s. 212—213.

Czarodziejskie pantofle (Baśń estońska), „Ogniwo“, R. 34:1978/79, nr 4, s. 107—109.

Człowiek żyje nie tylko dla siebie (Baśń mongolska), „Głos Ludu“, R. 35:1979, nr 45.

Dlaczego ślimak nosi stale swój domek na grzbiecie (Baśń somalijska), „Gazetka Pioniera“, R. 27:1979, nr 34.

Godki śląskie, wyd. IV, Profil, Ostrava 1977, ss. 292. Redaktor: Robert Danel. [Treść:

O POCZĄTKACH MIAST, WIOSEK, KOŚCIOŁÓW I ZAMKÓW: O założeniu Cieszyna. O założeniu Orłowej. O powstaniu Wędrziny. Żywocice. O okrutnym Bełce. O drewnianym kościółku na Praszywej. Nawiejskie Zamczysko. O Bendówce. O jezioru koło Rajskiego zamku. Deczmanek. Muzykula. O Holotowcu. O soli, która się w glazy przemieniła. O chciwej dziedziczce zamienionej w złoto. O Strzybnioczce. II. O SZLACHETNYCH RYCERZACH I MĄDRYM LUDZIE: O śpiących rycerzach w Czantorii. O Czarnej Księżnej na Cieszynie. O cudownym dzwonie frysztackim. Cieszyńnianka. Szwedzki Kopic. „Tu się żyje bez starości“. Silny Kadłubiec. O lipie pod Cieszynem. III. O ONDRASZKU I INNYCH ZBOJNIKACH: Jak Ondraszek brał i dawał. Jak Ondraszek wymierzał sprawiedliwość. Jak Ondraszek śpiewał. Jak Ondraszek ukarał chciwą przekupkę. Ondraszek w Czarnym Lesie. O Ondraszkowym Kamieniu pod Ostrym. Śmierć Ondraszka. O zbójcach w Olbrachcicach. O girowskim szalasie. Zbójnicy na szalasie. IV. O ZBOJNIKACH I DIABELSKICH SKARBACH: O zbójnickim skarbie na Wielkim Polomie. O Ondraszkowych skarbach w Raju. O zbójce i pieniądzu w Diablum Młynie.

O skarbie na Kamienitym. Wyprawa po skarb do Borku. O skarbach w Ostrawskim Zamku. O zakopanych pieniądzach pod Stożkiem. O zaklętych pieniądzach pod Skalką. O diabelskich pieniądzach na Kamienitym. V. O UTOPCACH: Utopiec przewoźnikiem. Jak utopiec z chłopem buchali na fajeczki. Jak utopiec przeprowadził się z Tyrki do Olzy. Zemsta górnośląskiego utopca. O utopcu we młynie. O słonawskim utopcu. Jak utopiec rozrzucał babioki. O utopcu w Nawsiu. VI. O WĘGLU I PODZIEMNYM ŚWIECIE GÓRNICZYM: O odkryciu węgla. Pusteki. Jak Pusteki pomógł Frankowi Fukale. O złym Pustekim. VII. O DIABŁACH, NOCZNICACH I INNYCH ZJAWACH: O Diablum Młynie na Girowej. Diabelski Kamień w Łąkach. O upartym diabełku. O tańczącej gospodyni. Szynzielorze w Czarnym Lesie koło Frysztatu. O srogim czarnoksiężniku na górze Ropicy. Świnia zionąca ogniem. O niewdzielnym straszyle. O nocznikach. O cholerze. O wilkołaku. O ognistym powozie. O pokutującym baronie. VIII. CUDOWNY ŚWIAT BAŚNI: O Złotogłowcu. O dobrej Hance i złej Hanie. Jak górnik chodził do piekła z jelitami. O głupim Janiczku. O Janku, co się nawet diablów nie bał. O sprytnym chłopie i głupim diable. Największy skarb matki. O skarbie chciwego gospodarza. O okrutnym chciwcu. Ukarana chciwość. O dwóch braciach. Ubogi i bogaty. O szczęśliwym chłopcu. O Jasiu rybaku. Jak się Janek wyuczył czarodziejskiego rzemiosła. O czterech rumakach. Leśny człowiek. O Jurku i złotopórku Blablaturku. O czarodziejskim młynku. Cudowna chusta. Cudowny chleb. Słowniczek wyrazów gwarowych. Posłowie. Przypisy.)

Gojczek i śmiergust (Widowisko ludowe), Biuletyn Ludoznawczy X, SF—PZKO, Czeski Cieszyn 1979, s. 82—96.

Jak biedny chłop szukał u króla sprawiedliwości (Baśń polska), „Jutrzenka“, R. 31:1975/76, s. 218—221.

Jak biedny Jadźnadat szukał lepszego życia (Baśń indyjska), „Jutrzenka“, R. 32:1976/77, nr 5, s. 147—151.

Jak chłop uratował Zniwski Zamek (Podanie słowackie), „Jutrzenka“, R. 30:1974/75, nr 10, s. 307—308.

Jak Cyryl Garbarz pokonał smoka (Baśń ukraińska), „Głos Ludu“, R. 35:1979, nr 77.

Jak diabeł porwał Gaszynę do piekła (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26:1978, nr 12.

Jak dwaj gucanie uratowali Ondraszka (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 27:1979, nr 2.

Jak dzielny Akamba pokonał smoka (Baśń kenijska), „Gazetka Pioniera“, R. 24:1976, nr 42.

Jak Jura Byrtus został zbójnikiem (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr. 7.

Jak Jura wyswobodził Hanke (Baśń cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 34: 1978/79, nr 4, s. 115 — 117.

Jak koniakowscy górale wyratowali króla polskiego z opresji (Podanie z Koniakowa), „Ogniwo“, R. 34: 1978/79, nr 4, s. 116 — 117.

Jak lud Ewe zbuntował się przeciwko okrutnemu władcy (Baśń togijska), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 15.

Jak łomniański utopiec utopił gąsiora (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 25: 1977, nr 40.

Jak mrówka radziła Cesarzowi Niebieskiemu (Baśń wietnamska), „Gazetka Pioniera“, R. 24: 1976, nr 31.

Jak niezadowolony człowiek wymieniał dukaty (Baśń maltańska), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 42.

Jak rydecy pacholcy ukarali złą dziedziczkę z Dziegiełowskiego Zamku (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 10, s. 297 — 298.

Jak Ondraszek tańczył z cesarzową zbójnickiego (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 30.

Jak Ondraszek uciekł portaszom (Opowieść cieszyńska), „Ogniwo“, R. 33: 1977/78, nr 6, s. 173 — 174.

Jak Ondraszek uratował szewca spod szubienicy (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 2.

Jak Ondraszek uszczęśliwił starego Jędrysa (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 33: 1977/78, nr 7, s. 200 — 201.

Jak Ondraszek ze zbójnikami winszowali frydeckiemu grafowi (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 25: 1977, nr 42.

Jak powroźnika spotkało szczęście (Baśń cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 34: 1978/79, nr 10, s. 307 — 308.

Jak powstała Sucha (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 9.

Jak Pusteki obdarował starego górnika (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 41.

Jak Pusteki oprowadzał Janka Chlebowego po kopalni (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 33: 1977/78, nr 1, s. 19 — 21.

Jak stary górnik dostał złoto za bób (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 39.

Jak śpiewający żebrak przechrzcił złodzieja (Baśń włoska), „Ogniwo“, R. 34: 1978/79, nr 10, s. 296 — 297.

Jak utopiec przemienił się w kaczoza (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 38.

Jak utopiec zapłacił furmanom za przeprowadzkę (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 40.

Jak zbójnicki skarb uszczęśliwił ubogie sieroty (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 3.

- Jak żółw z małpą gospodarowali** (Baśń filipińska), „Gazetka Pioniera”, R. 27: 1979, nr 24.
- Jak Życie wędrowało po świecie** (Baśń nigeryjska), „Jutrzenka”, R. 32: 1976/77, nr 2, s. 51 — 53.
- Król Jęzmiónek** (Podanie morawskie), „Jutrzenka”, R. 30: 1974/75, nr 9, s. 276 — 279.
- Kumedyja z kobyłami** (Opowiadanie gwarowe), „Zwrot”, R. 27: 1975, nr 8 (309), s. 41 — 43.
- Lech, Czech i Rus** (Podanie polskie), „Jutrzenka”, R. 30: 1974/75, nr 1, s. 19 — 20.
- Malinka** (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka”, R. 31: 1975/76, nr 7, s. 211 — 213.
- Niesławna śmierć Jurasza** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera”, R. 25: 1977, nr 39.
- O Babiej Górze w Wędryni** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera”, R. 25: 1977, nr 41.
- O białej skale, palmie i lianie** (Baśń wietnamska), „Głos Ludu”, R. 35: 1979, nr 27.
- O białokorej brzoźce i dzielnym Iwanie** (Baśń rosyjska), „Ogniwo”, R. 32: 1976/77, nr 3, s. 86 — 87.
- O białym gołąbku** (Baśń czeska), „Gazetka Pioniera”, R. 27: 1979, nr 17.
- O biednym Hong Dżu i bogatym Czang Dżu** (Baśń koreańska), „Jutrzenka”, R. 32: 1976/77, nr 1, s. 19 — 22.
- O biednym Iwanie i bogatym Aloszy** (Baśń rosyjska), „Ogniwo”, R. 34: 1978/79, nr 3, s. 82 — 84.
- O biednym Peerze, który został królem** (Baśń norweska), „Jutrzenka”, R. 32: 1976/77, nr 9, s. 275 — 277.
- O bochenku chleba** (Baśń meksykańska), „Gazetka Pioniera”, R. 27: 1979, nr 30.
- O bohaterskim trębaczu i przerywanym hejnał** (Podanie polskie), „Jutrzenka”, R. 30: 1974/75, nr 2, s. 54.
- O braminie, tygrysie i szakalu** (Baśń indyjska), „Głos Ludu”, R. 35: 1979, nr 95.
- O carze i mądrym tkacz** (Baśń armeńska), „Jutrzenka”, R. 32: 1978/79, nr 3, s. 83 — 85.
- O chciwym dziedzicu spod Ropiczki** (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka”, R. 32: 1976/77, nr 8, s. 232 — 233.
- O chłopcu z brzoskwini** (Baśń japońska), „Głos Ludu”, R. 35: 1979, nr 68.
- O Chłopskim Murze Głodowym w Cierlicku** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera”, R. 26: 1978, nr 5.
- O chytrej małpce i zdradzieckim żółwiu** (Baśń indyjska), „Gazetka Pioniera”, R. 24: 1976, nr 2.
- O cudownym kwiecie** (Baśń kubańska), „Ogniwo”, R. 34: 1978/79, nr 6, s. 170 — 171.
- O cygańskiej zupie z grabiowego kolka** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera”, R. 26: 1978, nr 29.
- O czarcm kamieniu w Glinianym Potoku** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera”, R. 26: 1978, nr 31.
- O Czarnej Księżnej na Kościelcu** (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka”, R. 34: 1978/79, nr 9, s. 275 — 276.
- O czarnym ptaku** (Baśń czukocka), „Gazetka Pioniera”, R. 27: 1979, nr 40.
- O czarodziejskiej misie** (Baśń turecka), „Głos Ludu”, R. 35: 1979, nr 104.
- O czarodziejskim drzewie życia** (Baśń filipińska), „Głos Ludu”, R. 35: 1979, nr 71.
- O czarodziejskim kamyczku Achanrabo** (Baśń uzbecka), „Głos Ludu”, R. 35: 1979, nr 56.
- O czarodziejskim młynku** (Baśń cieszyńska), Czytanka dla klasy drugiej, SPN, Praha, 1978, s. 193 — 198.
- O czarodziejskim młynku, który miele na dnie morza** (Baśń norweska), „Głos Ludu”, R. 35: 1979, nr 54.
- O czerwonej kurce** (Baśń islandzka), „Gazetka Pioniera”, R. 27: 1979, nr 10.
- O czterdziestu braciach** (Baśń bułgarska), „Jutrzenka”, R. 31: 1975/76, nr 1, s. 19 — 22.
- O darkowskim Krukowcu** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera”, R. 26: 1978, nr 11.
- O dąbrowskim Upliziu** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera”, R. 26: 1978, nr 13.
- O dębowej beczce** (Baśń bułgarska), „Gazetka Pioniera”, R. 24: 1976, nr 28.
- O diademie z kropli rosy** (Baśń chińska), „Gazetka Pioniera”, R. 27: 1979, nr 33.
- O dobrym owczarczyku** (Baśń polska), „Jutrzenka”, R. 35: 1979/80, nr 2, s. 51 — 52.
- O dolnosuskim utopcu** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera”, R. 26: 1978, nr 43.
- O dwóch braciach** (Baśń polska), „Gazetka Pioniera”, R. 27: 1979, nr 27.
- O dwóch braciach** (Baśń rosyjska), „Jutrzenka”, R. 31: 1975/76, nr 3, s. 73 — 75.
- O dwóch owczarzach** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera”, R. 26: 1978, nr 28.
- O dwunastu miesiącach** (Baśń grecka), „Gazetka Pioniera”, R. 27: 1979, nr 11.
- O dziadku, babce i małym ptaszku** (Baśń indyjska), „Gazetka Pioniera”, R. 27: 1979, nr 7.
- O dzielnej siostrzyczce** (Baśń włoska), „Gazetka Pioniera”, R. 27: 1979, nr 23.
- O dzielnym Bujdarze** (Baśń mongolska), „Jutrzenka”, R. 31: 1975/76, nr 4, s. 115 — 118.
- O dzielnym Janku i jego braciach** (Baśń polska), „Głos Ludu”, R. 35: 1979, nr 89.
- O dzielnym krawczyku** (Baśń węgierska), „Gazetka Pioniera”, R. 25: 1977, nr 15.
- O dzielnym żołnierzu i niewdzięcznej królownie** (Baśń cieszyńska), „Jutrzenka”, R. 31: 1978/79, nr 3, s. 83 — 85.
- O dziewczynie i kumaku** (Baśń angielska), „Gazetka Pioniera”, R. 27: 1979, nr 22.
- O dziewczynie, która bała się słońca** (Baśń kenijska), „Gazetka Pioniera”, R. 27: 1979, nr 43.
- O dzikim kocie Bajraktarze** (Baśń albańska), „Gazetka Pioniera”, R. 27: 1979, nr 35.
- O Farskiej Górze w Puńcowie** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera”, R. 26: 1978, nr 10.
- O fryszackim czarnoksiężniku** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera”, R. 26: 1978, nr 34.

- O gęsiarce, która została królową** (Baśń węgierska), „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 8, s. 243 — 246.
- Ogień w górach** (Baśń etiopska), „Ogniwo“, R. 34: 1978/79, nr 9, s. 267 — 269.
- O górze szlachetnych kamieni** (Baśń turkmeńska), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 110.
- O gródeckim Solniku** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 6.
- O gruszkach, które uzdrowiły królowną** (Baśń hiszpańska), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 65.
- O hojnej wierzbie** (Baśń polska), „Jutrzenka“, R. 35: 1979/80, nr 3, s. 83 — 85.
- O husarzach polskich w Trzanowicach** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 25 — 26.
- O Imku Wiselce** (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 4, s. 104 — 106.
- O irlandzkim królewiczu** (Baśń irlandzka), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 74.
- O janie z Legier i koniakowskim diable** (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 6, s. 169 — 170.
- O Jaśku-zbójniku z cieszyńskiego zamku** (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 32: 1976/77, nr 6, s. 164 — 165.
- O jeżu i księżniczce** (Baśń czeska), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 30.
- O kamieniu z Ostródy** (Podanie polskie), „Ogniwo“, R. 32: 1976/77, nr 9, s. 268 — 269.
- O kamiennych lwach z gdańskiego ratusza** (Podanie polskie), „Jutrzenka“, R. 30: 1974/75, nr 3, s. 84 — 85.
- O kamiennym krzyżu w Pruchnej** (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 33: 1977/78, nr 2, s. 42 — 43.
- O kaplicy na Witaliszowie** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 25: 1977, nr 31.
- O Kaplicy Szwedzkiej pod Cieszynem** (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 33: 1977/78, nr 6, s. 179.
- O kłesce czerni tatarskiej pod Cieszynem** (Opowieść cieszyńska), „Ogniwo“, R. 33: 1977/78, nr 2, s. 46 — 47.
- O kohorcie rzymskiej na cierlickim wzgórzu** (Opowieść cieszyńska), „Ogniwo“, R. 34: 1978/79, nr 2, s. 54 — 55.
- O krainie wiecznej młodości i nieśmiertelnego życia** (Baśń rumuńska), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 42.
- O Krakach — książętach krakowskich i o Wandzie, co nie chciała Niemca** (Podania polskie), „Jutrzenka“, R. 30: 1974/75, nr 2, s. 52 — 53.
- O kromce chleba i szczypcie soli** (Baśń szwedzka), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 20.
- O królewiczu garbusku i leśnej wróżce** (Baśń francuska), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 51.
- O królewiczu-ogrodniku** (Baśń cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 34: 1978/79, nr 7, s. 211 — 213.
- O królownie, która nauczyła się pracować** (Baśń cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 34: 1978/79, nr 8, s. 243 — 245.
- O królownie Różyczce** (Baśń niemiecka), „Gazetka Pioniera“, R. 24: 1976, nr 32; Czytanka dla klasy drugiej, SPN, Praha 1978, s. 188 — 192.
- O królownie wychowance i trzech królewiczach** (Baśń czeska), „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 9, s. 275 — 278.
- O Kubie Szalaśniku i jego Dorcie** (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 9, s. 269 — 270.
- O kurce Czubatce, która przechrztyła lisa** (Baśń tadżycka), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 38.
- O kwitnących ulach** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 25: 1977, nr 33.
- O leniwej dziewczynie** (Baśń bułgarska), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 39.
- O litomierzyskiej kolumnie** (Podanie czeskie), „Jutrzenka“, R. 30: 1974/75, nr 6, s. 181 — 182.
- O labędzich księżniczkach** (Baśń duńska), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 21.
- O łakomej żabie** (Baśń altajska), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 37.
- O małpie, która była sprawliwym sędzią** (Baśń sudańska), „Gazetka Pioniera“, R. 25: 1977, nr 23.
- O marklowskim utopcu** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 16.
- O „morskim oku” na Ostrym** (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 32: 1976/77, nr 5, s. 136 — 137.
- O narodzinach rzeki Wisły** (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 1, s. 10 — 11.
- O niedźwiedziu z Gołego Wierchu** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 21.
- O niemądrych mędrcach i mądrym chłopie** (Baśń cejlońska), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 8.
- O niewdzięcznej żmii** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 1.
- O niewidomym grajku** (Baśń japońska), „Ogniwo“, R. 34: 1978/79, nr 8, s. 232 — 233.
- O nieznanym junaku** (Baśń bułgarska), „Ogniwo“, R. 34: 1978/79, nr 1, s. 10 — 12.
- O niezwykłym zdarzeniu na Hołkowicach** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 25: 1977, nr 35.
- O odważnym kowalu Ilmarinie** (Baśń fińska), „Jutrzenka“, R. 32: 1976/77, nr 4, s. 115 — 118.
- O ogromnym sumie w jeziorze Gople** (Podanie polskie), „Gazetka Pioniera“, R. 25: 1977, nr 10.
- O okrutnym czarnoksiężniku, który nie miał serca** (Baśń niemiecka), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 98.
- O okrutnym wojewodzie spod Jaworowego** (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 32: 1976/77, nr 7, s. 200 — 201.
- O Ondraszkowych dukatach w Karwińskim Lesie** (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 15.
- O Ondraszkowym skarbie w Czarnym Lesie** (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 33: 1977/78, nr 10, s. 307 — 309.

- O Ondraszku na girowskim szalasie** [Opowieść cieszyńska], „Jutrzenka“, R. 32: 1976/77, nr 1, s. 6 — 7.
- O pasterzu, który został królem** [Baśń cieszyńska], „Jutrzenka“, R. 34: 1978/79, nr 5, s. 147 — 149.
- O Piaście kołodzieju** [Podanie polskie], „Jutrzenka“, R. 30: 1974/75, nr 1, s. 21 — 22.
- O piernikach toruńskich czeladnika Bogumiła** [Podanie polskie], „Jutrzenka“, R. 30: 1974/75, nr 4, s. 115 — 117.
- O pietwałdzkim Gadzioku** [Opowieść cieszyńska], „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 44.
- O Popielu, którego myszy zjadły** [Podanie polskie], „Jutrzenka“, R. 30: 1974/75, nr 1, s. 20.
- Opowiadanie prababci**, Czytanka dla klasy trzeciej, SPN, Praha 1979, s. 47 — 50.
- O powstaniu Dzięgielowa** [Opowieść cieszyńska], „Jutrzenka“, R. 33: 1977/78, nr 3, s. 72.
- O poznańskim hejnale** [Podanie polskie], „Ogniwo“, R. 32: 1976/77, nr 5, s. 146 — 147.
- O pracowitej Trawisi** [Baśń norweska], „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 21.
- O praskim kacie Janie Mydlarzu** [Podanie czeskie], „Jutrzenka“, R. 30: 1974/75, nr 7, s. 212 — 214.
- O prawdomównym kamieniu** [Baśń duńska], „Jutrzenka“, R. 32: 1976/77, nr 7, s. 211 — 214.
- O przemarszu husarii króla Sobieskiego przez Cierlicko** [Opowieść cieszyńska], „Ogniwo“, R. 33: 1977/78, nr 8, s. 240 — 242.
- O ptaszku hornero** [Baśń indiańska], „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 101.
- O ptaszku żółtodzióbku** [Baśń syberyjska], „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 19.
- O różowym mieście** [Baśń cieszyńska], „Jutrzenka“, R. 34: 1978/79, nr 2, s. 51 — 53.
- O Santuramie i Anturamie** [Baśń indyjska], „Ogniwo“, R. 34: 1978/79, nr 5, s. 142 — 143.
- O siedmiu Symeonach** [Baśń rosyjska], „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 33.
- O skarbach Czarnej Księżej na Goduli** [Opowieść cieszyńska], „Jutrzenka“, R. 32: 1976/77, nr 3, s. 266 — 267.
- O skarbie na Dąbrowskim Kopcu** [Opowieść cieszyńska], „Gazetka Pioniera“, R. 25: 1977, nr 34.
- O skarbie w pietwałdzkich Brzezinach** [Opowieść cieszyńska], „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 3.
- O skorupkowym zamku** [Baśń słowacka], „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 10, s. 307 — 310.
- O skrzypczkach samograjkach** [Baśń rosyjska], „Gazetka Pioniera“, R. 24: 1976, nr 36; Czytanka dla klasy drugiej, SPN, Praha 1978, s. 176 — 180.
- O słonecznej dziewczynie** [Baśń grecka], „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 62.
- O słoniu, nosorożcu i chytrym żółwiu** [Baśń nigeryjska], „Gazetka Pioniera“, R. 24: 1976, nr 34.
- O Słoniczce w Darkowie** [Opowieść cieszyńska], „Gazetka Pioniera“, R. 25: 1977, nr 32.
- O słońcu, księżycu i kogucie** [Baśń cejlońska], „Jutrzenka“, R. 32: 1976/77, nr 6, s. 179 — 180.
- O słowiku w niewoli** [Baśń tatarska], „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 31.
- O smoczej księżniczce** [Baśń japońska], „Jutrzenka“, R. 32: 1976/77, nr 8, s. 243 — 246.
- O solnym wianie królowej Kingi** [Podanie polskie], „Jutrzenka“, R. 30: 1974/75, nr 3, s. 83 — 84.
- O sprytnym chłopie z Sibicy** [Opowieść cieszyńska], „Ogniwo“, R. 33: 1977/78, nr 4, s. 108; nr 5, s. 137 — 138.
- O sprytnym parobczaku** [Baśń serbska], „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 36.
- O staromiejskim podciepku** [Opowieść cieszyńska], „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 37, s. 10.
- O staromiejskim utopcu** [Opowieść cieszyńska], „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 42.
- O stołygowskim bobie** [Opowieść cieszyńska], „Jutrzenka“, R. 32: 1976/77, nr 4, s. 104 — 105.
- O stonawskiej „Katarzynie“** [Opowieść cieszyńska], „Jutrzenka“, R. 33: 1977/78, nr 5, s. 134 — 135.
- O stonawskim fajermonie** [Opowieść cieszyńska], „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 35.
- O studziencie Jurgowiance w Lutyni Dolnej** [Opowieść cieszyńska], „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 3, s. 83 — 84.
- O suszących się pieniądzach** [Opowieść cieszyńska], „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 8, s. 232 — 233.
- O śpiących rycerzach w Czantorii** [Podanie cieszyńskie], Czytanka dla klasy trzeciej, SPN, Praha 1979, s. 161 — 163.
- O szańcach jabłonkowskich** [Opowieść cieszyńska], „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 2, s. 43.
- O Szwedach na Żołnowie** [Opowieść cieszyńska], „Gazetka Pioniera“, R. 25: 1977, nr 43.
- O Szwedach w Boguminie i jego okolicach** [Opowieść cieszyńska], „Gazetka Pioniera“, R. 25: 1977, nr 28.
- O szwedzkim skarbie** [Opowieść cieszyńska], „Jutrzenka“, R. 33: 1977/78, nr 4, s. 106 — 107.
- O tajemniczych skarbach w Landeku** [Opowieść cieszyńska], „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 14.
- O tatrzańskej szarotce** [Baśń słowacka], „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 18.
- O tchórzliwej hienie** [Baśń sudańska], „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 5.
- O trzech bocianach i dzielnym młynarczyku** [Baśń czeska], „Gazetka Pioniera“, R. 25: 1977, nr 20.
- O trzech braciach bocianach** [Baśń polska], „Jutrzenka“, R. 35: 1979/80, nr 1, s. 19 — 21.
- O trzech rybach** [Baśń syryjska], „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 14.

- O trzech silaczach (Baśń cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 34: 1978/79, nr 6, s. 179 — 181.
- O upartym Gusliku i jeszcze bardziej upartym Pusteckim (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 22.
- O utopecu, co szył buty (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 33.
- O utopecu spod Cieszyna (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 4.
- O utopecu spod darkowskiego mostu, (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 23.
- O utopecu spod drewnianego mostu w Stonawie (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 32.
- O utopecu spod ławy przy Farskim Lesie (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 36.
- O warszawskiej Syrence (Podanie polskie), „Jutrzenka“, R. 30: 1974/75, nr 5, s. 148 — 150.
- O Warszawskiej sadybie (Podanie polskie), „Jutrzenka“, R. 30: 1974/75, nr 5, s. 147 — 148.
- O wódwskim groszu (Podanie polskie), „Ogniwo“, R. 32: 1976/77, nr 7, s. 206 — 207.
- O Wichrowym Królu, pięknej Jutrzence i dzielnym królewiczu (Baśń słowacka), „Głos Ludu“, R. 34: 1979, nr 36.
- O wiejskim lekarzu (Baśń hiszpańska), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 32.
- O wielkim szczęściu biednego Chu Dong Tu (Baśń wietnamska), „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 5, s. 147—149.
- O wierzniowieckim utopecu (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 1.
- O wieżach Kościoła Mariackiego (Podanie krakowskie), „Jutrzenka“, R. 30: 1974/75, nr 2, s. 53—54.
- O Wilczej Górze w Sibicy (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 33: 1977/8, nr 8, s. 232 — 233.
- O wilczym gajdoszu spod Wielkiego Połomu (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 32: 1976/77, nr 3, s. 72—73.
- O wilkach na praszywskim szalasiu (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 32: 1976/77, nr 10, s. 296—297.
- O wołowym języku (Baśń kubańska), „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 6, s. 179—181.
- O wyprawie Ondraszka do Lanckorony (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 4.
- O wyprawie po światło (Baśń tańzańska), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 13.
- O zaczarowanej kobycie (Baśń cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 34: 1978/79, nr 1, s. 19—21.
- O zaczarowanym młynie (Baśń polska), „Jutrzenka“, R. 35: 1979/80, nr 4, s. 115—116.
- O zaklętym skarbie na Górnej Łące (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 27.
- O założeniu Karolowych Warów (Podanie czeskie), „Jutrzenka“, R. 30: 1974/75, nr 6, s. 180—181.
- O zapomnianym krzyżu w Pastwiskach (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 33: 1977/78, nr 9, s. 275—276.
- O zbójnickich skarbach na Miągszym (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 5, s. 137—139.
- O zbójnickim skarbie na Czantorii (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 19.
- O zbójnickim skarbie na Kościółkach (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 25: 1977, nr 36.
- O zbójniku Proćpaku, który wiedział o wszystkim (Opowieść cieszyńska), „Jutrzenka“, R. 32: 1976/77, nr 2, s. 40—42.
- O zebrze, która zawiniła, że deszcz nie padał (Baśń etiopska), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 12.
- O zielonej żabce w podziemiach kopalni (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 26: 1978, nr 17.
- O złotej owieczce (Baśń włoska), „Jutrzenka“, R. 32: 1976/77, nr 10, s. 307—309.
- O złotej rybce (Baśń uzbecka), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 107.
- O złotopiórym ptaku (Baśń polska), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 24.
- O złotym jabłku (Baśń ukraińska), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 39.
- O złotym tronie Aszantów (Baśń ghańska), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 9.
- O zniesieniu pańszczyzny (Opowieść cieszyńska), „Gazetka Pioniera“, R. 25: 1977, nr 41.
- O żywej wodzie (Baśń niemiecka), „Jutrzenka“, R. 31: 1975/76, nr 2, s. 51—54.
- O żdźbale ryżowej słomy (Baśń japońska), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 16.
- Rób do wieczora, co zaczniesz z rana (Baśń estońska), „Gazetka Pioniera“, R. 24: 1976, nr 44.
- Sprawiedliwość nie może nigdy umrzeć (Baśń niemiecka), „Ogniwo“, R. 34: 1978/79, nr 2, s. 50—51.
- Sprawiedliwy sędzia (Baśń jugosłowiańska), „Gazetka Pioniera“, R. 24: 1976, nr 37.
- Stareczka (Opowiadanie gwarowe), Kalendarz Śląski 1975, s. 157—161.
- Starzeczek (Opowiadanie gwarowe), „Głos Ludu“, R. 34: 1978, nr 152.
- Wędrowiec sędzią (Baśń mongolska), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 29.
- Żółw i małpa (Baśń ugandyjska), „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 6.

PUBLICYSTYKA

- Arkady Gajdar, „Jutrzenka“, R. 35: 1979/80, nr 3, s. 70—71.
- Deset let Folkloristické sekce při Hlavním výboru PZKO (Z rukopisu přeložil Andělín Grobelný), Studie o Těšinsku č. 4, vydal Vlastivědný ústav okresu Karviná, Č. Těšín 1976, s. 265—271.
- Dziesięciolecie Sekcji Folklorystycznej przy ZG PZKO, „Głos Ludu“, R. 31: 1975, nr 142.

Dziesięciolecie Sekcji Folklorystycznej przy ZG PZKO (W:) Hej, koło Cieszyna, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1975, s. 4-7.

Ewa Szelburg Zarembina, „Jutrzenka“, R. 35: 1979/80, nr 4, s. 100-102.

Exlibris wzajemnościowy, „Głos Ludu“, R. 31: 1975, nr 133.

Exlibris wzajemnościowy (W:) Katalog ekslibrisu wzajemnościowego ze zbiorów Dra Józefa Ondrusza, Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, Cz. Cieszyn 1975.

Franciszek Swider, „Ogniwo“, R. 35:1979/80, nr 3, s. 91-92.

Gustaw Morcinek, „Jutrzenka“, R. 34:1978/79, nr 8, s. 230-231.

Henryk Sienkiewicz, „Jutrzenka“, R. 35:1979/80, nr 1, s. 6-7.

Janina Porazińska, „Jutrzenka“, R. 35:1979/80, nr 2, s. 38-39.

Julian Tuwim, „Jutrzenka“, R. 34:1978/79, nr 6, s. 166-167.

Karel Jaromír Erben, „Jutrzenka“, R. 34:1978/79, nr 7, s. 198-199.

Karol Berger — społecznik i autor utworów scenicznych, „Ogniwo“, R. 34:1978/79, nr 3, s. 74-75.

Karol Piegza — pisarz, folklorysta, etnograf, „Ogniwo“, R. 34:1978/79, nr 8, s. 236-237.

Kornel Makuszyński, „Jutrzenka“, R. 34:1978/79, nr 10, s. 294-295.

Maria Konopnicka, „Jutrzenka“, R. 34:1978/79, nr 4, s. 100-102.

Na progu nowego roku szkolnego, „Głos Ludu“, R. 32:1976, nr 104.

O Czesławie Janczarskim, „Jutrzenka“, R. 34: 1978/79, nr 9, s. 262-263.

O Hansie Chrystianie Andersen, „Jutrzenka“, R. 34:1978/79, nr 2, s. 38-39.

O Janie Kubiszu — poecie i pamiętnikarzu cieszyńskim, „Ogniwo“, R. 34:1978/79, nr 1, s. 20-21.

O Januszu Korczaku, „Jutrzenka“, R. 34:1978/79, nr 1, s. 6-7.

O Ludwiku Brożku wspomnieniowo, Biuletyn Ludoznawczy VIII, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1978, s. 90-93.

O Selmie Lagerlöf, „Jutrzenka“, R. 34:1978/79, nr 3, s. 70-71.

Paweł Kubisz — poeta cieszyński, „Ogniwo“, R. 34:1978/79, nr 5, s. 138-139.

Paweł Zabysztan, „Ogniwo“, R. 35:1979/80, nr 1, s. 27-28.

Profesor Gustaw Fierla, „Ogniwo“, R. 35:1979/80, nr 2, s. 58-59.

Rudolf Żebrok, „Ogniwo“, R. 35:1979/80, nr 4, s. 122-123.

Witali Bianki, „Jutrzenka“, R. 34:1978/79, nr 5, s. 134-135.

LITERATURA LUDOWA

O pastuszkach, jasełkach i trzech królach (Żywy tekst z Karwiny 2), „Zwrot“, R. 31: 1979, nr 12 (361), s. 60-61.

BIBLIOGRAFIE

Bibliografia prac członków Sekcji Folklorystycznej przy ZG PZKO, (W:) Hej, koło Cieszyna, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1975, s. 22-39.

Bibliografia Kalendarza „Naszego Ludu“ za lata 1926-1937, Biuletyn Ludoznawczy IX, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 130-139.

Bibliografia I — VII Rocznika Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid Śląski“ w Cieszynie, Biuletyn Ludoznawczy IX, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 123-129.

RECENZJE

Karol Piegza: Nakrycia głowy kobiet cieszyńskich, „Głos Ludu“, R. 35:1979, nr 65.

Karol Piegza: Tam pod Kozubową, „Zwrot“, R. 27:1975, nr 8 (309), s. 38-39.

KAROL PIEGZA

(pseudonimy i kryptonimy: Karol Zadrożny, Jerzy Zadrożny, gza, K. P., OI-ZA).
(ur. 9 X 1899)

PRACE POPULARNONAUKOWE

Jabłonków — ciekawe miasteczko, „Zwrot“, R. 27:1975, nr 6 (307), s. 43-45.

Jak rozwijała się u nas sztuka fotograficzna, Kalendarz Śląski 1978, s. 66-72.

Koń w śląskiej pieśni ludowej, Biuletyn Ludoznawczy IX, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 88-119.

„Komedianci“, Biuletyn Ludoznawczy IX, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 148.

Nakrycia głowy kobiet cieszyńskich, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, ss. 48. (Treść I. Stroje ludowe na Śląsku Cieszyńskim. II. Nakrycia głowy kobiet cieszyńskich. III. Opis czepca cieszyńskiego. IV. Zdobnictwo stroju ludowego. V. Coś z historii koronkarstwa. VI. Koronka klockowa. VII. Techniki koronkarskie na czepcach cieszyńskich. VIII. Ogólne informacje o niektórych ośrodkach wytwórczych. IX. Chustki nagłowne. X. Łoktusze, obrusy, hacki i kocki. XI. Wzajemne przenikanie strojów ludowych oraz wpływ mody miejskiej. XII. Zanik stroju ludowego.)
Pieśń ludowa o miłości, Kalendarz Śląski 1977, s. 157-166.

„Rozchodny dzień“, Biuletyn Ludoznawczy IX, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 147.

Zabijaczka, Biuletyn Ludoznawczy IX, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 145-146.

UTWORY LITERACKIE

Proza

Echa spod haldy [Wspomnienia i wiersze], Sekcja Literacko-Artystyczna i Klub Nauczycieli Emerytów przy ZG PZKO, Czeski Cieszyn 1975, ss. 24. (Treść: Od autora — wspomnienia. Wiersze: Było rano. W Karwiny był hawirz. Opuczorze. Bezrobotny.

Piwszy Maj. Rozbrojczyn Lojzek. Na Miza-
mie w kolóniji. Rozgniywała sie Lynora.
Rozbuczała sie Strzybniczka. Chyliło sie
ku wieczoru. Hawiyrski hołdy. Objaśnienia.)
Gorolski śmiergust (Widowisko ludowe), Biule-
tyn Ludoznawczy X, SF—PZKO, Cz. Cie-
szyn 1979, s. 97—110.

Gorolska pobaba (Widowisko ludowe), Biule-
tyn Ludoznawczy X, SF—PZKO, Cz. Cieszyn
1979, s. 48—60.

Hawiyrski szkubaczki, Kalendarz Śląski 1980,
s. 223—230.

Jako cygón kosił łąkę, Kalendarz Śląski 1976,
s. 121—122.

Jako jedyn gazda umiół mówić z wołami,
„Zwrot“, R. 27:1975, nr 3 (304), s. 47.

Jak Paweł Krężelok łuczył wilka grać na
gajdach, „Głos Ludu“, R. 31:1975, nr 88.

Jak stary Holeczek kupił łód jistebnioczki ma-
liny, „Zwrot“, R. 27:1975, nr 11 (312), s. 46
—47.

Ło ludziach bogatych i łubogich, Kalendarz
Śląski 1975, s. 162—163.

Odpust, Kalendarz Śląski 1979, s. 137—145.

O dwóch „kamratach“, Kalendarz Śląski 1975,
s. 144—154.

Sękaci ludzie (Wydanie drugie, poszerzone),
Profil, Ostrava 1979, ss. 244. (Treść: Od au-
tora. Z HAWIYRSKIGO ŚWIATA: Co stary
pyndzyista Pyrlik opowiadał o downych ha-
wiyrzach. Jako stary Miąkała ni móg żyć
bez hawiyrnie. Panie hajer, dłógo móm
jeszcze do pyndzyje. Jako Miyrwiółka strzi-
goł kamratowi włosy. Jako sie Janek Sar-
ganek dostał na wiesieli. Bernat Holeksa
chce żyć. Panie rula, sztajger pukła. O sta-
rym szychtmajstrowi. Jo se myśloł, że óni
są ptok. Jako hawiyrz Mrógała przeniósł
prosie przez granice. Jako Francek Nowok
był u doktora. Jako hawiyrz Byrtek wy-
czył swoją babe. Jako Ruda Ściskała zjod
swoją koszule na wieczrze. Jako Francek
Pigula wygroł od masorza liter. Jako sie
Lojzkowi Dudowi straciła od lokomotywy
tulajka. Jako stary Przeczek wyfikoł zło-
dzieja. Na co baby potrzebowały downi mie-
tly. Cosik o Bernatowi Pytlikowi, co sie
rod chwolił. Jako staro Przeczkula kiwła
Nymców przez wojne. Jako Jozef Szeliga
zapomniał nogi pod łózkym. Jako Jozef Kóń-
czyna a Francek Noga se dali na ucho. Co-
sik o przichlastkach abo o lizóniach. Jako
Paweł Zwyrtek chcioł ukrasć na szach-
cie szwungrot. Jako Francek Gibas był u cy-
sorza. Psi dni. Co piją, panie szychtmajster?
Kulfryc. Z DZIEDZIŃSKIGO ŻYCIA: Jako w
jednej dziedzinie nie chcieli mieć radia.
Jako staro Kłapsino od potoka nie chciała
jeździć autobusym. O starej Szwołkorze ze
Zorębka. Jako stary Marekwica ni móg zwy-
knąć na elektryke. Jako downi fojtowie są-
dzili. Co gazda a co pacholek słyszeli na
kozaniu. Jako stary Kwaczek umiół cyga-
nić. Lepsze dwa woły jako jedyn wół. Tatul-
ku, wyście se wziyni mamulke. Jeszcze sie
taki nie urodził, coby wszystkim wygodził.

Jako Adam Ociypka był na operacyi. Prawy
czy lewy? Jako Paweł Krężelok uczył wil-
ka grać na gajdach. Jako w jednej dziedzi-
nie pod gorami witali erzhercoga. Jako sta-
ry oberfeszer Cmyrzok prziszedł do nieba.
Jako stary Cmiyl z Filipki był u cysorza.
To i to — teraz i potym. Mądry gazda. Ja-
ko przemądrzany gazda zostoł radnym. Ja-
ko jedyn gazda umiół mówić z wołami. Ka-
mrat, przeboch. Zarozumiały urzędniczek. Jo
móm returke. Ujcu, na dyć jydzie. Tak
szli wszyscy święci. Mamo, ta gałuszka mo
oczy. Tu mosz, dioble, roroty. Sakramyncki
dziecka. Jako diobli prziniyli Pyrtokową
ciotke. Inwyntura. Z ukradzionego nie stłu-
śnie. Miasteczko Pyrczyce. Jako Cygón cho-
dził siedłokowi na gruszkach. Jako Cygón zjod
farorzowi geś. Zawieszóno je, ale do rana sie
wybiera. Jako Cygón kosił łąkę. Jako sie
Cygón nauczył zęgać. Jako sie jedyn Cy-
gón żył. Jako Cygón radził swoim dzie-
cióm. Jako stary Holeczek posłał jednej ba-
bie chłopca w tróhle. Jako stary Holeczek
kupił nos od wiśłoka. Jako stary Holeczek
asyntyrował wiśłoków. Jako stary Holeczek
chcioł zjeść istebnioka. Jako stary kierow-
nik ze Salajki zmortwychwstoł w Jabón-
kowie. Jako stary Holeczek kupił od isteb-
nioczki maliny. Jako stary Holeczek chcioł
przenocować baby ze Słowiok. JAKO JO
CHODZIŁ DO SZKOŁY: Dyć jo sie głosił le-
wą, a nie prawą. Kamrat, u kogo słóyszysz?
Jano, byłbyś gupi. Óni są tyn panoczek, co
mają wszystko w porządku. Przemóndrzany
sztudynt.

Daniel Kadłubiec: O Karolu Piegie i jego
„Sękatych ludziach“. Słowniczek wyrazów
i zwrotów gwarowych oraz zapożyczonych.
Wykaz skrótów.)

Z łukradzionego nie stłuśnie, „Zwrot“, R. 27:
1975, nr 7 (308), s. 45.

Zwyczaje ludowe na Śląsku Cieszyńskim w
przekroju całego roku kalendarzowego (Wi-
dowisko ludowe), Biuletyn Ludoznawczy X,
SF—PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 1—15.

Jan Józef SZYMIK

(pseudonim Jyndrys Wiater, kryptonimy Jotes,
Sz. J., —jS—, JS, —JS—, {js}, {JS}, —jsz,
—jas—, {k}).
(ur. 26 IV 1930)

PRACE POPULARNONAUKOWE

Dawne miary i wagi używane na Śląsku Cie-
szyńskim, Biuletyn Ludoznawczy VII, SF—PZ-
KO, Cz. Cieszyn 1976, s. 83—88.

Krótki zarys dziejów Ligotki Kameralnej, In-
formator KM PZKO w Ligotce Kameralnej,
nr 3 — czerwiec 1972; nr 4 — sierpień
1972; nr 5 — styczeń 1973; nr 6 — maj 1973;
nr 7 — styczeń 1974; nr 8 — marzec 1974;
nr 9 — październik 1974; nr 10 — styczeń
1975; nr 11 — kwiecień 1975; nr 12 — sty-
czeń 1976; nr 13 — grudzień 1977; nr 14 —
marzec — 1978; nr 15 — marzec 1979.

Ludowa architektura wnętrz cieszyńskich, Biuletyn Ludoznawczy IX, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 120—122 ab.

Najstarsze wydawnictwa śląskie i pierwodruki cieszyńskie, Biuletyn SLA-PZKO, nr 1, Cz. Cieszyn, marzec 1975.

Najstarsze wydawnictwa śląskie i pierwodruki cieszyńskie (Druki religijne. Druki ilościowo-specjalistyczne. Druki polityczne), Kalendarz Śląski 1978, s. 132—134.

O imionach zwierząt gospodarskich na Śląsku Cz. I: Bydło, Biuletyn Ludoznawczy VII, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1976, s. 79—82.

O lecznictwie ludowym w Cieszyńsku, Kalendarz Śląski 1979, s. 197—201.

Pieśni ludowe z okolic Frysztat i Bogumina, Biuletyn Ludoznawczy IX, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 81—87.

Prognozy pogody ludu cieszyńskiego, Kalendarz Śląski 1978, s. 114—117.

Z medycyny ludowej Śląska Cieszyńskiego, Kalendarz Śląski 1980, s. 171—174.

Zwięzłe dzieje Datyń Dolnych (W:) Czynem i miłością, Prudnik 1978.

UTWORY LITERACKIE

Wiersze

Cichy poeta, „Ozvěny-Echo“, R. 2: 1968, nr 3.

Dziś, moja szkoła, Szkoła dobrej sławy, Karwina-Frysztat 1969.

Melodia mimosrodu, „Głos Włóknarza“, R. 19: 1978, nr 11.

Płomień trwania, „Ozvěny-Echo“, R. 1: 1967, nr 23.

Powrót, „Ozvěny-Echo“, R. 1: 1967, nr 24.

Twórczość, „Ozvěny-Echo“, R. 2: 1968, nr 10.

Wszechnico, Trud szkolny, Ligotka Kameralna 1967; 60. rocznica założenia Polskiej Szkoły Wydziałowej w Lutyni Dolnej, Lutynia Dolna 1975.

Proza

Cieszyńska noc październikowa, „Głos Włóknarza — Magazyn“, R. 19: 1978, nr 35 — 36.

Czwarta róża zostanie we mnie, „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 113.

Kosa, „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 92.

O Ōndraszku (Opowiadanie gwarowe), Biuletyn Ludoznawczy IX, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 153 — 154.

Pociąg do Warny, „Głos Ludu“, R. 24: 1968, nr 66.

Powroty, „Głos Ludu“, R. 24: 1968, nr 111, 114.

Słowo o Śląsku Cieszyńskim (W:) Czynem i miłością, Prudnik 1978.

Wianki lub Sobótka, czyli Noc Świętojańska (Widowisko ludowe), Biuletyn Ludoznawczy X, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 124 — 130.

PUBLICYSTYKA

Adam Wawrosz (Wspomnienie pośmiertne), Biuletyn Ludoznawczy VII, SF-PZKO, Czeski Cieszyn 1976, s. 3 — 8.

Cieszyńskiak budowniczym Gdyni, „Gazetka Pioniera“, R. 27: 1979, nr 14.

Datyń droga do sukcesów (W:) Ziemi przypisani, Prudnik 1979.

Dni Folkloru, „Zwrot“, R. 27: 1976, nr 12 (325), s. 46.

Dni Folkloru, „Głos Ludu“, R. 33: 1977, nr 129.

Dni Folkloru, „Głos Ludu“, R. 33: 1977, nr 138.

Duchem postępujcie, „Ogniwo“, R. 23: 1967, nr 2, s. 58 — 59.

Góralu, czy ci nie żal, Informator KM PZKO w Ligotce Kameralnej, nr 4 — sierpień 1972.

Jeden z budowniczych Gdyni (W:) Na linii Datynie — Gdynia, Prudnik 1978, s. 6 — 11.

Jeszcze o zapomnianej mogile, „Głos Ludu“, R. 27: 1971, nr 130.

Jubilatka spod Goduli, „Ozvěny-Echo“, R. 1: 1967, nr 3.

Koło mego ogródeczka, Informator KM PZKO w Ligotce Kameralnej, nr 7 — styczeń 1974.

Kto wierzy, niechaj przymierzy, „Nasza Wies“, R. 1979, nr 1 (973).

Kurs Folkloru Polskiego w Toruniu zakończony, „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 97.

Leć pieśni w dal, Informator KM PZKO w Ligotce Kameralnej, nr 9 — październik 1974; nr 10 — styczeń 1975.

Mieczysław Karłowicz (W 100. rocznicę urodzin), „Głos Ludu“, R. 33: 1977, nr 2.

Mój kraj (W:) Na linii Datynie — Gdynia, Prudnik 1978, s. 14.

Mówią annały (W:) Szkoła dobrej sławy, Karwina-Frysztat 1969.

Mówią wieki (W:) Trud szkolny, Ligotka Kameralna 1967.

O szkole w górach, „Jutrzenka“, R. 23: 1967, nr 1.

Po Dniach Folkloru '77, „Głos Ludu“, R. 33: 1977, nr 141.

Polonijne lato '79, „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 95; „Głos Włóknarza“, R. 20: 1979, nr 23 — 24.

Szkoła dobrej sławy, „Poglądy“, R. 6: 1967, nr 16, s. 2.

Szkoła ligocka, „Głos Ludu“, R. 23: 1967, nr 84.

Szkoła pod naszym patronatem, „Trzyniecki Hutnik“, R. 21: 1967, nr 26.

Szum w uszach, „Głos Ludu“, R. 23: 1967, nr 144.

To już 400 lat, „Głos Ludu“, R. 22: 1966, nr 112.

Trzęsienie ziemi w Cieszyńsku, „Głos Ludu“, R. 22: 1966, nr 25.

Warto niekiedy przypomnieć sobie dawne lata, „Głos Ludu“, R. 16: 1960, nr 35.

Wiosna kulturalna, „Głos Ludu“, R. 33: 1977, nr 40.

W Gutach jest kolorowo, „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 115.

Wojciech Kossak (W 120. rocznicę urodzin i 35. rocznicę zgonu), „Głos Ludu“, R. 33: 1977, nr 6.

Wspomnienie o Janie Kubiszu, „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 36.

Z dziejów szkoły ligockiej, Kalendarz Śląski 1969, s. 66 — 75.

Złote gody Gdyni, „Głos Ludu“, R. 32: 1976, nr 142.

Zofia Nałkowska, „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 151.

ZPiT „Górnik“ był u nas, Informator KM PZKO w Ligotce Kameralnej, nr 7 — styczeń 1974.

RECENZJE

Kolejny Biuletyn Ludoznawczy (IX), „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 142.

Płyniesz Olzo, Informator KM PZKO w Ligotce Kameralnej, nr 6 — maj 1973.

Władysław Mlynek: Koło, koło młyński, „Głos Ludu“, R. 35: 1979, nr 138.

Anna WACŁAWIK

(ur. 23 IX 1923)

UTWORY LITERACKIE

Proza:

Bańkorze (Widowisko ludowe), Biuletyn Ludoznawczy X, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 122 — 123.

Inscenizacja piosenki „Listeczku lipowy“, Biuletyn Ludoznawczy X, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 120 — 121.

Łuskani fazoli (Widowisko ludowe), Biuletyn Ludoznawczy X, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 61 — 68.

Noc pierwszomajowa (Widowisko ludowe), Biuletyn Ludoznawczy X, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 111 — 114.

Obrzęd dożynkowy (Widowisko ludowe), Biuletyn Ludoznawczy X, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 115 — 119.

Po gojiczku (Widowisko ludowe), Biuletyn Ludoznawczy X, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 78 — 81.

Prządki i mikołaje (Widowisko ludowe), Biuletyn Ludoznawczy X, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 69 — 70.

Wesele cieszyńskie (Widowisko ludowe), Biuletyn Ludoznawczy X, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 16 — 40.

PUBLICYSTYKA

O opracowaniach widowisk ludowych w Zespole Pieśni i Tańca „Sibica“, Biuletyn Ludoznawczy IX, SF-PZKO, Cz. Cieszyn 1979, s. 76 — 80.

SPIS TREŚCI

Józef Ondrusz	
WSTĘP	3
Anna Filipek	
Z BIEGIEM OLZY	5
PIEŚNICZKI	6
Jan Szymik	
UBIEGŁYCH PIĘĆ LAT PRACY SEKCJI FOLKLORYSTYCZNEJ	7
Aniela Kupiec	
BARANKI	11
MÓJ NEJLEPSZY PLACEK	12
Ewa Milerska	
MÓJ WIERSZ	16
NA SŁÓŻBIE	17
Rudolf Ochman	
PRZYZYNEK DO DZIEJÓW KULTURY ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO ZAGŁĘBIA OSTRAWSKO-KARWIŃSKIEGO	19
Władysław Młynek	
SYNKU	39
POGRZYB GOROLA	39
Anna Wacławik	
REGIONALNE ZESPOŁY PEZETKAOWSKIE I SZKOLNE W UBIEGŁYM DZIESIĘCIOLECIU	43
Józef Ondrusz	
HAWIYRZE	50
WALCZYK KARWIŃSKI	50
Józef Ondrusz	
BIBLIOGRAFIA PRAC CZŁONKÓW SEKCJI FOLKLORYSTYCZNEJ ZA LATA 1975 - 1979	51



JUŻ SIĘ ROZLEGA MIŁY GŁOS

Wydała

SEKCJA FOLKLORYSTYCZNA PRZY ZARZĄDZIE
GŁÓWNYM POLSKIEGO ZWIĄZKU KULTURAL-
NO-OŚWIATOWEGO

Redaktor publikacji

JÓZEF ONDRUSZ

Okładka tytułowa i opracowanie graficzne

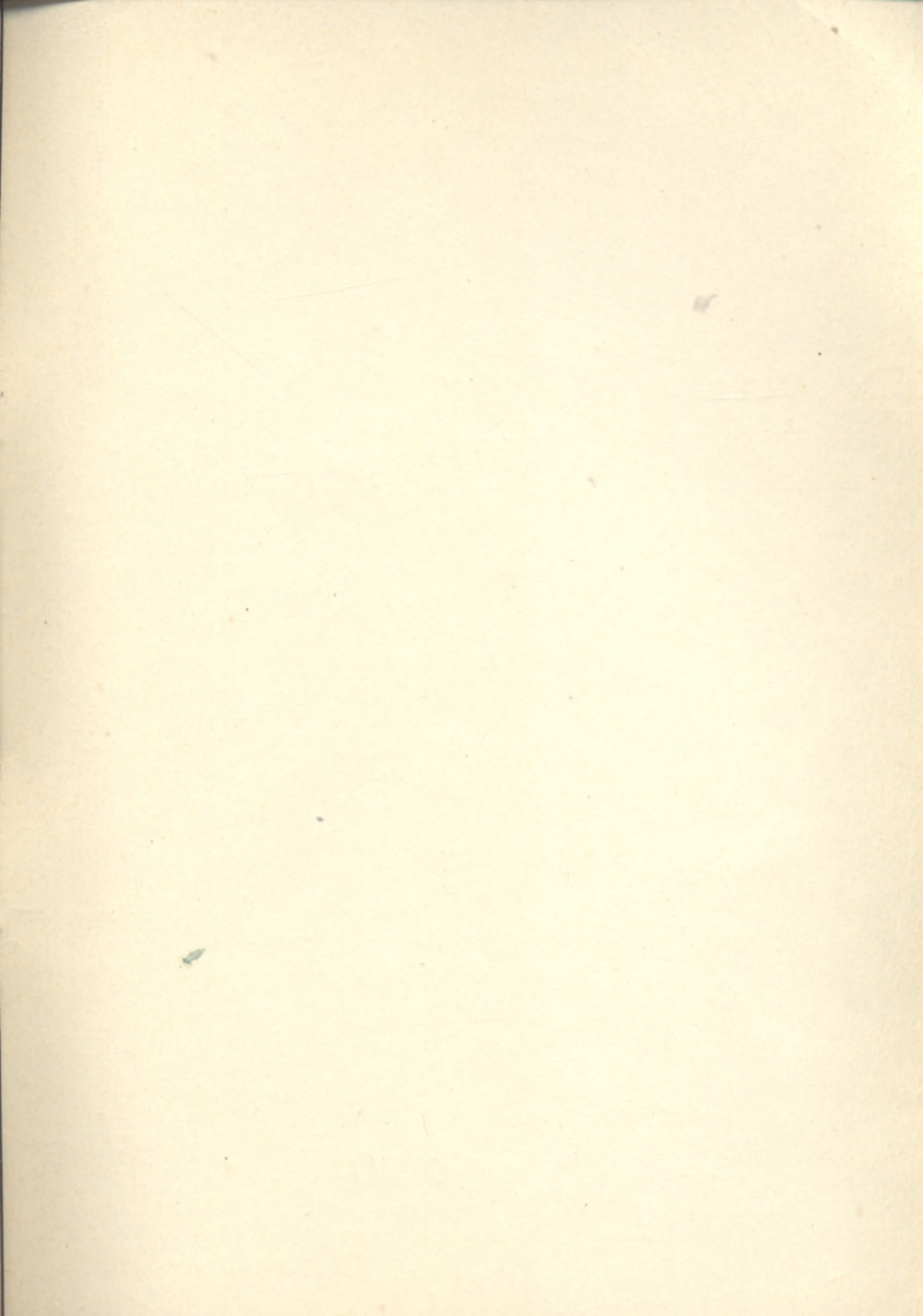
ANTONIN POLÁSEK

Ilustracje

Ze zbiorów FRANCISZKA BAŁONA, WŁADYSŁA-
WA FRANKA, KAROLA PIEGZY, JANA WAŁO-
SZKA i ZG PZKO.

Rok wydania

CZESKI CIESZYN 1980



Książnica Cieszyńska

P 3.02.30 SL